



1  
Mag. St. Dr.



✓ 10853

I

2

Handwritten text, possibly a signature or date, in the center of the page.

Handwritten text, possibly a signature or date, on the right edge of the page.



# D O W O D

Z POCZĄTKOW  
PRAWA PRZYRODZONEGO

D A N Y

JEZYKIEM FRANCUSKIM,

h z woli

NAYJASNIEYSZEGO PANA  
STANISŁAWA AUGUSTA  
KROLA POLSKIEGO

N A

OYCZYSTY JEZYK

P R Z E Ł O Ż O N Y

O D

TADEUSZA MŁOCKIEGO

STAROSCICA ZAKROCZYMSKIEGO

Niegdyś z Kawalerow. Coll: Nob: Warzaw-  
skiego Soc: JESU.

*Opisany*



*W Warszawie*  
w W A R S Z A W I E  
w Drukarni J. K. M. i Pzeczy-Poſpolitey  
u XX. Societatis JESU

*Zawada p. Dochman*

586 416

I

Erat enim ratio mensque sapientis,  
ad jubendum & ad deterrendum ido-  
nea----Erat enim ratio profecta à  
rerum natura & ad rectè faciendum  
impellens, & à delicto avocans: quæ  
non tum denique incipit lex esse, cum  
scripta est; sed tunc cum orta est: or-  
ta autem simul est cum mente divina:  
quam ob rem lex vera atque princeps  
apta ad jubendum & ad vetandum ra-  
tio est summi Jovis. *Cicero de legibus*  
*libro II.*





NAYJASNIEYSZY KROLU  
PANIE MOY MIŁOSCIWY.



Tak się spodziewam że ta pow-  
tórna praca moja z równie  
łaskawym wysokiego Maje-  
statu. względem przyjęta bę-  
dzie; iakim W. K. M. upodobania swego  
oświadczeniem dany odemnie, kilka temu  
miesiący, w języku Francuskim dowód za-  
szczyścić raczyłeś. Gorliwość W. K. M.

)I(

w roz-

w rozkrzewianiu pożytecznych narodowi  
umiejętności, i w czynieniu onych powsze-  
chniejszemi i znaiomszemi przez oyczy-  
ste wyrazy wszystkim poddanym, dać mi  
w tym pewną otuchę. Wiem NAYJA-  
SNIĘSZY PANIE, że rzecz sama za-  
warta w tym dziele uczyni zadość głębo-  
kim W.K.M. myślom i chwalebnym a  
sprawiedliwym Jęgo chęciom. Coż al-  
bowiem każdemu człowiekowi potrze-  
bniejszego w życiu? iako ażeby miał  
znaiomość przyrodzenia, stanu, obowią-  
zków i powinności swoich; a kierując  
tym pewnym prawidłem sprawy Swoe i  
czynienia, i sam żył szczęśliwie, i dru-  
gim do tegoż szczęścia dopomagał. Co  
ludziom mianoście wolnym? iako, aże-  
by dobrze poznawali istotę, używanie.  
skutki i koniec swej wolności; a pod po-  
chlebnym częstokroć drogiego daru tego  
pozarem z granic nie wykraczali, używa-  
jąc go na wywrocenie i zepsucie samych  
praw przyrodzonych. Wszakże z dru-  
giey strony iestliń niedoskonałe i nie do-  
kładnie



kładnie poczynającym dopiero przystu-  
giwać się Panu i Ojczyźnie piórem mą-  
drego godnych Pisarzów zdania przełożył;  
Racz W. K. M. mieć wzgląd na wiek  
młody młody i prace pierwiastkowe; które  
ieśli zupełnego szacunku nie odniosą; bę-  
dę to miał jednak za osobliwy w dalszym  
życia biegu zaszczyt, żem z woli i roz-  
kazu Pana, które mi stoją za Prawo,  
dzieło to przedsięwziął i wykonał.

Jestem z naygłębszym uszanowaniem

W. K. M. PANA MOIEGO  
MIŁOSCIWEGO

nayumieńszy sługa i wierny poddany

TADEUSZ MŁOCKI.

## DO CZYTELNIKA.

**N**Auki początkowe Prawa przyrodzonego, które ta książka w sobie zawiera, wybrane są po większej części z mądrych Pisarzów którzy zdaniem uczonych ludzi w materyi tey naygruntowniej i nayiasniej pisałi. Niedostatek wyrazow polskich w rzeczach osobliwie pod zmysły nie podpadających, może być przyczyną, że się dowcipne i wysokie myśli, iakich to dzieło jest pełne, nie dostatecznie słowami określiły. Być i to może; że rzecz sama z przyrodzenia swego sucha, a ustawicznego zastanawieniasię i uwagi potrzebująca mało czytającym sprawi z początku upodobanie; tym zaś podobno i żadnego, którzy więcej smaku mają w wymyślonych na osłabienie serca i umysłu baiecznych przypadkach, niż w surowych a  
powin-



powinności stanu, natury i religii  
przypominających naukach. Coż-  
kolwiek bądź: jeśli uważny Czytel-  
niku, dla którego dzieło to jest  
wydane, samego w nim pożytku  
szukać pragniesz: ręczę ci śmie-  
le że to wszystko naydziesz, cokol-  
wiek rozum ludzki oświecić, a wo-  
lę do czynienia swych powinności  
nakłonić może.



Nos infra scripti legimus librum,  
cui titulus: *Dowód z Początków pra-  
wa przyrodzonego &c.* censemusque  
nihil in eo reperiri Sanctæ Fidei  
Catholicæ & bonis moribus contra-  
rium. Varsaviæ A. 1766 D. 5. Jan:

P. Felix Korytyński Soc.<sup>us</sup> JESU.

P. Paulus Modzelewski S. JESU.

P. Adamus Naruszewicz S. JESU.

## IMPRIMATUR.

ANTONIUS OKECKI Vicarius  
in Spiritualibus Officialis Varsavien-  
sis, ac per Ducatum Masoviae Gene-  
ralis.





O  
POCZĄTKACH  
PRAWA PRZYRODZONEGO  
CZĘŚĆ PIERWSZA.

---

ROZDZIAŁ PIERWSZY

o Naturze Człowieka iak się ona  
ma względem Prawa, o Rozumie  
i co do niego należy.

*Co iest Prawo Przyrodzone?*

**P**rawem Przyrodzonym nazywamy  
to wszystko, cokolwiek Rozum po-  
znaniem rzeczy od Boga nadany lu-  
dziom przepisuje, dla pewniejszego

A i łacniej-

## 2 o Początkach

i łacniejszego doprowadzenia ich do końca, iaki sobie zakładać powinni, i w samey rzeczy zakładają; to jest: do prawdziwego uszczęśliwienia. To Prawo Stworzyciel na fercach naszych wyrył, ażeby przez nie człowiek rozeznawał złe i dobre, przedsiębrał iedno, a drugiego się wiarował, a rządząc nim postęпки swoje, tak żył, iako na rozumne stworzenie przyśtoi.

*Co w sobie zamyka nauka o Prawie  
Przyrodzonym?*

Zamyka w sobie Prawdy początkowe, stosujące się tak do ułożenia każdego człowieka w szczegulności, iako do utrzymania dobrego porządku w Towarzystwach. Na niey fundują się wszystkie inne prawa ludzkie, iako to: Prawo Narodów, Prawo Publiczne, Prawo Cywilne, Prawo Kościelne, które nic innego nie są, iak  
tylko



PRAWA PRZYRODZONEGO. 3

tylko Prawo Natury przystosowane pewnemi sposobami do pewnych ludzi stanów, i okoliczności w których zstaią.

*Z kąd początek swódy wzięło to Prawo?*

Ponieważ każde Prawo, a mianowicie Prawo Przyrodzone z istoty swoiey stosuje się do człowieka; bo iego sprawami rządzi, i kieruje go do zamierzonego sobie końca; łatwo wniesć każdy może, iż początki Prawa tego z samey Natury i stanuludzkiego zalegać należy.

*Co znaczy Prawo uważone to do słowa?*

To słowo Prawo w znaczeniu swoim powszechnym, i do którego wszystkie inne różnych rodzajów Prawa ściągają się, jest to: *Co w sobie proste jest, i co drugich prostuje.*

*Co jest Człowiek?*

Człowiek uważony w całości swor

Az iej

iey jest zwierzęciem rozumnym, jest istotą złożoną z ciała materyalnego i Ducha nieśmiertelnego. Co się tyczy ciała, podobny on jest zwierzętom, ma albowiem podobne do nich członki i ich ułożenie, podobne własności i potrzeby. Jest ciałem żyjącym, złożonym z wielu i różnych części, dla sprawowania różnych potrzebnych przyrodzeniu swemu powinności. Jest ciałem ruszającym się, które słabe w swych początkach pomnaża się powoli braniem pokarmu i rośnie aż do pewney miary i założonych sobie od Boga czerstwości i siły granic. Później się potem powoli nachylać się ku starości, która ie nakoniec do powszechnego zepsucia i śmierci prowadzi. Ten jest bieg zwyczajny życia ludzkiego, chyba że go gwałtowa choroba, lub przypadek iaki nagle skróci. Wszakże szłowiek króm ciała dziwną mądrością



ścią Boską tak kształtnie i porządnie ułożonego, wziął iefzcze z teyże Stworzyciela ręki rozumną i nieśmiertelną Duszę, który go dar niewynównie od wszystkich zwierząt podobieństwo z nim ciała mających różni i oddala. Przez tę szlachetniejszą cząstkę samego siebie, może on myśleć, może sobie różnych widzialnych rzeczy, niewidzialne na umyśle stawiać obrazy, może postawione z sobą znosić, a upatrując w nich różne własności, podobieństwa, odmiany, dociekać z nich nowych a nowych prawd i rzeczy. Duszy mocą także się dzieie, iż człowiek może rozważać co ma czynić, a czego się wystrzegać; że może przystać na rzecz iedną, a drugiey zaniechać, z taką iednak wolnością, iżby mógł, gdyby mu się podobało, i przeciwną rzecz przedsięwziąć. Mocą Duszy przywodzi sobie na pamięć rzeczy

prze-

przeszłe, zastanawiając nad obecnymi, ściga myślą następujące, w iednym oka mgnieniu cały ten Świat przebiega, widzi i poznaie wszystkich rzeczy przyczyny, iście i koniec: a we wszystkich tych obrotach i czynieniach dufznych, nigdy nie iest iednostaynym, iako są machiny nierozumne; ani się samym instynktem rządzi, iako zwierzęta, bo może czynić i nie czynić, może swe czynienia zatrzymać, odłożyć, odmienić, poprawić, może samym sobą władać i kierować iako chce, i iak mu się lepiej i pożyteczniej będzie zdało.

*Iaka iest różność między sprawami  
ludzkimi?*

Różności spraw doysć można z samego Natury ludzkiej postanowienia. Złożony iest człowiek z duszy i z ciała, więc i sprawy iego muszą być



PRAWA PRZYRODZONEGO. 7

być do obu tych części stośujące się. Jedne zatyń są *Duchowi właściwe*, do ciała bynaymniey nie należące, iako to: myślenie, uważanie, wnoszenie, mniemanie i tym podobne. *Drugie* *ciału samemu przyzwoite*, iako rośnienie, oddychanie &c: &c: Trzecie z obu tych *zmieszane*, do których się i dusza i ciało razem przykłada mocą związku, którym ie Stworzyciel wiedno spoił. Takie sprawy są: chodzenie, rozmawianie, i tam daley. Wszystkie sprawy, których Dusza sama iest początkiem, to iest, które od niey samey bez przyłożenia się ciała pochodzą: także i te sprawy które do iey rzędu należą, nazywają się *sprawy ludzkiemi, rozumnymi, dobrowolnymi*. Inne zaś wszystkie, które z niey początku nie biorą, i nad którymi ona władzy nie ma, zowią się *przyrodzonemi*.

Kto-

*Które sprawy podlegają Prawu?*

Z poznanej spraw różności łatwo wniesć można, iż same tylko sprawy *rozumne i dobrowolne* podlegają Prawu. Prawo się funduje na rozumie, rozum sprawami włada: aże do rzędu rozumu nie należą sprawy właściwie przyrodzone, więc ani należą do Prawa. Kiedyż albowiem rozum prawo na to włożył, ażeby człowiek nie rośł, ażeby nie oddychał i tym podobnych spraw nie czynił? Ale ten sam rozum Prawo włożyć może, ażeby człowiek źle nie myślał, ażeby tam gdzie nie należy nie mówił, nie chodził, bo to oboje do samej duszy właściwie i do iey rzędu należy, a zatem podlega Prawu.

*Które są naygłówniejsze siły Duszy?*

Różność rzeczy poznaiemy ze skutkow, albo sobie przeciwnych, albo od siebie odmiennych. Dostyc jest  
zatem



## PRAWA PRZYRODZONEGO. 9

zatem człowiekowi załtanowić się uważnie nad sobą samym, ażeby poznać p z z samo doświadczenie, że Dusza iego ustawicznie czyni, i że to iey czynienie albo dzielność wydaie się przez uczynione sprawy. Te zaś sprawy ponieważ są od siebie różne i odmienne, gdyż co innego jest poymować, co innego *chcieć w powszechności*, a co innego *ieszcze chcieć takiej lub takiej rzeczy* i na nią się nakłaniać; muszą być także różne źródła albo siły duszne, z których te sprawy pochodzą, to jest: *rozum i wola*. A lubo jest iedna i nierozdzielna Dusza w człowieku, wszakże czyniąc uwagę nad różnością sposobów któremi czyni, można ją brać za rzecz iedną, różne siły w sobie zawierającą, według różności spraw od niej pochodzących.

*Co jest Rozum, Co Prawda?*

Naypierwsza i naycelnieysza siła  
duszy

duższy ludzkiej, o której może się mówić że jest istotą i światłem człowieka, jest rozum. Rozum zaś jest: *Ta siła albo moc Duszy, przez którą ona docieka i poznaje rzeczy dla szukania i znalezienia w nich prawdy.* Prawda dwojakim sposobem brać się może: *Raz za naturę rzeczy, za ich stan właściwy, i za wzajemność, którą między sobą mają.* Drugi raz za ich wyobrażenie w myślach naszych zgadzające się z ich naturą, stanem i wzajemnością. *Poznać więc prawdę jest to poznać rzeczy, jakie są w samych sobie, i stawić na umyśle ich obrazy doskonałe, a naturę ich wyrażające.*

*Czy Rozum jest z przyrodzenia prosty?*

Wszystkich wieków i wszystkich narodów powszechnie i nieodmiennie jest zdanie: *Ze rozum ludzki jest z przyrodzenia prosty, i że zawiera w sobie*

PRAWA PRZYRODZONEGO. II

sobie moc należytą i zdolną do poznawania prawdy, do rozeznania iey od fałszu, mianowicie w rzeczach ściągających się do naszych powinności, które układają człowieka do prowadzenia życia cnotliwego, uczciwego i spokojnego, byleby on sam, ile z niego jest, przyłożył do tego należytego starania i pilności. Sumnienie wewnętrzne i doświadczenie pokazuje pewność i prawdę tego zdania, na którym iako na gruncie jakim zakładają pokoy i uszczęśliwienie człowieka, na którym się wspierają Towarzystwa cywilne, ponieważ inaczej nie można by uczynić różnicy między *Fałszem a Prawdą*, między *dobrym a złym*, a tym samym przyszedłby człowiek do ostatecznego szaleństwa, iżby musiał wątpić o wszystkim, iako czynili bezrozumni Sceptykowie, nikomuby i sobie samemu niewierzył, z kądby niechybnie



bnie nieład i zamieszanie na świecie stać się musiało. Ci którzy mówią, że rozum po upadku pierwszego człowieka tak jest zepsuty, iż mu więcej służyć nie może za przewodnika w poznawaniu prawdy: nie mają względu nato, że uymuiąc moc tę rozumowi, biorą za fundament szkodliwej swej nauki to, co Prawdę zgruntu obala. A wszak Duch Święty przez usta Pawła Apostoła mówi: *Gdy Pogani, którzy nie mają zakonu, z przyrodzenia czynią, co zakon ma; tacy zakonu nie mający, sami sobie są zakonem, którzy okazują dzieło zakonu napisane na sercach swoich, gdy im sumnienie ich świadectwo daie. Ad Rom: 11.* Prawda iż złe wychowanie, szkodliwe nałogi, nieukrõcone namiętności, mogą nieco zaćmić rozumu światło; że nieuwaga, lekkość i porywczność w sądzeniu, uporczywe zdanie, wprowadzą człowieka w naygrub-

fze

fze błędy; lecz z'tąd to tylko wno-  
 śić można, iż ludzie na złe użyć mo-  
 gą rozumu swego, nie zaś że rozum  
 utracił zewszystkim prostotę swą  
 i rzeczy rozsądne rozeznanie. Na-  
 stępujące pytania oświecą lepiej  
 zdanie nasze.

*Co jest Pojęcie, Uwaga, Rozbieranie?*

*Pojęcie* pospolicie się staie przez  
 złączenie się dwu akcji pochodzą-  
 cych już to od rzeczy, która się poym-  
 muie, już od rozumu poymuiącego.  
 Akcya albo czynienie rzeczy, iest  
 wrażenie się iey w myśl naszą. Ak-  
 cya albo czynienie rozumu, iest spóy-  
 zczenie, iż tak rzekę, dufzy narzecz  
 która się iey albo przez zmysły po-  
 daie, albo na pamięć przychodzi.  
 Lecz ponieważ często nie iest dosyć  
 na samym takim pierwszym spóy-  
 zczeniu, potrzeba ieszcze do doskona-  
 łego poznania rzeczy, i właściwe-

go iey na umyśle wyobrażenia, ażeby Dufza zażłanowiła się nieco na iey oglądaniu. To zażłanowienie się nad rzeczą dla iey zupełnego poznania nazywasię *uwaga*. Co ieżeli ta uwaga będzie na wszystkie strony rzeczy, dla zrozumienia iey ze wszystkich miar, będzie się zwała *rozbierniem*.

*Co iest Oczywistość, co Doprawdy-  
podobność?*

Oczywistość iest poznanie iasne i wyraźne rzeczy i wzajemności, które rzeczy mają między sobą. Na to mieć pilne oko naybarziefy należy. Ta albowiem oczywistość iest znakiem naypewniejszyym i cechą prawdy nayistotniejszyą, przez którą się ona nayiasniey wydaie, i przez którą człowiek czuie się wnątrzniefy przekonany, co iest naywyższym stopniem *Pewności*. Rzecz iest prawdzi-

wa



wa iż nie wszystko poymniemy iasnie i żywo, i że częstokroć mimo naysilniejszych starań i usilności naszych, widzimy tylko powierzchowną rzeczy postać, nie przenikając do iey gruntu; które to pozory według tego iaką większe lub mnieysze, rodzą różne stopnie *Doprawdopodobności*. Wszakże inaczey się dźiać nie może między stworzeniami, których iako rozum, tak inne sily duszne pewne sobie mają zamierzone granice. Dostyc jest człowiekowi ażeby mógł poznać pewne rzeczy stosujące się do swey doskonałości i uszczęśliwienia, ażeby mógł rozeznać oczywistość od *Doprawdopodobności* i iey różne stopnie, dla rozumniejszego i pewniejszego przystania na rzecz iaką. Co że uczynić może, uwaga i zastanowienie się nad swemi sprawami iasnie pokazuje. Iako nierozumnego człowieka jest wszystkiemu wierzyć bez

uwagi

uwagi, bez poznania, bez rozsądku, tak niewierzyć niczemu dla tego tylko, że w wielu rzeczach doskonały niemożemy mieć oczywistości, głupstwem nazwać się może. Nie dał nam Bog zmysłów tak bystrych, rozumu tak ostrego, ażebyśmy wszystko przenikali, ale nam dał tyle, ile nam potrzeba do poznania prawdy sposobem stworzeniu przyzwoitym. Kroźby się nieśmiały z tego, któryby wątpiąc o wszystkim, cokolwiek mocą zmysłów poznaiemy, wątpił o bohu, który z uderzenia siebie kiem odnosił?

*Co są Zmysły, co Imaginacya, co Pamięć?*

Do rozumu należą Zmysły albo czucia, Imaginacya i Pamięć. *Zmysły* nic innego nie są, iako sam rozum poymuiący przez pośrednictwo organów ciała, rzeczy z ciała złożone. *Imaginacya* jest tenże rozum patrzący na rzeczy nieprzytomne, nie na  
iaki

jakie w sobie są, ale jakie są przez obrazy na mózgu wyrażone.

*Pamięć* na koniec jest także sam rozum mający moc zatrzymania wyrażonych przez imaginacyą obrazów, i mogący ich w potrzebie użyć.

*Na czym zależy doskonałość rozumu, i jakie są do iey nabycia przeszkody, co błąd, co niewiedomość?*

Z tego cośmy do tąd mówili wynika, że celem rozumu jest *Prawda*, i że doskonałość iego zawisła na iey poznaniu, ponieważ ten jest koniec do ktorego on z natury swey zmierzć winien. Dwie rzeczy między innymi są rozumowi na przeszkodzie do nabycia tey doskonałości, niewiedomość i błąd. *Niewiedomość* jest niedostatek poznania rzeczy. *Błąd* zaś jest różność myśli naszych od rzeczy, które myślami wyrażamy. Błąd wywraca prawdę i barziej iey jest prze-

B

ciwny



ciwny niż niewiadość, która jest niby srzodkiem między błędem i prawdą. Uważać iednak należy że tu mówimy o niewiadości i błędzie nie tym umysłem, abyśmy ich naturę i iako one są w sobie roztrząsali, ale iako są początkami spraw naszych. Dla czego chociaż błąd i niewiadość w rzeczy samey są od siebie różne, biorą się iednak za rzecz iedną dla podobnych skurków które sprawują w *Czynieniach* lub *Opuszczeniach* naszych.

*Jakie są rodzaje błędów?*

Niewiadość i błąd różnego są rodzaju. Nayprzod błąd uważony względem rzeczy która jest celem iego, jest dwojaki: *Błąd Prawa*, i *Błąd postępuku*. Powtore uważony względem swych początkow z których wypływa, dzieli się na niewiadość której się *zabieżeć mogło*, i którą *zabieżeć*

*bieżet niemogło, albo na błąd dobrowolny i niedobrowolny. Potrzebie uważony względem sposobu iakim wpływa w sprawy ludzkie, dzielisię na błąd Istotny i Przypadkowy.*

*Błąd Prawa jest: kiedy się kto myli mniemając iż ma na co prawo, lubo go w samey rzeczy niema. Błąd zaś postępku jest: gdy się kto myli mniemając że dobrze czyni, choć sprawa iego rzeczywiście jest nagan-na. Królów naprzykład ktòry mniema, iż dla tego samego że się sąsi-dzki naród w moc wojenną i pieniądze wzbija, może mu sprawiedliwie wy-powiedzieć wojnę, popelnia Błąd Prawa. A przeciwnie Abimelech mniemając że Sara jest Abrahamo-wą siostrą, i biorąc iako wolną za żonę, popelniał błąd postępku,*

Niewiadomość, w ktòrey kto zo-staie z winy własney. albo błąd z nied-balstwa popelniony, ktòrego można

by się było ustrzec za przyłożeniem pilnego starania, jest *niewiadomością dobrowolną*, albo błędem któremu się zabezpieczyć mogło. Takim błędem było Wieloboństwo Pogan; mogli albowiem oni poradziwszy się rozumu zważyć niepodobieństwo i głupstwo swej religii. Niewiadomość zaś *niedobrowolna* albo błąd, któremu się zabiec nie mogło, jest ten: którego ani przewidzieć, ani się uchronić nie można było, mimo wszelkie usilne starania iakie tylko ludzie rozumni czynić mogą. Taka była niewiadomość Amerykanów względem religii, nim do nich Europejczycywie światło Wiary S. wniesli.

*Błąd Istotny* jest ten, który lub się z okoliczności popełnia, że iednak okoliczność ta złączona jest koniecznie z rzeczą, tym samym pada tak na rzecz samą, iżby się ona uczynić bez niego nie mogła. Taki błąd był

Tro-



Trojańczykow, którzy rzucali pociski na swych współobywatelów ubranych po Grecku, biorąc ich za nieprzyjaciół.

Błąd ten, w biciu swych ziomków był istotny co do rzeczy; z okoliczności iednak był popełniony odzienia, i nigdyby się był nie stał, gdyby Trojańczykowie nie mieli zbroi Greckiej.

*Błąd Przypadkowy* jest ten, który z samego siebie żadnego niema związku koniecznego z rzeczą, na którą pada, a tym samym nie jest właściwą przyczyną sprawy popełnionej. Tak błędzi na przykład ten, który na płochy odgłos o śmierci Sędziego swego mści się nad swym przeciwnikiem. Błąd mniemania płochego lubo jest do zemsty okazyą, nie jest iednak iey właściwą przyczyną, bo by się i bez niey zemsta stać mogła,

6 POCZĄTKACH  
ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

*Co jest Wola, co Szczęście, co Dobro?*

**N**ie dosyć było Stworzycielowi wyprowadzającemu istotę człowieka z niczego, dać mu rozumną duszę, obdarzoną mocą poznania rzeczy, i onych na sobie wyobrażenia; potrzeba jeszcze było ażeby tenże człowiek wziął moc dzielności i czynienia, a przez nią razem czynił lub nie czynił tego, co mu rozum poznawający do czynienia lub strzeżenia się podaie. Ta moc nazywa się *Wolą*, wola zaś jest siłą duszy, przez którą się ona nakłania przez się, i wrodzoną swą mocą, do czynienia lub nieczynienia rzeczy iakiey, lub czynienia przeciwney, mając wzgląd zawsze na swe uszczęśliwienie.

*Szczęście* jest wewnętrzne duszy ukontentowanie pochodzące z osiągnięcia dobrego. *Dobro*

PRAWA PRZYRODZONEGO. 23

Dobro zaś jest to wszystko, co służy człowiekowi do iego zachowania, wydoskonalenia, do wygody albo do uciechy. Z uwagi dobrego łącznie i opisać można naturę złego: że jest to wszystko, cokolwiek się dobru sprzeciwia.

*Co są Natchnienia, Skłonności, Namiętności?*

Do woli należą Natchnienia, Skłonności i Namiętności.

*Natchnieniem* jest czucie wewnętrzne sprawione w duszy od ciała, którego potrzeby ją pobudzają, ażeby im bez odwłoki czyniła zadość. Takie natchnienia są: głód, pragnienie, niechęć tego wszystkiego cokolwiek szkodzić może.

*Skłonność* jest schylenie się woli do tych barziej niż do innych rzeczy, lecz to schylenie się tak jest równe, spokojne, iednostayne i przyzwolite

te wszystkim woli czynieniom, iż ich nie tylko w niczym nie miesza, ale je owszem ułatwia.

*Namiętność* zaś lubo równie iako *skłonność* jest schyleniem się woli do pewnego celu, jest atoli schyleniem się tak gwałtownym, nieporządnym i niepomiarowanym, iż porywa duszę nieiako z naturalnego swego siedlika, i niedopuszcza iey rządzić i kierować dobrze swemi czynieniami.

Z tego troistego opisanja łącznieść można, iż *Natchnienia*, *Skłonności* i *Namiętności* mają wielkie między sobą podobieństwo: wszystkie albowiem są nakłonieniem albo ruszaniem się woli częstokroć do iednego kresu. Ta jest iednak między nimi różnica: iż *Natchnienia* są zawsze iednakowe we wszystkich ludziach, uważonych co do swej istoty i związku duszy z ciałem, i mają za cel potrzebę. *Skłonności* zaś i *namiętności*



PRAWA PRZYRODZONEGO. 25

Ści uważone w szczególności, nie nie mają czegooby potrzebowały, i tak są różne, iak są różni ludzie, różne narody i towarzystwa na świecie.

*Co jest Wolność i na czym zależy?*

Taka jest natura duszy naszej, iż nie tylko czyni ze własney swej wewnętrzney mocy, iakośmy inowili, ale nad to czyni wszystko ze wszelką wolnością. Wolność zaś jest ta moc duszy, przez którą ona rządzi swemi czynieniami iak się iey podoba. To jest może czynić i nie czynić, może czynić tak lub inaczej, może swe sprawy zatrzymać, odłożyć, odmienić według upodobania swego. Przez ten tak kosztowny natury przymiot jest człowiek Panem samego siebie i spraw swoich, ale przez ten oraz przymiot staie się podległym prawu albo regule, do której powinien stosować swe uczynki, i w odpowiedzi  
jest,

jest, jeśli temu zadość nie czyni, ponieważ może czynić i nie czynić.

*Czy Rozum poprzedza Wola?*

Wola jest siłą duszy rozumney, nie może więc iść ślepo, ani być bez poznania rzeczy do których się nakłania. Poprzedzać ją rozum i we wszystkich czynieniach oświecać powinien. Jakimby albowiem sposobem wola mogła się na jedno nakłonić, albo swe sprawy zatrzymać, albo obierać jedno bardziej niż drugie, gdyby nie poznawała tego co ma obierać? Rzecz jest przeciwna przyrodzeniu stworzenia rozumnego czynić bez pojęcia, bez uwagi i rozeznania. Prawda, iż częstokroć bywa, że się człowiek z przyczyn lekkich na rzecz jaką nakłania: z tym wszystkim przyczyny te nie są tak nikczemne, ażeby przynajmniej choć na krótki czas pozorowi jakiego prawdy i dobroci nie miały

PRAWA PRZYRODZONEGO. 27

miały Idzie zawsze wola z rozumem, chociaż ten rozum większym lub mniejszym światłem ją oświeca.

*W czym się moc Wolności pokazuje?*

Moc i dzielność wolności naszej poznać można czyniąc pilną uwagę nad tym wszystkim, cokolwiek się w nas dzieje, i nad sposobem, iakim się rządzi dusza nasza w różnych okolicznościach, a mianowicie w sądzeniu o *Prawdzie i o Fałszu*, w nakłanianiu się na *Dobre* albo na *Złe*, tudzież we wszystkich rzeczach obojętnych.

*Czym tego dowodzić że człowiek ma  
Wolność?*

Pominąwszy dowody zewnętrzne człowiekowi, które dokładnie i szeroko Teologowie i Filozofowie przywodzą, wniedzmy w naturę człowieka i w nim samym ich poszukaymy. Naypierwszy i nayglównieyszy za-  
raz

raz się nam przed oczy stawia, to jest *sumnienie nasze*. Zaden temu przeczyć nie może, iż człowiek jest w tym wolny ażeby chodził, siedział, mówił, albo milczał, bo każdy tego doznaie na samym sobie. Niedoznaiemyż ieszcze codzień, iż to od woli naszej zawisło że sądząc o rzeczy iakiey, możemy zatrzymać zdanie nasze, i nowe znowu począć sprawy roztrząśnienie? Możemyż temu szczerze przeczyć, że w obieraniu dobrego lub złego nakłaniamy się wolnie, bez żadnego przymusu? że mimo wszelkich skłonności i najwyższych chęci porywających nas do przyśtania na rzecz iaką, możemy się zatrzymać, cofnąć, możemy ją wziąć na uwagę, ważyć się na obie strony, iednym słowem pokazać to w skutku żeśmy wolni? Gdyby nas *dobro iakie szeregulne* ciągnęło koniecznie do siebie, czuliibyśmy w sobie na ten czas toż samo

wra-



wrażenie, które nas wiedzie do *Dobra w powszechności*, to jest wrażenie ciągnące koniecznie i któremu się odiać nie podobna. Ale z doświadczenia mamy, że *Dobro szczególne* nie ma mocy takiej jak *Dobro powszechne*: możemy albowiem onego zaniechać, możemy je odłożyć, możemy inne sobie obrać: iednym słowem, w mocy naszej jest obranie, jesteśmy zupełnie wolni. Jeśliby zaś kto zarzucił, jak to być może że człowiek wolnym nie będąc względem *dobra w powszechności*, ma wolność w obraniu *Dobra szczególnego*? odpowiedzieć można, że chęć wrodzona człowiekowi do szukania *dobra* nie nakłania go koniecznie do *dobra* iakiego *w szczególności*, żadne albowiem szczególne dobro nie zawiera w sobie tego *dobra*, na którym zupełnie przestać możemy i do którego koniecznie dążyć należy. To czucie powtore na-

fze, którym doświadczamy żeśmy wolni, nie jest krotkie i przemienne, ale trwałe wiecznie, którego skutków codziennie doznaiemy. A z tąd pochodzi że nic na świecie tak powiżecznego i tak dobrze ugruntowanego nie jest, iako rozumienie, które wszyscy ludzie mają o swej wolności. Jeśli spojrzymy na wszystkie życia ludzkiego sprawy od woli pochodzące, wszystkie się na wolności wspierają, wszystkie znieny iako ze źródła biorą swoy początek. Z nieny obranie dobrego i złego, cnoty i występku, znieny pochwały, nagana, potwierdzenie albo potępienie tak naszych własnych iako cudzych postępów. Z nieny pochodzą sentymenty iednych ludzi ku drugim, iako to przyjaźń, wdzięczność, dobroczynność, nienawiść, odwrocenie, gniew, skargi i wymowki. Y nicby z tego wszystkiego człowiek pokazać niemógł, gdyby nie był

PRAWA PRZYRODZONEGO. 31

był wolny. Jednym słowem: odiąć człowiekowi wolność, iest to zgruntu wywrocić iego naturę, sprawy i sam koniec.

*Co są sprawy Dobrowolne Niedobrowolne, Wolne, Konieczne, Wymuszone?*

Sprawami Dobrowolnemi albo Ludzkieni w powszechności nazywają się wszystkie sprawy pochodzące od woli. Wolnemi zaś te, które zupełnie pochodzą od wolności i któremi dusza władać może według swego upodobania. Sprawy przeciwne dobrowolnym zowią się niedobrowolnemi, a przeciwne wolnym, koniecznemi, te zaś czynią się albo mocą albo musem. Wszystkie sprawy ludzkie są dla tego dobrowolne iż mają początek swoy z nas samych. Wszakże ieśli przystąpi moc iaka zewnętrzna, którey się oprzeć nie można, i dla którey człowiek czynić musi mimo swey woli: tak naprzy-  
kład

kład gdyby mocniejszy porwał go za ramię dla uderzenia ręką iego ko- go drugiego, sprawa taka będzie *nie- dobrowolną*, cudza, bo nie z woli tego pochodząca. Do spraw *dobrowolnych* należą i te, które się czynią dla boia- żni kary, sądu, lub iakiego innego nie- szczęścia: które lubo z iedney strony czynią się nie zwolnością, i niebyłyby czynione, gdyby do nich moc zewnę- trzna nie przystąpiła; z tym wszy- skim dobrowolnemi zwać się mogą, iż ie sam człowiek swą mocą czyni, obierając iedno złe lżeysze ze dwu nieuchronnych. Przykłady następu- jące lepiej rzecz tę objaśnią.

Ten co daie iakmużnę ubogiemu przekładającemu nędze swą i potrze- by, czyni sprawę *dobrowolną i wolną*.

Ten co wpadłszy między łotry, gro- żące śmiercią, ieśliby worka nie od- dał, oddaie im pieniądze dla zacho- wania życia, czyni sprawę *dobrowol-*



na bo obiera iedno ze dwuch, ale czyni z inuśu i gwałtem.

Niektòrzy nazywają takie sprawy *szrodek trzymającemi między dobrowolnemi i niedobrowolnemi*.

Z tego cośmy mówili wynika: 1. iż sprawa *dobrowolna* nie iest też samo co sprawa *wolna*. Ponieważ wszystkie sprawy, które są wolne, są razem dobrowolne, a przeciwnie nie wszystkie są wolne; dla tego że są dobrowolne. Powtore że co innego iest *wola*, a co innego *wolność*, lubo często obie się te rzeczy za iedną brać zwykły.

*Wieloraka iest Konieczność?*

Przymuszenie, gwałt, czyni sprawy ludzkie koniecznemi: konieczność zaś albo potrzeba iest dwoiaka. Jedna *Moralna*, ktorey się, aczkolwiek z trudnością oprzeć można. Tak powtorzone złe nałogi wkładają

na człowieka konieczność moralną grzeszenia, ale nie z łaską Bożą i pilnym ile być może staraniem oddalić każdy może.

Druga jest konieczność *Fizyczna*, ktorey się żadną miarą odiać człowiek nie może. Tak na przykład, zpychany z góry od trzech silniejszy--szych ieden koniecznie na dół lecieć musi.

*Jaki jest koniec, iaka potrzeba sił dusznych?*

Siły duszne wzajemney sobie doda-  
ją pomocy w swych czynieniach,  
spólnie wszystkie czynią i do iedne-  
go zmierzają kresu. Poznanie poprze-  
dza wolę, a rozum przodkuje wolno-  
ści i onę oświeca. Tym sposobem ro-  
zum, wola, wolność, zmysły, imagi-  
nacya, pamięć, natchnienia, skłonno-  
ści, namietności, są to niby spręży-  
ny iakie, ktore wżyskie razem czy-  
niąc swą powinność, sprawują ieden  
skutek

skutek w człowieku, albo poznanie prawdy i osiągnięcie prawdziwego dobra, na czym zależy doskonałość i szczęśliwość jego naturalna.

*Co jest Cnota?*

Mowiliśmy o rozumie iż on jest siłą duszy poznawającą naturę rzeczy, i że doskonałość jego zawisła na szukaniu i poznaniu prawdy. Teraz jeśli uważemy na czym zależy doskonałość woli, łatwo poznamy iż ona zawisła na skłonności nieustannej albo nałogu do czynienia dobrze, to jest: ażeby szła zawsze za światłem rozumu, ani wzywała siły wolności chyba w obieraniu co jest lepszego. Ta skłonność stateczna do dobrego nazywa się Cnotą.

*Jakie są przyczyny różności postępku ludzkiego?*

Lubo siły duszne, o których mowiliśmy są wspólne wszystkim ludziom

i równe sobie we wszystkich ludziach  
co do istoty; każdy z nich albowiem  
czy młody, czy stary, czy nieuk, czy  
umiejętny, czy pan, czy poddany,  
ma rozum, i wolą wolną: nie u wszy-  
stkich atoli te siły równie czynią, i  
równe skutki sprawiają. Doświadcze-  
nie nas uczy codzienne, że jeden ma  
większą bystrość dowcipu, drugi le-  
piej pamięta, ten ma żywą imagi-  
nacyą, owi doskonalsze zmyśli, tam-  
ten większe skłonności i namietności.  
Y ta jest pierwsza przyczyna różno-  
ści postępku: że te siły duszne, dla  
doskonałych lub i nie doskonałych or-  
ganów, za których pośrednictwem,  
mocą swojego związku z ciałem du-  
sza czyni, nie mogą równie mocy  
swey wywierać. Coż kiedy przyłą-  
pi jeszcze różność wychowania, tem-  
peramentu, zwyczajów kraiu, okoli-  
czności, stanów, wieków: nie jest  
rzecz dziwna iż się między ludzimi  
nay-



PRAWA PRZYRODZONEGO. 37

nayduie taka różność, nałogow, chęci, smakow, namiętności, i że tak różne między niemi widzimy obyczaje i charaktery.

*Czy Rozum zawsze rządzi sprawami?*

Ze różność namiętności w człowieku i moc ich w osłabieniu rozumu światła jest wielka; samo nas codzienne uczy doświadczenie. Mówić atoli nie można dla tegoż samego doświadczenia, ażeby namiętności te mocniejszy były od rozumu. Może zawsze rozum użyć swego prawa i zwierzchności swej nad niemi: może albowiem przyłożywszy starania poprawić złe nałogi, może trzymać na wodzy nayżwawsze namiętności, może ie uprzedzić i z czasem ie wykorzenić. Dowodem jest tego wewnętrzne każdemu czucie, że jest wolnym w czynieniu lub nieczynieniu: dowodem wewnętrzne gryzoty i wynowki

po

po występku popełnionym, których  
by człowiek nie miał, gdyby rozum  
iego i wola odjąć się nigdy nie mogła  
tak gwałtownym natarczywościami.

*Czy człowiek może rządzić sobą i dać  
sprawę z tego co czyni?*

Uważaliśmy dotąd naturę czło-  
wieka względem Prawa: z tych zaś  
wszystkich uwag wynika, iż on jest  
spofobnym do obrania i rządzenia  
spraw swoich. Bo jeżeli on może po-  
znawać naturę rzeczy i sądzić onich  
rozumnie, jeżeli ma w samym sobie  
moc do obrania iednego z wielu, ie-  
żeli użyć może wolności swojej w  
tym obraniu, tym samym jest panem  
spraw swoich, i może rządzić niemi  
i kierować iak mu się tylko podoba.  
A z tąd pochodzi, iż człowiek będąc  
właściwym sprawcą tego wszystkie-  
go co czyni; wszystkie sprawy bądź  
złe, bądź dobre słusznie iemu przypis-  
ać

śać się mogą i on z nich rachunek  
sprawiedliwie dać jest obowiązany.

## ROZDZIAŁ TRZECI.

O różnych człowieka stanach?

Stan człowieka nic innego nie jest,  
jako położenie w którym się znajduje  
względem rzeczy sobie otaczających i  
względem wzajemności którą ma z nimi.  
Takich stanów lubo jest wiele; wszy-  
tkie jednak ściągają się do tych dwóch  
powszechnych to jest do stanu pier-  
worodnego i do stanu przychodniego.

*O stanie Pierworodnym względem Boga.*

Stan Pierworodny jest ten, w któ-  
rym się człowiek znajduje postawio-  
ny sprawą wszechmocności Boskiej  
króm żadnej pomocy ludzkiej. Ta-  
ki jest naprzód stan człowieka wzglę-  
dem Boga, i nazywa się stanem pod-  
ległości zupełnej. W nim uważony czło-  
wiek

49      O POCZĄTKACH

wiek winien jest wszystko Stworcy  
swemu, od niego samego we wszy-  
stkim zawisł; bo od niego samego ma  
życie, ma rozum, i wszystkie poży-  
tki które z nich wypłynąć mogą.

*O Stanie Społeczności.*

Drugi stan pierwotny jest ten,  
w którym się uważają ludzie wzglę-  
dem drugich w naturze sobie podo-  
bnych. Wszyscy oni mieszkają na ie-  
dnej ziemi w towarzystwie, w są-  
siedztwie: wszyscy mają też samo  
przyrodzenie, też same siły duszne,  
też same chęci, potrzeby i skłonności.  
Nie mogą się obejść jedni bez dru-  
gich, nie mogą prowadzić bezpieczne-  
go i miłego życia bez dawania sobie  
wzajemnego wsparcia i pomocy. We  
wszystkich się wydaie przyrodzona  
nieiakaś skłonność do społeczności;  
która je z sobą łącząc przez wzai-  
emność usług i dobrodzieństw, czyni  
wszy-



wszystkich w powszechności i każdego z osobna szczęśliwym. Taki więc stan jest stanem ziednoczenia i społeczności, *Spółeczność zaś albo Towarzystwo* jest złączenie się wielu osób w jedno, dla dobra pospolitego. Ze zaś ten stan jest *pierworodnym* ztąd się pokazuje: iż on nie jest dziełem ludzkim, ale samego Boga, który wszystkich ludzi stworzył. *Spółeczność naturalna* jest społecznością ludzi wolnych i równych sobie: bo w niej ludzie wszyscy używają tych samych przywilejów, bo w niej żyją nie znając innej podległości krom samego Boga. Z natury więc kiedy jest Panem samego siebie każdy sobie równy, choć tę równość potym znoszą pewne umowy, które ludzie sami z sobą, dla porządku lepszego w społeczności, sprawiedliwie poczynili.

*O Stanie Osobności.*

Stan przeciwny społeczności jest  
stan

stan osobności, albo stan w którym człowiek sam sobie żyje, nie mając żadnego z podobnemi sobie stworzeniami towarzystwa, i żadnego od nich wsparcia. W takim stanie żyjący człowiek nad same zwierzęta byłby nie-  
szczęśliwszym: bo żyjąc w dzikości, głupstwie i bojaźni, [jako do tych czas najsłabszą się w Ameryce,] ledwo by się mógł zdobyć na wyżywienie i obronienie się od natarczywości zwierząt. Żyłby w ustawicznym niebezpieczeństwie utraty życia od głodu, zimna i innych zwyczajnych stanowi swemu przypadków, nie mając przemysłu, nie mając pomocy od innych, którzy żyjąc w społeczności nie tylko są wolni od podobnych przygod, ale przez wzajemne usługi najsłodsze i najwygodniejsze życie prowadzą.

*O stanie Pokoju, Wojny.*

**Wielkie wprowadzie ze społec-**  
czne-

cznego życia ludzie odnożą pożytki: wszakże rozumieć należy, iż żyjąc w tym stanie, nie tylko sobie wzajemnie nie szkodzą, ale żyjąc w zgodzie i jedności iednomyślney, utrzymać ią staraia się wzajemną pomocą i usługami. Taki stan iedności i zgody nazywa się *stanem pokoju*. A przeciwnie, kiedy się wzajemnie wadzą i źle sobie czynią gwałt gwałtem odpierając, stan ten nazywa się *stanem wojny*, stanem gwałtownym, przeciwnym naturze ludzkiej i społeczności.

*O Stanie człowieka względem dóbr ziemskich.*

Człowiek stworzony od Boga na ziemi, i osadzony na niej, z natury położenia swego eo do mieysca, ma do niej przywiązanie, z niej albowiem wziął wszystko co do zachowania jego i wygody należy. Więc z tego położenia nowy dla niego stan wynika

nika, albo *stan względem dóbr ziemskich*. Ta jest zaś natura człowieka, iż zewnętrżney pomocy do zachowania swego koniecznie potrzebuie. Dla czego postawił go Bóg na ziemi, otoczył różlicznemi stworzeniami, nadał rozumem, ażeby z nich ku swym potrzebom pożytkował. Stan ten nazwać się ieszcze może *stanem potrzeb ustawicznych*, którym człowiek zabiega dwoma sposobami, *pracą i przemysłem*.

O Stanach Przyszodnich.

Człowiek z przyrodzenia swiego będąc wolnym, może tym samym różne w stanie swym pierwotnym czynić odmiany, a przez tę różność odmieniać, iż tak rzekę, tysiącznemi sposobami bieg życia swego. Z tych dobrowolnych odmian wynikają *stany przyszodnie* człowiekowi, które ie-go samego są dziełem, i w których



on zoltaie z włafney fwey woli i czy-  
nienia.

*O Stanie Familii.*

Pierwfzy ze ftanow przychodnich  
ieft ftan Familii. Takowe ludzi to-  
warzystwo ieft nayprzyrodzeńfze i  
naypierwfze na świecie, i ieft funda-  
mentem towarzystwa narodowego: na-  
rod albowiem każdy składa się z wie-  
lu familii. Familie się poczyniają od  
*Małżeństwa*, do którego sama natura  
ludzi wie dzie. Z małżeństwa rodzą  
się dzieci, które uwieczniaią familie,  
zachowują w całości fwey narod ludz-  
ki, naprawując ruiny, które w nim  
codziennie śmierć czyni. Stan fami-  
lii różne czyni wzajemności, iako to:  
żony z mężem, rodziców z dziatka-  
mi, braci i fiostr z sobą, i inne ftopnie  
pokrewieństwa, które są pierwszym  
związkiem ludzi między sobą.

*O ftanie włafności. dobr.*

Stan Człowieka pierworodny da-  
ie mu

ie mu prawo powszechnie, ażeby na ziemi mieszkał, i z owoców iey pożytkował: ale *stan własności* ściśka i w pewnym tylko karbie zamyka to prawo, naznaczając każdemu z osobna pewną część ziemi, i warując mu spokojne iey używanie, bez czego-by zgoda i iedność między ludźmi trwać długo nie mogła. A ponieważ wszyscy mieli z początku powszechnie prawo równego zewiząd i spólnego pożytkowania; rzecz jest iatna, że kiedy teraz to prawo jest okryśłone to okryślenie stać się musiało z woli i ustanowienia ludzkiego, a zatem *stan własności* ufundowany na *moim i twoim* jest stanem przychodnim człowiekowi.

### O Stanie Cywilnym.

Miedzy stanami, które są dziełem woli i postanowienia ludzkiego, najcelniejszy jest *stan cywilny* albo rząd  
w to-

w towarzystwie. W pierwiastkach stworzenia świata ludzie byli podzieleni na familie, te zaś familie żyły pod rządem oycowskim, lub kto ich był na ow czas głową. Lecz gdy się potym rozmnożywszy łączyć z sobą poczęły tak, że ze złączenia tego wielkie urosły narody; musiały się oddać pod rząd iednemu lub wielu, których na najwyższą dostojność z pośród siebie wybrały. Takie towarzystwo ludzi żyjących pod zwierzchnością i prawami nazywa się *stanem cywilnym*. Istota tego stanu jest władza i posłuszeństwo: w czym się różni od stanu natury, gdzie jest równość i niepodległość.

*Czy ze osob tych stanow pochodzą inne jakie stany?*

Stan Cywilny i stan własności początek dały wielu innym przychodzącym stanom, już to dla potrzeby już dla

dla ozdoby towarzystwa cywilnego wynalezionym. Takie są wszystkie urzędy radne i wojskowe: dośytości Monarchow, Xiążąt, Senatorow, Ministrow, Hetmanow: wszystkie nauki, rolnictwo, handlu, żegluga i inne tym podobne: wszystkie dośytości kościelne, Biskupow, Kapłanow, Doktorow. Co wszystko czyni tyle stanów szczególnych; któremi się stan cywilny pięknie, pożytecznie i zgodnie różnić nieiako zdaie.

*Co jest stan naturalny człowieka?*

Przez stan naturalny człowieka nie potrzeba rozumieć samego tylko *stanu pierwotnego*, w którym on jest ręką, iż tak rzekę, samey natury postawiony: ale i wszystkie inne stany, w których się człowiek z woli swej własnej znajdować może, i które tylko nie są przeciwne jego naturze

i koń-



i końcem do ktorego się urodził. Stan zatem *naturalny człowieka* jest ten, który się zgadza z jego naturą, z jego konstytucją, z jego rozumem, i z używaniem zdrowym innych sił duchowych.

*Jaka jest różnica między stanem pierwotnym i przyrodnym?*

Między stanem pierwotnym a stanem przyrodnym ta jest istotna różnica: iż stan *pierwotny* jako wpływający z natury samej, spólny jest wszystkim ludziom, spólną naturę mającym. Stan zaś *przyrodni* będąc dziełem i wynalazkiem pewnych ludzi, tym tylko służy, którzy są jego początkiem i sprawcami. Uważać ie-  
szcze należy, iż człowiek być może w wielu razem stanach, byleby one z istoty swojej nie były sobie przeciwnemi. Tak może być tenże sam  
D                      czło-

o Początkach  
człowiek lekarzem, oycem, sędzią,  
krafomowcą, &c: &c,

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidłach spraw ludzkich?

*Co jest prawidło.*

**R**egula albo Prawidło w znaczeniu swoim właściwym jest instrument, za pomocą którego może się ciągnąć linia prosta i naykróttsza od iednego do drugiego punktu. W znaczeniu zaś nie właściwym, moralnym, jest zdanie albo maxyma iaka, którą się człowiek rządząc, idzie drogą prostą i naykróttszą do końca sobie zamierzonego.

*Czy człowiek żyć może bez żadnego  
prawidła ?*

Zyć według prawidła, jest to pro-  
stować sprawy swoje pewnym iakim  
i nie-

i niezawodnym zdaniem. Życ bez niego, iest to żyć według woli swo-  
iey; iść za iey popędlivościami bez  
uwagi na koniec rzeczy która się czy-  
ni: iest to używać zupełnie tey śa-  
cności, z którą się nachyla wola do  
czynienia rzeczy, do której często-  
kroć same prowadzą naiwności.  
Wszystko cokolwiek widzimy na  
świecie, iest dla pewnych końcow od  
Boga uczynione: a jeżeli każde stwo-  
rzenie powinno do końca dążyć  
środkami zwyczajnemi przyro-  
dzeniu swojemu; daleko barziej czło-  
wiek: który nie poślednie między  
niemi miejsce trzyma. Bo czy go  
uważemy iako istotę rozumną, czy  
iako częstkę towarzystwa ludzkiego,  
czy iako stworzenie Boskie: mające  
od niego iestestwo i bytność; wszy-  
stko to iasnie ukazuje, że on ma za-  
mierzony pewny koniec: a jeżeli ma  
koniec musi mieć i pewne środki

52      o Początkach

albo prawidła, któremi do niego dą-  
ży. Ze zaś ma koniec, łącno to  
z rozumu i innych sił dusznych wno-  
sić można: które mu ni na co by się  
nie przydały, iako ślepemu pędzle i  
farby do malowania obrazu.

*Czy uszczęśliwienie człowieka jest koń-  
cem spraw jego?*

Człowiek rozumny, a nad samym  
sobą uważnie zastanawiający się łą-  
cno poznaie, iż to wszystko cokol-  
wiek czyni, czyni przez wzgląd na  
swe uszczęśliwienie, i że to uszczę-  
śliwienie jest celem do którego wszy-  
stkie sprawy i czynienia zmierzać  
powinne. Tę prawdę poznaieiny z  
codziennego doświadczenia i wne-  
trznych natchnień duszy naszej.  
Takie albowiem jest przyrodzenie  
człowieka, iż sobie dobrze życzy, iż  
szuka wszędy i zawsze swojego do-  
bra, i że tey chęci ani odmienić ani  
pozbyć



pozbyć żadną miarą nie może. Jednym słowem: wszyscy naturalnie żądamy dobra i chcemy go koniecznie dostać. Ta chęć powszechna poprzęda wszystkie nasze uwagi, ani jest w mocy naszej zostawiona, ale nam panuje wielowładnie, i jest sprężyną nieiakąs wszystkimi skłonnościami i żądzami naszymi ruszającą. Ani serce nasze skłania się ku dobru iakie-mu szczególnemu, chyba mocą tej chęci, która nas zawsze porywa ku dobru w powszechności, i która nam razem z życiem od Stworzyciela jest wlana.

*Na czym to zawisło uszczęśliwienie?*

Nie zawisło zupełnie na samym dobrym i spokojnym 'stworzenia używaniu: bo koniec taki nie byłby godnym rozumnego człowieka do większych i doskonałszych rzeczy stworzonego. Nie zawisło też *po części,*  
bo

bo człowiek i wstanie swym właściwie naturalnym uważony nie może tak zakładać szczęścia swojego na stworzeniu i naturze, gdyby razem nie miał zakonec swoy ostateczny tego, który samey natury jest panem i pierwszym sprawcą. A iako stworca ze stworzeniem swoim tak ściśłą ma wzajemność, że się jedno bez drugiego i pomyśleć nie może: tak człowiek nie może dobra swojego naturalnego nawet mieć za koniec naturalny, gdyby razem w nim Boga swojego za koniec nie miał. Dobro zatem i uszczęśliwienie człowieka chociaż doczesne, jest zawsze Bog, dla którego samego, i przez wzgląd na którego samego używa spokojnie stworzenia.

*Czy chęć uszczęśliwienia jest istotna człowiekowi, i od rozumu nie rozdzielna?*

Jeżeli każdego stworzenia poznaniem i rozumem obdarzonego takie  
jest

PRAWA PRZYRODZONEGO. 55

jest przyrodzenie, ażeby cokolwiek czyni, czynił to zawsze dla pewnych przyczyn i pewnego końca, i jeżeli te przyczyny i ten koniec nic innego nie jest iak tylko sam człowiek, azatym dobro iego i uszczęśliwienie; łącno wnieść można iż ta chęć uszczęśliwienia jest mu tak istotna iako sam rozum. Ze zaś ta chęć jest od rozumu nie rozdzielna, z tąd łącno poznać: iż taki człowiek zdałby się rozumem nie władać, któryby swych właściwych zapomniiał interesów i niedbał o swe uszczęśliwienie.

*Czy miłość samego siebie nie ma nic w sobie nagannego?*

Z tey chęci którą ma człowiek uszczęśliwienia swiego w nieść można, iż on ma miłość *samego siebie*. Ta zaś miłość ieśli się bierze za skłonność wrodzoną człowiekowi do szukania dobrego a firzeżenia się złego, jest do-

jest dobra i chwalebna: bo i sam Stwórca chce tego po nas, i stan społeczności, w którym zostaniemy, tego wyciąga. Wszakże ponieważ nie raz się trafia, że miłość samego siebie przyczyną jest wielu niesprawiedliwości, iż czynimy sobie dobrze z uszczerbkiem drugich, iż przedsię bierzemy do tego środków nie prawne, gwałtowne, przeciwne prawom natury, Boskim i ludzkim; nie tylko miłość taka nie jest naturalna rozumnemu człowiekowi, ale wywraca porządkny bieg natury, i jest początkiem częstego na świecie zamieszania.

*Czy człowiek może być szczęśliwym nie rządząc się rozumem?*

Jako ta prawda z siebie samej jest oczywista, iż człowiek nie czyni chyba przez wzgląd na swe dobro: tak nie mniej i ta jest pewna, że do  
otrzy-



otrzymania tego dobra i uszczęśliwienia przyiść nie może chyba przez rozum. Dla lepszego iey poznania dosyć iest uważyc co iest *szczęście* z natury *swoiey*, co *dobre* a co *złe*. *Szczęście* iest duszy ukontentowanie, które się rodzi z nabycia dobra. *Dobro* iest to wszystko co iest potrzebno człowiekowi ku iego zachowaniu. *Złe* iest dobra przeciwne, albo to wszystko co mu zguby przyczyną być może. Doświadczenie codziennie uczy, iż są rzeczy takie na świecie, które są pożyteczne człowiekowi, są też i takie, które zachowaniu iego są przeciwne. Z pierwszych są iedne mniej drugie więcej służące: tak iako i zdrugich iedne są mniej, drugie więcej szkodliwe. Z tegoż doświadczenia mamy, że ta rzeczy dobroć zawiśła od ich używania, i że taz sama rzecz, która nam służy w tey okoliczności, w tym czasie,

czasie, w tey mierze, w tey ilości, na tym mieyscu, taż sama nie będzie służyła w innych okolicznościach, w innym czasie. A jeżeli poznanie rzeczy i onych używanie dobre lub złe zawisło *od rozumu*; zwłaszcza że do niego samego należy poznawać istotę rzeczy tak względem ich samych, iako względem nas; łatwo wniesć można że rozum sam jest przewodnikiem w obraniu tego co nam jest pożyteczniejszego: a zatym co służy do uszczęśliwienia naszego: i że kto się nim nie rządzi, zawsze się omyla, i nieszczęścia swego jest przyczyną.

*Czy rozum jest prawidłem człowieka?*

Z poprzedzających odpowiedzi oczywiste wynika wniesienie: że rozum ze wszech miar jest prawidłem nays pewniejszym do dostąpienia szczęśliwości, tak iako szczęśliwość  
jest ce-

jest celem spraw ludzkich. Wszystkie siły duszne, wszystkie natchnienia, same nawet skłonności i zamiarowości, dążą do tego kresu: a rozum nie może kierować powinien, bo on sam jest pierwszym spraw ludzkich rządca. Bez niego człowiek trefunkiem by żył na świecie, nie znał by samego siebie, nie poznawał by swego początku i końca, nie mogłby sobie dać rady iak się ma zachować między stworzeniami siebie otaczającymi: a podobny do ślepego, potykałby się za każdym stąpieniem i błędził bez końca iak w labiryncie.

*Czy rozum daje nam iakie reguły do dobrego spraw czynienia, i iakie są te reguły?*

Lubo rozum jest pierwszą i najważniejszą regułą spraw naszych, nie dosyć jest iednak na jego mieniu. Widziemy albowiem z doświadczenia,

nia; iż mając rozum mylamy się często w naszych wnioskach, w mniemaniach o złym lub dobrym: i że te omyłki wprowadziły nas w rozwieszłe życie, szkodliwe towarzystwu, i nam samym. Potrzeba więc pytać się samego rozumu, i nauczyć się od niego, po czym poznawać mamy *złe* i *dobre*, ażebyśmy z tąd wnieśli, naczym zależy uszczęśliwienie, i jakiey się drogi trzymać należy do iego dostąpienia.

### REGUŁA PIERWSZA.

*O Rozeznaniu dobrego i złego.*

Aczkolwiek natura złego i dobrego w powszechności jest w sobie nieodmienna; zwłaszcza że *złe* zawsze jest złym a *dobre* dobrym; z tym wszystkim *dobre* i *złe* w szczególności, albo te rzeczy które ludzie za dobre albo złe mają, są różnego rodzaju i gatunku. Dla tey przyczyny podać nam

rozum



PRAWA PRZYRODZONEGO. 61

rozum pierwszą regułę: ażebyśmy pilnie zważali naturę *dobrego* i *złego*, znosząc je z sobą i różnie je uważając dla dania szacunku sprawiedliwego rzeczom, iakiego one są godne. Nie jest zaś trudno uczynić tę różnicę, jeżeli się choć trochę załata-  
nowiemy uważając.

*Naprzód:* Iż, ponieważ człowiek złożony jest z duszy i z ciała, musi być także dwojakie *złe* i *dobre*, iedno do duszy drugie do ciała należące. Tak na przykład wynalezienie prawdy iakiej pożyteczney, albo ukontentowanie wewnętrzne uczynienia zadosyć swoiey powinności, jest *dobrem właściwie duchowym*. A przeciwnie smutek geometry, że po zapisanym liczbą całym arkuszu nie dociekl czego żądał, albo frasunek śledziego i gryzota wewnętrzna, że nie sprawiedliwie osadził, jest *złym duchowym*. Co się tycze dobra, lub złego  
*ciele.*

*cielesnego*, te są każdemu znaiome: na przykład piękność, zdrowie, siły, ból, izpetność, słabość i tym podobne.

*Powtore.* Ze często się oszukiwamy *zwierzchną* rzeczy *postawą*, i to co jest w sobie złym za dobre, a co jest dobrym za złe bierzemy. Więc ażeby w tey mierze człowiek nie zbłądził, powinien rozeznąć istotę złego i dobrego od ich *zwierzchności* i pozorów.

*Potrzebie.* Uważać należy krom natury dobrego i złego trwałość obu: Iedne albowiem są *trwałe* i *wieczne*, drugie *doczesne* i *przemijające*.

*Poczwarte.* Mieć oko należy na dobro lub złe *obecne*, którego doznawamy w czasie, i na *przyszłe*, które jest celem nadziei lub boiaźni naszych.

*Popięte.* Rozeznawać dobre i złe *powfszechne*, iakie są: całość oyczyzny, zachowanie religii, woyna, pokoy: i *złe* lub *dobre* *prywatne* tykające pewnych

wnych tylko osób: na przykład złyk  
lub utrata kupczącego i tam daley.

Ta różność dobrego i złego poznania  
zupełnie co do rodzaju, stopniów  
i okoliczności, pomaga wielce człowiekowi  
do czynienia spraw dobrych,  
a ztym do dostąpienia swego końca  
o iest uszczęśliwienia.

### REGUŁA DRUGA.

*Prawdziwe uszczęśliwienie człowieka pochodzi nie może z rzeczy przeciwnych naturze jego i stanowi.*

Ta prawda wypływa naturalnie z poznania dobrego i złego. Cokolwiek albowiem iest przeciwnego naturze rzeczy iakiey, to wszystko dąży na iey pomieszanie i zepsucie: a iесли psuć i miewać, iest toż samo co przeskądzać zachowaniu, dobru, i doskonałości rzeczy; więc kto niewidzi że rzeczy przeciwne naturze, są razem przeciwno uszczęśliwieniu naszemu.

Toż

Toż potrzeba rozumieć o *stanie*: każde albowiem stworzenie mające przez swą sytuacją konieczną społeczność i związek z drugiem; nie tylko się ma uważać i brać w swoiey tylko szczególności: ale też iako będące częścią tak widzialnego iako moralnego świata, do niego należącą i całość jego składającą. A jeżeli tak jest, więc rzecz jest oczywista, że od tego stanu, w jakim się znajduje względem innych stworzeń siebie otaczających, i od tey wzajemności zniemi, zawisło po większey części uszczęśliwienie jego lub nieszczęście.

### REGUŁA TRZECIA.

*O znoszeniu z sobą rzeczy obecnych i przyszłych.*

Starającemu się o swe uszczęśliwienie człowiekowi, nie dołyć jest mieć oko na *dobre*, lub *złe obecne*: potrzeba mu ieszcze dociekać iakie z nich

PRAWA PRZYRODZONEGO. 64

nich na potym skutki naturalnie wyniknąć mogą; ażeby znosząc z sobą obecne i przyszłe rzeczy, ważąc je i porównywiąc, mógł wcześniej poznać nie tylko co się z nim teraz, ale i co potym dziać będzie.

REGUŁA CZWARTA.

*Nie szukać takiego dobra, z ktorego nie  
chybnie większe zło ma wyniknąć  
i nastąpić.*

Przeciwko tey regule wykraczają ci wszyscy, którzy albo swym namiętnościom, że im to co czynią miło jest, dożyć czynią: albo nie mając przymiotow natury dostatecznych do sprawowania urzędu iakiego, blaskiem godności oślepieni starają się o dostoięństwo, którym wydolać chyba z uszczerbkiem dobra powszechnego nie mogą: albo dla utrzymania nabytey powagi i siebie i drugih na strata dóbr i dostatkow narażają.

E

RE-



o Początkach  
REGUŁA PIĄTA.

*Znieść chętnie złe iakie lekkie, zkąd wię-  
ksze dobro ma nastąpić.*

Tey reguły sprawiedliwość i po-  
trzeba iest oczywiſta. Gdyby albo-  
wiem każda ſprawa ludzka takiey  
była natury, iżby żadnych za ſobą nie-  
ciągnęła ſkutkow, nigdyby ſię czło-  
wiek w obieraniu nie mylił; będąc  
pewnym że cokolwiek przed ſię bie-  
rze, to wſzyſtko prawdziwym iest  
dobrem iego. Ale mając z doſwiad-  
czenia za rzecz pewną, że rzeczy,  
które przed ſię bierzemy, mają czę-  
ſtokroć ſkutki przeciwe obietni-  
com i zamierzeniom naszym; roſtro-  
pność naturalna nie każe nam tak  
na rzecz obecną patrzeć, ażebyſmy  
tymże rozumu okiem nie upatrywali  
wynikających z niey na potym  
ſkutkow, które niebaczných często  
omylać zwykły.

SZO-

## REGUŁA SZOSTA.

*W samym dobrym należy obierać  
co najlepszego.*

## REGUŁA SIODMA.

*W pewnych okolicznościach samo podobieństwo dobrego ma nakłaniać do jego obrania, iako też przeczenie, samo podobieństwa złego ma odwracać  
wolę od niego.*

Nie potrzeba człowiekowi chcącemu rzecz jaką przed się brać, mieć iey zupełną znościomość. Dostyc jest częstokroć na wielkim podobieństwie, ażeby się rozumnie odważył na utratę jaką dobr małych, albo na zniesienie biedy lekkiej, dla nabycia dobra albo uyscia złego większego. Ta reguła wypływa z poprzedzających, i mowić można że sprawy ludzkie zwyczajne dość iawnie pokazują iey mądrość i potrzebę. Iaki proszę

koniec ci mają, którzy się dobrowolnie w tak różne, w tak liczne, i w tak trudne wprzęgaia zabawy: którzy tyle prac i utrudzenia podeymnia: którzy się na sztych tylu przypadkom i niebezpieczeństwom podają: jeżeli nie ten, ażeby zylk. z tą iaki odnieść mogli? chociaż to dobro przyfzle nie iest tak obecne i tak pewne, iak są pewne i obecne środki, któremi go nabywają. Ten czynienia sposob żadney naganie nie podlega: bo rozum chce tego po nas, ażebyśmy w niedostatku *pewności* brali *podobieństwo* za regułę czynienia naszego; zwłaszcza iż na ow czas one same iest jedynym światłem i przewodnikiem naszym. Przeczyć temu, byłoby toż samo co utrzymywać, że lepiej zostać w ciemności, niż iść za światłem małym: że lepiej pochodnię zgasić, aniżeli bez słonecznych promieni drogę pilną odprawować. Takie iest powiększey

większey części życie nasze. Idziemy za mniemaniem i podobieństwem, bo rzecz jest prawie niepodobna we wszystkim znaleźć pewność. Nigdy człowiek, mowi Seneka, do tey doskonałości nie przyjdzie, aby miał zupełnie poznać rzeczy. Trudna jest prawda do doścignienia, więc za podobieństwem iey iść należy. We wszystkich sprawach naszych tym idziemy torem. Zasiewamy, żegluiemy, zurodziemy potyczki, żeniemy się: a wszystkiego tego koniec jest i skutek nie pewny. Czyniemy to iednak, że się dobrego spodziewamy. Ktoż albowiem obiecał zasiewającemu obfitość, żegluiącemu port szczęśliwy, walczącemu zwycięstwo, żeniącemu się porzeczną małżonkę, dobre potomstwo? Idziemy gdzie nas rozum, nie gdzie oczywistość prowadzi. Chceszli czekać i czynić rzecz iaką aż w ten czas kiedy się ona zapewne dobrze uda, kiedy o iey pewności mieć będziesz wiadomość nie zawodną? a wszak nic nie czyniąc  
bieg

bieg się życia ludzkiego przerywa i zatrzymuje. Gdy się mój rozum na samym tylko podobieństwie gruntuie; nie będę się zbrańiał czynić dobrze temu, o którym mniemam że mi wdzięcznym będzie. de Benefi:

### REGUŁA OSMA.

*Mieć smak w prawdziwym dobru.*

Potrzeba na koniec człowiekowi szukać smaku prawdziwego dobra, ażeby poznanie wzbudziło w nim chęć szukania środków potrzebnych do nabycia iego. Ta ostatnia reguła sposobi człowieka do wykonania prawd w poprzedzających regułach zawartych. Nie jest albowiem dosyć mieć rozum oświecony poznaniem natury dobrego i złego, które nas szczęśliwemi lub niezszczęśliwemi uczynić-mogą: potrzeba jeszcze użyć sposobow skutecznych do nakłonienia woli na wykonanie



PRAWA PRZYRODZONEGO. 71

konanie prawd od rozumu przepisanych. Ani mówić można że rzecz jest nie podobna odmienić smak i skłonności naturalne; ponieważ smak i upodobanie rozumu podobne jest do smaku i upodobania języka. Samo nas doświadczenie uczy że można to oboje zamienić, smakując potym w tym czymśmy się pierwey brzydzili, lub przeciwnie. Poczynamy w prawdzie rzecz iaką z trudnością, gwałt nie iako czyniąc rozumowi i woli: potym się z nią poznawtzy czynimy ją sobie łacnieyszą przez częstsze używanie: na koniec tak do niej przez nałóg przywykamy, że się nam potrzebna, konieczna, i prawie przyrodzona być здаје.

*Czy rozum nasz przystaje naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinny w pływać w sprawy nasze?*

Namienione wyżej reguły, albo  
rady

rady które nam rozum przepiśnie  
w czynieniu wynikają z samey na-  
tury rzeczy, a mianowicie z natury  
człowieka i ze stanu w którym się  
najduje. Zamykają zaś w sobie praw-  
dy naypotrzebniejszy do wydosko-  
nalenia i uszczęśliwienia iego. Te  
zaś reguły takiey są mocy i dzielno-  
ści, iż nas prawie zniewalają do uzna-  
nia prawdy i na nią zezwolenia. Y  
chybaby był rozum opaczny nabi-  
ty rozumieniem, albo namiętnościa-  
mi zaćmiony; tedyby nie przyznał,  
że wtych regułach osobliwa mądrość  
i naypotrzebniejszy się nauki zawie-  
rają. Każdy widzi iak jest rzecz po-  
żyteczna człowiekowi, mieć ie za-  
wsze przed oczyma; ażeby przez ich  
stosowanie do spraw, do skłonności i  
chęci swoich, czynił wszystko rozu-  
mnie, porządnie, i przez wzgląd na  
koniec swoy iakim jest uszczęśliwie-  
nie. Nie są zaś one z natury swey  
pro-

proźnemi wynalazkami, nie mającemi żadnego zamierzonego celu; ale się ściągać powinny i wpływać do rzędu postępów i spraw naszych.

Na coż by się bowiem one przydały, gdyby za nimi człowiek iść nie miał? na co poznanie ich, i za pożyteczne osądzenie, bez stosowania się do nich? Czuiemy i poznawamy wewnętrznie że nam od Boga dany jest rozum tym końcem, aby nam był we wszystkim nauczycielem i przewodnikiem: narzekamy na samych siebie, gdy postrzegszy błąd, a dociekając jego przyczyn, poznałemy żeśmy przeciwko której z tych reguł wykroczyli: a czemuż wnosić nie mamy że te reguły powinny koniecznie wpływać w postępek nasz, ażebyśmy nimi oświeceni w sprawach naszych nie błądzili?

O POCZĄTKACH  
ROZDZIAŁ PIĄTY.

O obowiązkach pochodzących  
z Prawa.

*Co jest obowiązek uważony w poręsz-  
chności?*

O Bowiązek w znaczeniu swym  
głównym pochodzi od więzów, któ-  
remi się człowiek do rzeczy iakiej  
przywiązuje sam, albo od kogo inne-  
go. A iako ten, który jest związany  
łańcuchem lub powrozem nie może  
się poruszyć do czynienia sprawy i-  
akiej: tak człowiek obowiązany do  
wypełnienia powinności iakiej czu-  
lenie iakieś wewnętrzne przywiązanie  
do niej od rozumu obowiązek wkła-  
dającego. Z tą jednak różnicą, że wiąza-  
ny łańcuchem ma na przeszkódzie do  
ruszania się moc zewnętrzną która  
zatrzymuje skutek usiłowania ciała:  
a związek duszy jest nie widzialny  
włożony na wolę od rozumu własne-  
go.

PRAWA PRZYRODZONEGO. 75

go, która wola nie traci przez to swej wolności, iako ciało traci swą moc naturalną w oderwaniu się. *Obowiązek* zatym uważony w powszechności, jest związanie albo ściśnienie wolności pochodzącey od rozumu, którego prawidłami oświecony człowiek przystaie ze słusznych przyczyn barziej na jedną rzecz niż na drugą.

*Czy obowiązek może być większy  
lub mniejszy?*

Obowiązek może być większy lub mniejszy, ściśleyszy lub mniej ściśły, tak iako przyczyny z których pochodzi, więcey lub mniej wagi mają, i większe lub mnieysze na woli wrażenie czynią. Rzecz albowiem jest iawna, iż im mocniejszy i skuteczniejszy są pobudki, tym większa i mocniejsza jest potrzeba stosowania do nich spraw naszych.

*Wiel-*



*Wielaraki jest obowiązek?*

Dwoiaki jest obowiązek: ieden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. *Obowiązek wewnętrzny* jest, ten który pochodzi od rozumu iako reguły pierwszey postępku naszych, wsparty na tym rozumieniu, że ta lub ta sprawa, do której obowiązuje lub od której odwołuje, jest w sobie dobra albo zła. *Obowiązek zewnętrzny* jest, ten który pochodzi od mocy iakiey nam ze wewnętrzney, która nam co przykazuje lub zakazuje pod karą. Te dwa obowiązki aczkolwiek z różnych pochodzą źródeł, doskonale się iednak z sobą zgadzają. A iako obowiązek zewnętrzny przydaie nowey mocy obowiązkowi *wewnętrznemu*; tak moc wszelka obowiązku *zewnętrznego* zawisła od obowiązku *wewnętrznego*. Z obu tych obowiązkow wynika *konieczność moralna*, która jest naymocniejszą pobudką i razem nayskuteczniej-

cznieyszą do wrażenia człowieka, ażeby się trzymał reguł w postępkach swoich, i nigdy się od nich nie oddalał. Iednym słowem te dwa obowiązki składają z siebie ieden naydoskonalszy.

*Co jest prawo uszczegulności albo prawo wzięte za Możliwość? (Facultas.)*

To słowo *prawo*, o którym się mówiło do tąd w powszeczności, bierze się w wielu znaczeniach szczególnych, które wszystkie z niego wypływają. *Naprzód* prawo bierze się za *przymiot osobisty*, za *władzę*, za *moc czynienia*, za *sposobność*. Y w tych to znaczeniach mowimy pospolicie, że każdy człowiek ma prawo starać się o swe zachowanie: że otec ma prawo wychowania swych dzieci: że Król ma prawo zbierać woysko dla obrony swego państwa &c: w takim znaczeniu *prawo jest moc rozumna, którą ma*

ra ma człowiek na użycie pewnym sposobem swęj wolności, i sił swoich naturalnych tak dla siebie iako dla drugih. Kiedy tedy mowiemy: że oćiec ma prawo wychowania swych dzieci: toż samo to iest, że rozum chwali i potwierdza, że oćiec używa swęj wolności i mocy sposobem przyzwoitym do wychowania swych dzieci, i uprosztowania ich serca i rozumu. Tym że sposobem, ponieważ rozum chwali Królowi ażeby zbierał woysko na odparcie sił nieprzyjacielskich i ubespieczenie państwa swęgo, mowić się może że on ma prawo to czynić. A przeciwnie mowiemy, że Krol nie ma prawa odciągać od pługa i warsztatu ludzi bez żadney nagley potrzeby: że oćiec nie ma prawa przedawać swych dzieci: bo rozum tego nie dopuszcza i takie postęпки potępia.

*Czy jest inka różność między prawem a  
Mocą Fizyczną? [Vis]*

*Moc* uważona co do swej natury, jest używanie zupełne sił naturalnych i wolności niczym nie ściśnione: *Prawo* zaś ma swe granice: stosuje się albowiem do reguł które miarkują moc ludzką fizyczną i rządzą iey używaniem, ażeby człowiek rozumnie czynił. Cokolwiek człowiek czyni, dla tego że może, jest skutkiem iego mocy naturalney. Ale cokolwiek czyni, dla tego że mu to rozum radzi, jest skutkiem, mocy rozumem umiarkowaney, a zatym skutkiem *prawa*. Człowiek wszystko czynić może dla tego że może: ale czynić nie wszystko może, dla tego że ma rozum. Ztąd wynika cośmy naprzód mowili, że moc człowieka fizyczna szerzey swą rozciąga władzę niż prawo, które się na regułach rozumu załącza.

*Jaki ..*

*Jaki z prawa wynika obowiązek ?*

Ponieważ rozum pierwsza i najsłowniejsza reguła spraw naszych chce po nas, ażebyśmy pewnym sposobem końcowi naszemu przyzwolitym używali mocy i wolności: i ponieważ sam uznaje w nas pewne prawo do uczynienia: wniesć należy, że tenże rozum dla utrzymania człowieka przy swym prawie, chce i ma za rzecz sprawiedliwą ażeby inni ludzie nie używali swej mocy i wolności do sprzeciwiania się iemu: ale przeciwnie mieli w poszanowaniu prawo iego, i dopomagali mu do iego wykonania. Ztąd wynika naturalnie obowiązek, który nic innego nie jest, iako *ściśnienie wolności naturalney, pochodzące od rozumu niedopuszczającego sprzeciwienia się mającym prawo, i chcącego aby inni wszyscy dopomagali im, ani przeszkadzali w tym, co oni rozumnie, słusznie i prawnie czynić przedsiębiorą.*

*Czy*



*Czy prawo i obowiązek mają z sobą  
wzajemność?*

Prawo i obowiązek są dwie rzeczy, wzajemność albo relacją iak mowią Filozofowie mające. Jedna albowiem wynika z drugiej, iedna na drugiej zasadza się, i nie można poznać iedney bez drugiej. Iakim albowiem sposobem mowić można: że otec ma prawo układać swe syny do cnoty i dobrych obyczajow, nie poznawając razem obowiązkow synowskich do wypełnienia prawa oycowskiego; ktoremu oni nie tylko się sprzeciwiać nie powinni, ale owszem przez swą powolność i posłuszeństwo do wykonania iego dopomagać. Gdy by się albowiem inaczey działo, iuż by rozum nie był prawidłem spraw ludzkich, samemu sobie by się sprzeciwiał, wszystkie prawa które daie człowiekowi byłyby nie użyteczne i bez żadnego skutku. Iednym

F słowem

śłowem uznawać prawo, a nie uznawać obowiązków, byłoby toż samo, co dawać moc rozumowi, i też samą mu moc odbierać.

*W jakim czasie człowiek sposobny jest do mienia prawa i obowiązków?*

Lubo człowiek powszechnie mówiąc sposobnym jest do mienia prawa i obowiązków od swojego urodzenia; z tym wszystkim uczynić potrzeba różnicę między prawem i obowiązkiem względem czasu, w którym się to mienie w nim wyłuszcza i obowiązek poczyną. Obowiązki nie mogą mieć skutku żadnego aż człowiek przyjdzie do tych lat, w których się rozum jego otwiera i rozoznawać poczyną. Do czynienia albowiem za-  
dość swym obowiązkom potrzeba ie-  
poznawać, potrzeba mieć znanie tego co się czyni, i być w stanie rozoznawania i znoszenia z sobą spraw  
swoich

swoich według pewnych reguł. Co się zaś tyczy prawa: to człowiek mieć może od pierwiastków życia swojego, luboby o tym prawie nie miał żadney wiadomości. Tak na przykład prawo, które ma człowiek, ażeby mu nikt ziego nie czynił, nie mniej mają niemowlęta w kolebce iako dojrzeli w lata ludzie: lubo niemowlęta w pieluchach, albo te które ieszcze z żywota macierzyńskiego nie wyszły, nie mają takich obowiązków, iakim są podlegli ludzie rozumem rozeznawającym złe i dobre władający.

*Wielorakie są prawa i obowiązki?*

Różne tak praw iako i obowiązków są rodzaje.

*Imo.* Jedne prawa są naturalne, drugie nabyte. Naturalne z nami się rodzą, właściwe nam są iako ludzką naturę mającym i od niey nie rozdzielne, do których samisiny się nie przyłożyli.

F2

Naby-

*Nabyte* są, których z sobą człowiek na świat nie przyniósł, ale ich przez swe staranie nabył. Tak prawo zachowania samego siebie jest prawo naturalne. A prawo zwierzchności abo rozkazywania drugiemu, jest prawo nabyte.

*2do.* Dzieli się prawo na doskonałe i zupełne i na niedoskonałe i nie zupełne. *Doskonałe i zupełne* prawa są takie, których wykonania, może człowiek wyciągać by dobrze i mocy użyć potrzeba było przeciwko tym, coby się im opierać i przeciwieć chcieli. Takie prawo ma każdy człowiek na łotra chcącego mu życie wydrzeć kiedy inaczey żadnym sposobem uczynić nie może. Lecz kiedy rozum nie chwali nam używania mocy w bronieniu lub w wykonaniu praw naszych, wten czas się one zowią *niedoskonalemi i nie zupełnemi*. Tak chociaż rozum daie nam prawo abyśmy dla uyscia nędzy szukali sposobow do zachowa-

chowania życia u innych nam podobnych ludzi, nie możemy jednak jeśli nam odmowią, używać mocy na wydarcie im gwałtem czego dobrowolnie dać nie chcą.

*3tio.* Są jeszcze prawa z których się sprawiedliwie i rozumnie wyzuć można: i których odstąpić nie wolno. Tak może kto swemu dłużnikowi, jeśli chce, dług darować albo części albo w całości, a tym samym prawa swego w odebraniu odstąpić. Ale ociec naprzykład nie może się wyzuć z prawa swego, aby mu dzieci podlegli nie byli. Przyczyna tej różności jest: iż są takie prawa, które mają z istoty swojej związek naturalny z *powinnościami*, i które są tym końcem dane człowiekowi, ażeby je koniecznie wykonywał. Zaniechać praw takich, byłoby toż samo co zaniechać swych *powinności*, czego człowiek sprawiedliwie czynić nie może,

cho-



choć może się wyzuć z praw takich, które z *powinnościami* związkow nie mają: aczkolwiek i w tym razie oglądać się należy na roztropność.

4. Ostatni rodzaj praw jest względem różnych celów albo końców. To zaś prawo jest czworakie, Pierwsze które ma człowiek na siebie samego i sprawy swoje, a to się zowie *wolnością*. Drugie które ma na rzeczy swoje własne, a to nazywa się *własnością*. Trzecie które się ściąga do innych osób i ich spraw, ma imię *panowania* albo *władzy*. Czwarte na koniec ściągające się do cudzych rzeczy: atę także różnego jest rodzaju, naprzykład *zastawa*, *grabież*, *aręda* i tam daley.

## ROZDZIAŁ SZOSTY.

O *Ustawach*, *Panowaniu* i *Poddaństwie*.

Z Uwag któreśmy do tąd czynili nad *prawidłem* spraw ludzkich, nie wychodząc z natury i istoty samego czło-

człowieka, poznaliśmy iż on w samym sobie i w rozumie swoim ma pewne prawidło, którym się rządzić winien: i że rady które mu daie rozum, ukazują mu drogę krótką i prostą do osiągnięcia szczęśliwości. Poznaliśmy oraz jego obowiązki w stosowaniu spraw do tego prawidła. Lecz niedość jest na poznaniu człowieka iaki on jest w sobie samym; potrzeba go uważać iako żyjącego w towarzystwie, rozstrząsać jego ślany rozmaite i iakie znowu z tąd prawidła i obowiązki wynikają.

*Czy ustawa powinna być regułą spraw człowieka, ponieważ on z natury swojej jest podległym zwierzchności?*

Rzecz nikomu nie podlegająca nie ma innej reguły tylko swój rozum własny: i przez to samo żadnej innej woli i zwierzchności nad sobą nie zna, iaki jest Bog sam. Ale rzecz

z na-

z natury swej podległa, krom rozumu pierwzey reguły swej, ma inne ieszcze prawidła zewnętrzne, któremi się rządzić powinna, to jest wolą zwierzchności. Poznanie tey podległości prowadzi naturalnie niższego do miarkowania spraw swych zdaniem i wolą tych, którym podlega: ponieważ poddaństwo w którym zostaje, nie dopuszcza mu spodziewać się rozumnie szczęścia bez woli zwierzchności i starania iey o sobie. Już tedy człowiek krom rozumu reguły swej wrodzoney, przez to samo iż się rodzi w stanie podległości, ma inną ieszcze regułę, to jest wolą starszego; byleby ta wola przeciwna nie była rozumowi, iako regule najsłowniejszey i najpierwszey po prawie Bóskim wszystkich ludzi. Wtych albowiem okolicznościach, kiedy wola zwierzchności sprzeciwia się zdrowemu rozumowi; nie jest winien człowiek

wiek być iey posłusznym. Więc ażeby ustawa zwierzchności, była regułą spraw ludzkich, potrzeba ażeby się sama na rozumie zasadzała, ażeby się zgadzała z naturą ludzką, ażeby zmierzała do uszczęśliwienia poddanych: bo ten koniec być powinien każdej ustawy rozkazującego.

*Co jest Ustawa?*

W ięzyku naszym polskim słyszymy często to słowo *prawo*, i wyrażamy nim częstokroć rzeczy od siebie różne, to jest: *Jus* i *Lex*, mowiemy albowiem *mam ja prawo do tego*, *mamy na to prawo*. Chociaż mieć *prawo do czego* naprzykład do edukacyi synów, jest to mieć moc wnetrzną i wrodzoną: a mieć *prawo na rzecz jaką* jest mieć moc nie własną ale od woli Prawodawcy sobie użyczoną: naprzykład do zaiazdu dobr, po otrzymanych trzech kondemnatach. Ażebyśmy więc jaką dla jasności myśli naszych uczynili różni-

rożnicę, nazwawszy *Jus* prawem nazwiemy *Lex* ustawą. Ta zaś jest: regułą przepisaną od zwierzchności iwym poddanym, bądź dla włożenia na nie obowiązków czynienia lub nie czynienia pewnych rzeczy pod karą; bądź dla zostawienia im wolności w czynieniu lub nieczynieniu czego, tak iako się im będzie zdało: i dla ubezpieczenia im zupełnego używania prawa ich w tej mierze.

*Czemu nazywamy ustawę regułą przepisaną ?*

Nazywamy ustawę *regułą*, naprzód dla pokazania co ona ma spólnego z *radą*: to jest że tak ustawa iako rada są regułami spraw naszych. Powtore dla rozeznania iey od *rozkazów czasem okryślonych* albo *na czasowych*, które dać może zwierzchność, i które nie będąc regułami trwałemi poddanych nie są właściwie ustawami. Istota al-  
bo



bo reguły zawierać w sobie powinna powszechność; ażeby się do wszystkich poddanych ściągała: wieczność, ażeby zawsze moc miała. Te są dwa charakterystyki ustawy, przez które się ona różni od innej partykularnej woli zwierzchności. Przydajemy jeszcze że prawo jest regułą przepisaną: ponieważ wola zwierzchności wewnętrzna żadnym zewnętrznym znakiem nie wyrażona nie może się nazywać ustawą. Potrzeba więc ażeby ta wola była oznajmiona poddanym sposobem przyzwoitym: ażeby oni poznać mogli czego od nich wyciąga zwierzchność, i razem potrzebę stosowania się do danych rozkazów. Z tym wszystkim, jakimkolwiek sposobem wola ta oznajmiona będzie, czy głosem czy na piśmie; rzecz to jest obojętna. Dostyc natym ażeby poddani doskonałą iey wiadomość mieli.

*Co jest Pan, co Panowanie, co prawo  
rozkazowania?*

Opisaliśmy wyżej naturę i istotę  
ustawy: przelożyć teraz należy nie-  
które rzeczy do niey się stosujące.  
*Ustawa* ponieważ jest przepisana pod-  
danym od pana, różni się z tey przy-  
czyny od rady; iż rada pochodzi od  
przyjaciela albo równego, który ile  
przyjaciel lub równy nie ma żadne-  
go nad nami prawa: a z tąd idzie że  
rady iego nie mają takiej mocy, ani  
takiego wkładają obowiązku jako u-  
stawa, która krom tego że jest wolą  
pana, ieszcze jest wsparta rozkazem i  
powagą iego. Idziemy za radą z przy-  
czyn z dobroci rzeczy samey wypły-  
wających: posłuszni zaś jesteśmy u-  
stawom nie tylko dla tego że się naślu-  
sznych i rozumnych przyczynach  
wspierają ale i dla powagi pana który  
je przepisał. Obowiązek który wkłada  
rada jest obowiązkiem tylko *wewnętrz-  
nym,*

*nym*, ale obowiązek od ustawy włożony jest razem *wewnętrznym i zewnętrznym* iako się niżej powie.

*Towarzystwo* jest związek wielu osób dla dążenia pewnego końca. *Koniec* towarzystwa jest dobro powszechne, które sobie zamierzają żyjący w iedności ludzie. *Jedność* zaś jest przykładanie spólne i zgodne woli do dążenia końca założonego. A chociaż ustawy są przepisane dla towarzystwa; ztąd iednak wniesć nie można, ażeby towarzystwo było koniecznie potrzebne do uczynienia ustawy iakiey; ponieważ można poznać naturę iey, choćby pan miał nad iedną tylko osobą zwierzchność i moc rozkazania. *Pan* zatym czyto rozkaznie wielu czy iednemu jest ten, który ma prawo zupełne rozkazania. *Rozkazywać* jest to prostować według swey woli ze wizerką władzą, i nawet mocą przymuszenia sprawy tych  
kto-

ktorzy są podlegli. Mowilem zupeł-  
nie: bo iako pan trzyma pierwsze  
mieysce w towarzystwie: tak wola  
iego jest wyższa za wszelką inną wo-  
lę, i nie ma nad sobą krom Boga  
inney zwierzchności. *Prawo rozkazy-  
wania* jest moc prośtowania spraw cu-  
dzych złączona z władzą. Ponie-  
waż zaś używanie mocy i wolności na  
rozkazywanie drugim nie może być  
prawem, chyba gdy to chwali i po-  
twierdza rozum, więc na rozumie  
prawo to zasądza się.

*Czy jest potrzebne panowanie i podległość?*

Rzecz jest prawdziwa, że ani pa-  
nowanie, ani podległość tam być nie  
może, gdzie są wszyscy równi sobie  
co do natury i stanu: gdzie nie mo-  
żna nic takiego przepisać jednemu,  
czegoby drugi równie nie miał: bo  
wtakich okolicznościach nie byłoby  
przyczyny, dla czegoby ieden czło-  
wiek

wiek miał sobie władzę i powagę większą nad drugimi przywłażczać, i wyciągać po nich podległości i posłuszeństwa. Wszakże ponieważ taka równość jest chymeryczna co do swych początkow; zwłaszcza że w naturze naszej samey znajdziemy takie przymioty, które nas z równości tej wyłączaia, a tym samym dają prawo władzy i powagi nad drugimi. Ponieważ powtore taka równość jest szkodliwa co do skutkow; bo wprowadza nierząd i zamieszanie w towarzystwach cywilnych, niszcząc wszelką zwierzchność i posłuszeństwo; bez ktorego, mowi wolny Rzymu obywatel Cyceron: *ani dom, ani miasto, ani narody, ani świat stać nie może*; będziemy mowić naprzod co nie jest, a potym co jest początkiem panowania.

*Początkiem panowania nie jest większość mocy ktorey się oprzeć nie można.*

Hob-



Hobbes Anglik w Xiędze swey *de cive* utrzymuje że większość mocy, ktorey się oprzeć nie można dać ludziom prawo wkładania obowiązkow na drugih, i przepisywania im ustaw. To zdanie szkodliwe w sobie jest i omylne. Czyż albowiem dla tego samego, że kto nie jest w stanie oprzenia się drugiemu, on ma prawo rozkazywania, i wyciągania posłuszeństwa mocą iakiegoś obowiązku? Jeżeli prawo nic innego nie jest tylko to co rozum chwali i ma za rzecz słuszną, więc sam tylko rozum może dać prawo do rozkazywania, a tym samym włożyć na drugih obowiązek, ażeby się do woli rozkazującego stosowali. A że rozum nie może nic radzić i chwalić, chyba dla słusznych i gruntownych przyczyn, więc kto nie przywodzi inney przyczyny swey zwierzchności, krom większości sił i mocy, przywodzi  
przy

przyczynę niedostateczną ażeby się  
 mógł na niej rozum wspierać, i na  
 wolę obowiązek wkładać. Ze zaś sa-  
 ma większość mocy jest niedostatecz-  
 na, łatwo ztąd wniesć można, iż nie w  
 każdym razie mocniejszego słuchać  
 należy. Tak na przykład moc czło-  
 wieka złośliwego i chcącego szko-  
 dzić nie daie mu żadnego prawa do-  
 rozkazywania, ani wkładać może o-  
 bowiązkow na drugich aby go słucha-  
 li: bo moc taka dąży na ich nieszcze-  
 śliwość i zgubę, ktorey się chronić i  
 opierać sam rozum naturalny przy-  
 kazuje. A jeżeli człowiek ma od ro-  
 zumu prawo opierania się złe życzą-  
 cemu; to prawo nie może się zgodzić  
 z obowiązkiem posłuszeństwa, oczy-  
 wiście go odrzuca. Prawda to jest, że  
 jeśli widzimy niemożność naszą w  
 sprzeciwianiu się, i że to opieranie  
 się większego nam złego przyczyną  
 być może, wolemy się na czas pod-

dać z potrzeby, niż być na celu zawziętości i okrucieństwa. Ale w takich okolicznościach nie jesteśmy obowiązani do tego co czyniemy, ale przymuszani: i lubo cierpiąc poddaemy się zewnątrz większej mocy, sprzeciwiamy się iey atoli wewnątrz zachowując sobie prawo wybicia się z iarzma tego gdy pogodnieysz zaydzie okoliczność. Nie masz więc w ten czas obowiązku prawdziwego, a jeżeli go nie masz, nie masz i prawa: a zatym nie dosyć jest na samej wielkości mocy do rozkazywania.

*Fundamentem wszelkiego Panowania jest wola Boska stosująca się do potrzeb naszych.*

Bog jest naywyższym Panem naszym: on sam jako naywiększą ma nad nami władzę, bo on niego wszystko mamy; tak też naywyższą wolą swoją chciał na ziemi postawić obrazem  
zy

zy swej wszechmocności, iako się nie raz w piśmie swoim oświadcza przykazując ażeby ludzie zwierzchności ioko iemu samemu posłusznymi byli. Ta zaś opatrzna wola iego lubo jest twierdzą wszelkiego panowania, funduje się jednak na samych potrzebach naszych, nie mając innego celu tylko dobro i uszczęśliwienie tak każdego z osobna, iako wszystkich w powszechności. W pierwsiach stworzenia świata, iakośmy mówili, najwyższa władza była przy rodzicach, albo głowach rodziny Boskie mieysce trzymających; lecz gdy się same familie szeroko rozmnożywszy połączyły z sobą w iedne mieysca, czyniąc z wielu iedno miasto, iedno towarzystwo, ieden cały naród; gdy dawna owa miłość stygnąć poczęła; gdy każdy sobie prawo rządzenia przypisywał; gdy ludzi złośliwych swawola zamieszania i kłotni przy-

czynę dawała; gdy jedynym słowem ludzie naturalnego końca swego to jest uszczęśliwienia i spokojności mieć nie mogli: potrzeba było wyższą jaką nad inne postawić zwierzchność, ktoraby wziętą mocą od całego ludu moc i wolą stworey wyrażającą, wszystkie familie rządziła, występki karała, nadgradzała cnoty, i w pokoju całe towarzystwo albo naród zachowywała.

A iako panowanie w towarzystwach cywilnych funduje się na potrzebach tychże towarzystw; tak panowanie prywatnych osób nad prywatnemi, naprzykład Panów nad sługami i poddanemi swemi równie się na ich potrzebach funduje. Po podziale albowiem ziemi, gdy prawo własności poczęło się zjawiać między ludzmi, gdy się między niemi bogatsi i ubożsi znaydowali, gdy możniejsi pomocy od uboższych do wyrobienia  
rol



## PRAWA PRZYRÓDZONEGO. 101

rol swoich, ubożsi też wsparcia w swej nędzy od możniejszych potrzebowali; gdy na koniec sama natura niektórych dla tępości dowcipu, a tym samym dla nieposobności zachowania siebie, w liczbie sług mieć chciała: stanęły umowy między niemi, a żeby jeden panując a drugi służąc o- ba sobie wzajemnie dla jednego końca to jest dla pokoju i uszczęśliwie- nia dopomagali. Potrzeba zatem wo- lę najwyższego Pana potwierdzona, przez którego Królowie królują, jest fundamentem ziemskiej władzy i pa- nowania.

*Jaka powinna być zwierzchność?*

Zwierzchność iakośmy mówili za- stępując Boskie na ziemi miejsce na- śladować powinna rządu tego, który nie tylko wszechmocny jest ale ra- zem mądry i dobry. A iako Bog co kolwiek czyni, czyni nie tylko mo- cą ale

czą, ale wszystko dobrze i mądrze: tak wszelka zwierzchność władzę i prawo panowania od niego mająca, powinna we wszystkich czynieniach swoich nie na samey się tylko zafadzać mocy, ale z nią razem mądrość i dobroć łączyć. Powinna zwierzchność mieć *moc wyśszą*: bo równość mocy wyłącza władzę i panowanie, i nie jest zdolna do utrzymania potrzebney podległości. Ta zaś moc powinna być *mądra* dla rozeznania środków iak najlepszych i nayskuteczniejszych do uszczęśliwienia poddanych: *dobroczynna*, ażeby chciała użyć tychże samych środków. Bo albo moc ta zwierzchności będzie obojętna albo nienawistna. Jeśli *obojętna*? żadnego prawa mieć nie będzie; bo tym samym że żadnego starania i pieczołowitości nie ma, zostawia poddanych w ręku swych własnych, i o ni względem iey w tak zupełney zostają

stałą wolności, iakby iuż nigdy znaio-  
 mą nie była, albo też sama bytności  
 nie miała. Jeżeli *nienawistna*? rozum  
 przyrodzony nie tylko się iey nie pod-  
 da, ale się iey sprzeciwiać będzie iak-  
 ko nieprzyjaciółce tym szkodliwszey  
 im potężniejszey. Człowiek albo-  
 wiem ma prawo zachowania siebie, i  
 jeżeli się drugiemu poddaie, to czyni  
 tym umyślem, że to poddanie się po-  
 może mu do lepszego. Musi być za-  
 tym moc ta *dobroczynną*. W takim zaś  
 razie nie tylko człowiek mieć ją bę-  
 dzie za chwalebną i sprawiedliwą, a-  
 le się iey chętnie podda, będąc pe-  
 wnym, że za iey pośrednictwem i  
 rządem koniec swoy naturalny osią-  
 gnie. Pewien zaś będzie iuż to dla  
 samey *mocy* mogącey wszelkie naysku-  
 teczniejsze podać sposoby a przesz-  
 kody oddalić: iuż to dla *mądrości* zna-  
 iącey doskonale naturę poddanych,  
 ich potrzeby, ich stan, ich słabość; i  
 umie-

umiejący stosować do nich właściwe i należyte prawa: już na koniec dla dobroci chcący skutecznie uczynić poddane szczęśliwemi, i używając wszystkich środków do tego, które mądrość wynaleść może. Ten zatem trójsty mocy mądrości i dobroci związek, iako jest wyrazem rządu najwyższego Stwórcy: iako zawiera w sobie to wszystko, co rozum ludzki do poddania się nakłonić może: tak wszelka zwierzchność ziemska mieysce Boskie na ziemi trzymająca, iakieykolwiek ona będzie natury, starać się oń w rządzeniu podległych sobie ludzi ma i powinna.

*Czy te trójste zwierzchności przymioty mogą być od siebie rozdzielone ?*

Jeśli wzgląd mamy na stworzenia światłem rozumu obdarzone i nadane taką wolą, która za rozumem iść powinna; dosyćby było do ich utrzymania

mania w poddaństwie na takim mądrym i łaskawym panowaniu, bez innych pobudek od *mory* pochodzących. Ponieważ jednak często się przytrafia między ludzmi: że mądrość prawodawcy i jego ustaw, że dobroć jego w szczyrym żądaniu dobrego (którego często zaślepiona namiętnościami dusza albo nie poznaie, albo przez upór znać nie chce] mało sprawuje w umysłach lekkich, nie uważnych, złośliwych, zaciętych; potrzeba skuteczniejszych środków do nakłonienia woli, iakie są groza i *boiaźń* karania. Dla czego każda zwierzchność krom dobroci i mądrości ma jeszcze mocą być uzbroiona dla utrzymania swej powagi. Nie rozdzielamy więc tego troyga od siebie, owszem mowimy: że iako moc sama bez dobroci i mądrości, tak dobroć i mądrość bez mocy nie jest w zwierzchności dostateczna. Ze kto chce ko-



mu dobrze uczynić, nie dla tego iest iego panem, ani go uczynią takim dobrodzieystwa iakie w szczegulności uczynione. Dobrodzieystwo wyciąga wdzięczności: żeby się zaś pokazał kto wdzięcznym, nie trzeba mu zostawać poddanym. Kiedy się tedy te trzy przymioty złączą w iedno, kiedy moc będzie od mądrości rządzona, od dobroci zaś do czynienia swych skutkow pobudzona; ni naczym zbywać nie będzie, ażeby z iedney strony prawo panowania, a z drugiey poddaństwo i obowiązek posłuszeństwa był ugruntowany. Będziemy na ow czas od samego naszego rozumu nie jako przynagleni do uznania tego prawa, i do stofowania do niego woli naszej.

*Co są Poddani co Poddaństwo?*

Z poznania co iest pan, co panowanie iacno wniesć można co są poddani

dani i co poddaństwo. *Poddani są te osoby które noszą na sobie obowiązek posłuszeństwa. Poddaństwo zaś jest rozumne poddanie woli rozkazującej zwierzchności, mającej wzgląd w swym rozkazywaniu zawsze na dobro i uszczęśliwienie poddanych.*

*Jakiej wagi jest obowiązek, który wkłada ustawa, i czy jest razem wewnętrzny i zewnętrzny?*

Ponieważ panowanie na tak gruntownych, iakośmy widzieli, wspiera się fundamentach; nad które nic mocniejszego i skuteczniejszego wynaleść się nie może do nakłonienia na poddanie woli, i trzymanie się pewnych zawsze w czynieniu prawideł, wniesć łącznie można, że nie maż też doskonalszego obowiązku nad obowiązek posłuszeństwa. Ten zaś obowiązek nie tylko jest wewnętrzny albo od

bo od samego rozumu chwającego i przystającego nań pochodzący: ale razem i zewnętrzny pochodzący od woli tego, którego uznajemy za starszego. Obowiązek więc od ustawy pochodzący łączy w sobie te dwa związki, i jest tym samym najsłabszy i najmocniejszy.

*Jaki jest koniec praw tak względem poddanych iako względem pana?*

Wzajemność albo relacya pana ze swemi poddanymi czyni między nimi nieiaki rodzaj *towarzystwa*, którym pan rządzi i kieruje danymi ustawami. A ponieważ wszelkie towarzystwo wyciąga z natury swojej starania o dobro wszystkich jego części: i ten jest *koniec* ustaw, ażeby się przez nie dopomagało do uszczęśliwienia każdego wszechgólności: koniec więc ustaw uważony *względem prawodawcy* jest ten, ażeby on w nim

czym

czym się nie sprzeciwiał końcowi ustaw na dobro poddanych postanowionych. Koniec zaś ustaw *względem poddanych* jest, ażeby oni stosowali zupełnie czynienia i sprawy swoje do ustaw przepisanych dla łączniejszego i pewniejszego uszczęśliwienia swego. Co się tyczy samego pana: koniec który on sobie samemu zakłada stanowiąc ustawy, jest wewnętrzne zadość uczynienie i chwała, która nań spływa z mądrych i pożytecznych poddanych ustaw.

*Czy koniec ustaw jest tłumić i niewolić wolność?*

Każda ustawa rozumna wyciąga podległości i posłuszeństwa: wszak że ta podległość i posłuszeństwo nie czyni człowieka niewolnikiem, odbierając mu wolność. Wolność albowiem nie wyłącza nigdy podległości, tak iako ani podległość wolności.

Sama

Sama natura niezliczone codzieln tak  
zwierzchności iako niższości daie  
przykłady. Natura chce ażeby siła  
słabości rozkazywała, sposobność rzą-  
dziła nieudolnością, umiejętność go-  
rę brała nad prostactwem: ażeby ma-  
ła liczba ustępowała więkšzey, ażeby  
człowiek posłusznym był temu, któ-  
ry go uczynił, i tym ktdrzym na ziemi  
są jego wyobrażeniem, to jest zwierz-  
chności. Ale taż sama natura chce a-  
żeby zwierzchność rozkazująca nie-  
odbierała poddanym wolności. Ani  
ten jest koniec ustaw, jaki one  
sobie zamierzaia. Taki albowiem ko-  
niec nie byłby godzien takiego i ra-  
wodawcy, który iako zastępuie miey-  
sce naylepszego i naymędrszego Bo-  
ga, tak wszystkie prawa jego ustano-  
wione być powinny nie dla odjęcia  
tego poddanym, co jest jednym z nay-  
pięknieyszych natury ludzkiej przy-  
miotow; ale dla obowiązania ich do  
czynie-



PRAWA PRZYRODZONEGO.    xii

czynienia według swych własnych interesów i potrzeb, do naprowadzenia ich na drogę prostą i pewną, którąby do końca swego doczesnego to jest spokoyności i uszczęśliwienia bezpieczenney traścić mogli. Nie odbierają wolności prawa, ale iey tylko pewne zamierzają granice; aby ludzie złym iey użyciem dobru publicznemu i prywatnemu nie byli na przeszkodzie. Co ieśli kiedy używa zwierzchność mocy na zniewolenie poddanych nie karnych i nie posłusznych, to się czyni nie na odjęcie wolności ale na ukrocenie swawoli przeciwney własnym interesów i spokoyności całego towarzystwa. Myli się więc Pufenderf mówiąc: że *ustawa do tego tylko kresu zmierza który sobie prawodawca naznaczył*; ponieważ każda ustawa za iedyny koniec postanowienia swego mieć powinna dobro poddanych. Y choćby prawodawca zamierzał sobie za

bie za koniec ustaw swoich sławę i pożytek własny, ta jednak sława i ten pożytek nie może być prawdziwy, kiedy na pożytku i sławie poddanych nie jest ugruntowany. Takie same ustawy szukające dobra prawodawcy odeymowałyby wolność poddanym; oni albowiem nie przez względna swe dobro nie czyniąc, a częstokroć przeciwnie onemu; nie czyniliby nie przez obowiązek rozumu i z chęcią woli, ale mocą i gwałtem przyciśnieni.

## ROZDZIAŁ SIÓDMY.

### O Różności Ustaw.

*Jaka jest różnica Ustaw?*

**P**Rzypomnieć należy cośmy powiedzieli o naturze ustawy: iż ona jest prawidłem ustanowionym od zwierzchności, a wkładającym obowiązek na poddanych czynienia lub nie czynienia rzeczy,

czy, czasem zaś zostawiającym wszelką im wolność do czynienia lub nie czynienia iak się im będzie zdało. Z tąd albowiem wynika dwojaki skutek ustawy a zatyż i dwojaki iey podział, na *ustawę obowiązującą*, i *ustawę dopuszczającą*. *Ustawa obowiązująca* jest w ten czas, kiedy Pan moca prawa swiego rozkazuje poddanym na piśmie lub innym iakim znakiem, żeby to czynili, lub tego się nie ważyli. *Ustawa dopuszczająca* jest ta, kiedy w iakiey naprzykład okoliczności nie się pewnego nie stanowi, ale zupełną poddanym czytienia zostawia wolność.

*Czy są Ustawy dopuszczające?*

Grotius z Pufendorfem trzymali, że dopuszczenie nie jest właściwie z natury swojej ustawą; ponieważ ustawa powinna mieć za cel rzecz iaką, dopuszczenie zaś nie ani przykazuje, ani zakazuje. Aczkolwiek to

H                      mnie-

niemanie żadnych za sobą nie ciągnie skutków, zdanie jednak przeciwyne zdaie się być sprawiedliwŹe, i prawdziwŹe. Nie moŹe się mówić o prawodawcy nie pewnego nie Źanowiaćym iŹ on nie czyni Źadney rzeczy, poniewaŹ on czyni wŹszystko z uwagą i roŹtropnoŹcią. JeŹeli bowiem rozkazuiąc lub zakazuiąc w iednych okolicznoŹciach, zolŹtawuie w innych wŹszelką wolnoŹć czynienia poddanym, nie czyni tego bez końca, płocho i bez potrzeby: a tym Źamym *milczenie* iego prawem iest lubo nie wyraŹnym, poniewaŹ on mogłby był tę swoię obojętnoŹć znieŹć rozkazem lub zakazem, gdyby widział w tym ŹlusznoŹć i potrzebę. Czy tedy iest prawo wyraŹne, czy dopuszczaiące, zawŹsze ma moc prawa; poniewaŹ pochodzi od woli zwierzchnoŹci, i iest prawidłem spraw poddanych. Iednym Źłowem, ktokolwiek

nazna-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 115

naznacza granice pewne, których się nie godzi przechodzić, tym samym naznacza do którego miejsca iść pozwalają.

*Jaka jest materya ustaw, albo około czego one chodzą?*

Z natury i końca ustaw łącznie można poznać można iaka ich jest materya, Mówiąc zaś w powszechności, materyą ustaw są wszystkie sprawy ludzkie *zewnątrzne*: to jest mowy, czynienia tak względem siebie samego iako względem drugich: iednym słowem to wszystko, co należy do uszczęśliwienia ludzi w szczególności i w powszechności, i do chwały panującego.

*Jakie powinny być Ustawy?*

Wszystkie ustawy ponieważ z końca swojego powinny dążyć do uszczęśliwienia poddanych, mają być naprzód podobne do wykonania; gdyż

H<sub>2</sub>

wy-



wyciągać od człowieka nad siły jego byłby nie rozum i okrucieństwo. *Powtórę pożyteczne*: rozum albowiem nie dopuszcza czynić gwałtu wolności poddanych, dla tego tylko ażeby ich umartwić nie zaś uszczęśliwić. Na koniec mają być *sprawiedliwa*, to jest według porządku i natury rzeczy i według końca człowieka. Te powinny być kondycye wewnętrzne ustaw: zewnętrzne zaś są *ogłoszenie i warunek pod karą*. Ogłoszenie podaje do wiadomości poddanych, co się im przepisuje: inaczej albowiem nikt nie może swych sprawi postępkuw przystosować do jakiego prawidła jeśli o nim nie wie. Powinien więc prawodawca iawnie i wyraźnie to ogłosić co ustanawia. Kara także powinna się łączyć z ustawą, która jest iey częścią zawierającą ukaranie na przestępujących. *Ukaranie* zaś jest to złe, którym przełożony grozi poddane-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 117

danemu ieśliby się odważył przesią-  
pić przepis, i w rzeczy samey ka-  
rze winnego, mając wzgląd albo na  
poprawę wykraczającego, albo na  
przykład drugim: co wszystko ma  
zmierzać do bezpieczeństwa, spokoj-  
ności i uszczęśliwienia współmiesz-  
kańcych. Ztąd się wnosi że każda u-  
stawa ma dwie części istotne, z kto-  
rych jedna zawiera rozkaz albo za-  
kaz, druga naznacza karę. Pierwsza  
przepisuje, druga daje moc i wagę  
przepisom. Gdyby albowiem zwierz-  
chność nie przydawała pogroźki do  
ustaw; traciłyby one imię przepisów,  
a stałyby się samą *radą*. Nie konie-  
cznie potrzeba jednak wyraźnie wy-  
mieniac w ustawach kary: dość jest  
oświadczyć, że przestępstwo płazem  
nie poydzie, zachowując sobie sposób  
i surowość ukarania roztropnego,

*Czy*

*Czy może równą wagę i moc dać ustawie obietnica nadgrody iako i znaczenie kary?*

Bywa to że nadgroda tak skutecznie może zachęcić do dobrze czynienia, iako kara od złego odstraszyć: przeto do roztropności prawodawcy należy uważać, którym z tych dwóch sposobów ma wesprzeć swoje ustawy, czy pierwszym, czy drugim, czy też obu razem. Ponieważ jednak rozważamy tu, który środek jest skuteczniejszym w daniu mocy i powagi ustawom; a z drugiej zaś strony tak się ma natura ludzka iż człowiek prędzej czuje złe niżeli dobre, barziej się boi przeciwności, niż z pomyślności się cieszy; przyzwoitsza rzecz będzie, barziej pogroźką kary niż obietnicą nadgrody do dobrego go prowadzić. Nad to: ktokolwiek przestępuje ustawy, czyni to

dla

PRAWA PRZYRODZONEGO. 119

dla pozornego iakiegoś dobra, ma nadzieję i chęć zawodną pożytku, ma przynętę choć zdradliwą uszczęśliwienia iakiego: żeby więc pozor dobrego oddalić, trzeba rzeczywiście złe przed oczy mu stawiać, nadzieję nie pewną pewną boiaźnią zrazić, przynętę zdradliwą nie zawodnie następującą karą oddalić. Naywiększe obietnice częstokroć są nie zdolne do nakłonienia naszey woli: a przeciwnie najmnieysze kary prędzey ją przerażają i do dobrego nakłonią. Lubo często z obietnic skutek jest pewny; ale z kary zawsze pobudka skuteczna. Każdy więc porównywałby to oboie iasnie widzi: że kara mocniejszy jest wsparciem ustaw, chociaż nadgroda jest pozornieyszym. Wszakże ieżeli prawodawca i nadgrodą i karą przepisy swoje wspierać zechce, uczyni wszystko czyniby się pod-

poddani i chętnie i skutecznie do ich wykonania nakłonili.

*Którzy są obowiązani ustawy zachować,  
a którzy im nie podlegają?*

Obowiązek ustaw tak szeroko się rozciąga, iak są obszernie dzierżawy Pana ustawy przepisującego: wszyscy więc poddani powinni zachować co im rządca rozkazuje. Bywają jednak ustawy wszczegulności do tych się tylko ściągające, dla których są przepisane. Bywa także często, że pewne osoby dla różnych przyczyn nie podlegają obowiązkowi pełnienia ustaw, w czym naciągające uwagi służyć powinny.

*1mo* Jeśli prawodawca może ze wszystkim znieść ustawy, może tym barziej znieść one dla iedney lub kilku osób.

*2do.* Lecz sam tylko prawodawca tej władzy według woli swojej użyć może.

*3tio.*



3tio. Nie powinien jednak dla lek-  
kich przyczyn, ani przeciwko regu-  
łom kufności i roztropności tego  
czynić. Gdyż wymuiąc bez uwagi i  
braku osoby z obowiązku na wszy-  
stkich włożonego, uwłacza powadze  
i mocy swych ustaw, a nie uważnym  
przywiązaniem się do iednych, pobu-  
dza drugich do zazdrości i nie ukon-  
tentowania.

*Jak długo ustawy trwać mają i iakim się  
sposobem znoszą?*

Na ułaczenie pytania tego zwa-  
żyć potrzeba następujące prawdy.  
1mo. Trwałość ustaw iako i początek  
zawisł od woli prawodawcy, który  
nie może rozumnie w tey mierze rąk  
sobie wiązać. 2do. Każda iednak usta-  
wa ma być z swoiey istoty *za wieczną*  
i *nie odmienną* poczytana, kiedy się  
zwłaszcza do żadnych szczegulnych  
okoliczności nie przywiązuje, z któ-  
rych

rych by znać było, że wola prawodawcy do pewnego się tylko czasu rozciąga. Ustawa albowiem jest *prawi-*dem, a każde prawo w sobie samym jest wieczne: mówiąc zaś powszechnie, żaden pan nie przepisuje ustaw dla tego, aby je znosił. *3to.* Ponieważ iednak częstokroć zachodzą takie odmiany w rzeczach, że pewne ustawy nie tylko staia się nie pożytecznymi, ale też i szkodliwymi krajowi; może prawodawca i powinien albo odmienić albo znieść je ze wszystkimi: i byłaby rzecz nierozumna wyciągać zachowania tych ustaw, które dają do zguby królestwa, albo przynajmniej żadnego mu pożytku nie przynoszą. *4to.* To zniesienie ustaw może się stać dwoiakim sposobem, albo *jawnie* albo *tajemnie*. Gdy albowiem pan dobrze świadomy tego co czyni zaniedbywa przez długi czas wyciągać zachowania usta-

wy iakiey, albo dopuszcza oczywiście przeciwnie iey czynić, tym samym odeymuie oney powagę i znosi ją chociażby nie ogłosił publicznie tego zniesienia. Nie wchodzimy tu w szczegulne kaźdey ustawy własności, ale tylko podaiemy powszechnie nauki, które mogą być przytłosowane do wszelkiey okoliczności.

*Wielorakie są ustawy?*

Ustawy dzielą się pospolicie na *Boskie i ludzkie*. Boskie ustawy są nam albo wrodzone albo objawione. Ustawy wrodzone są te, które się tak łączą z naturą i istotą człowieka, że bez ich zachowania ani on sam ieden, ani towarzystwo w którym zostaje, nie może żyć ani uczciwie, ani pożytecznie. A iako takowe ustawy są według natury i postanowienia człowieka przepisane; tak poznawaiąc istotę iego, możemy ie poznawać: dla czego też

te u-

te ustawy nazywają się naturalnemi. Ustawy *obowiązujące* nie zakładają się na naturze człowieka, ale jedynie na woli Boskiej: chociaż nie są teyżę naturze przeciwne, owszem wielce iey pożyteczne i potrzebne. Dość mamy przykładów w piśmie świętym obojga tych ustaw; gdzie łatwo jest rozemnać które są naturalne, a które obrządkowe przytłofwane do sposobu życia i potrzeb ludu Izraelskiego. Co się tycze *ustaw ludzkich* uważonych co do swej natury to jest, iako wypływających z woli i postanowienia zwierzchności iakiej; takie się nazywają [*positivæ*] albo od ludzi ułożone i przepisane. Kiedy zaś te ustawy ludzkie chodzą około materji należącey do prawa natury; na ow czas obowiązują nie mocą prawodawcy, ale mocą Boga, który jest sam pierwszym sprawcą prawa przyrodzonego, i które prawo zawrzeby  
czło-

człowieka obowiązywało, choćby  
nie było prawa od ludzi przepisanego.

## ROZDZIAŁ OSMY.

O Dobroci i złości spraw uważonych  
względem ustaw.

*Na czym zależy dobroć lub złość spraw  
ludzkich uważonych względem ustaw?*

**D**obroć albo złość spraw ludzkich  
powłzechnym zdaniem zawisła  
od zgodzenia się albo oddalenia ich  
od prawidła swoiego. Naywyższym  
i najpierwszym prawidłem jest *wola*  
*Stwórcy* rządząca wszystkim, i  
wszystko do swych końców prowa-  
dząca. Ta zaś wola ponieważ krom  
prawd objawionych wydaie się iesz-  
cze tak przez rozum nasz prowadzą-  
cy nas do dobrego a odwodzący od  
złego, iako też przez ustawy zwierz-  
chności ziemskiej miejsce Bołkie  
zastępującey; łącno wniesć można że  
dobroć



dobroć lub złość spraw ludzkich zawisła od tego, kiedy się z ustawami Boskimi i ludzkimi zgadzają, albo od nich odstępują.

*Jakie są sprawy ludzkie ?*

Dwoiakiim sposobem sprawy ludzkie uważać się mogą. Naprzód iakie są względem ustawy rządzącej niemi; naprzykład albo są zakazane, albo przykazane, albo dopuszczone. Powtore iak się one z ustawą zgadzają albo od niey odstępują. Ponieważ zaś ustawa każda albo przykazuje albo zakazuje koniecznie, biegli w prawie albo Jurystowie nazywają sprawy przykazane *koniecznemi* a zakazane *niepodobnemi*. Nie w tym jednak rozumieniu to się brać ma; iakby człowiek wolnym nie był w czynieniu lub nie czynieniu mocą swą fizyczną, którą on same prawa gwałcić może. Lecz że sprawa zakazana

zana iako sprzeciwiająca się rozumowi i posłuszeństwu, wkłada iakieś nie podobieństwo na człowieka rozumnego i cnotliwego aby ią miał czynić: a przeciwnie sprawa dobra i chwalebna wkłada nań konieczność nieiakąś moralną, aby ią przez wzgląd na dobro swoje czynił. [\*]

*O sprawach dopuszczonych.*

Sprawy *dopuszczone* są te, do których czynienia ustawa nam zostawuje wszelką wolność. Uważać iednak należy 1. że dwojakie jest to dopuszczenie. Iedno *zupełne* i iak mówią *absolutne*, które nie tylko daie prawo czynienia pewnych rzeczy, ale nadto złączone ma z sobą ukontentowanie i pochwałę prawodawcy. Drugie

*nie zu-*

(\*) Nam que fista ledunt pietatem, exultationem, verecundiam nostram & (ut generaliter dixerim) contra bonos mores fiunt, nec facere nos posse credendum est. *Lib: 13. Dig: de condit: instir:*

*nie zupełne i niedoskonałe, które wyrażamy poſpolicie tym ſłowem t. j. an-cya. 2. Sprawy pochodzące z uſtaw naturalnych dopuſzczających, mają zawsze przyłączołą pochwałą: i ſięg altowiem pierwszy ſprawca uſtaw naturalnych dopuſzczając ludzicom ſpraw pewnych, nie takiego dopuſcić nie mógł, co by w ſobie takim było złym i nagannym. Co ſię jednak rozumieć nie ma o dopuſzczeniu praw ludzkich: które nie zawsze chwala to czego dopuſzczają; zwłaszcza iż ſię częſtokroć dla gwałtownych okoliczności dogadzać muſi złym nawet ludziom, kiedy z zabronienia gorſze złe iakie ma naſtąpić. Ani ztąd ieſzcze ma ſię wnosić że ten dobrze czyni i na ſumieniu ieſt wolny, któremu dla pewnych rozumnych przyczyn nie zwierzchność nie mowi, patrząc iak mówią przez ſzpary na ſprawy iego.*

Co

*Co są sprawy moralnie dobre albo sprawiedliwe, moralnie złe albo nie sprawiedliwe?*

Sprawy ludzkie uważone powtórnie być mogą względem stosowania się swego do ustaw, albo oddalania się od nich. Takie sprawy nazywają się postrzeczem moralnie dobrami albo sprawiedliwymi, i złymi albo nie sprawiedliwymi.

Sprawa moralnie dobra albo sprawiedliwa jest ta, która z siebie samej stosuje się należycie do ustawy obowiązującej i zgadza się z wolą i intencją prawodawcy. Sprawa zaś złowa albo niesprawiedliwa jest taka, która się czyni przeciwko ustawie i intencji prawodawcy.

*Jakie są kondycje ażeby sprawa była dobra?*

Ponieważ mówimy tu o sprawach ile stosujących się do ustawy i

I ... do in-

do intencyi ustanawiającego; każda sprawa ażeby była dobra potrzeba:  
1. Ażeby się zgadzała we wszystkich swoich częściach z rzeczą przez ustawę przykazaną lub zakazaną. Bo iako linia nie jest prosta, która się uchyla od swojego pravidła: tak sprawa nie jest dobra, która się nie rządzi we wszystkim pravidłem swym moralnym albo ustawą. 2. Powinna się zgadzać z intencyą prawodawcy to jest: ażeby czyniący zadość ustawie miał doskonałą znajomość sprawy swojej, że się ona zgadza z pravidłem. 3. Ażeby czyniona była z intencyą prostą i z dobrym końcem: to jest z chęcią zadość uczynienia zamiśłom prawodawcy i z zupełnym ustawie posłuszeństwem: zwłaszcza że częstokroć zła intencya i zły koniec dobroć sprawy psować zwykła. 4. Nakoniec ażeby czyniący czynił z dobrych pobudek iakie są: wola

Bo-



Boska, uszanowanie prawodawcy, powinność pełnienia rozumnego swych obowiązków, potrzeba podległości w każdym towarzystwie, uszczęśliwienie tak swoje iako wspól-  
nieszkańcych.

*Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe?*

Sprawy moralnie złe są dwojakiego rodzaju. Jedne złe *wewnętrznie*, iako wyraźnie i oczywiście przeciwne temu co ustawia Boska albo ludzka rozkazuje lub zakazuje. Takie sprawy są: kradzież, zabójstwo niewinnego i inne tym podobne; które z żadnego końca, z żadney intencji i pobudki nie mogą być dobrymi, ponieważ wewnętrzną złość zawierają. Drugie są złe *zewewnętrznie*, iako związane z okolicznościami przeciwnemi intencji prawodawcy; który często chce, a żeby podległy nie tylko to czynić lub tego się wystrzegać: ale chce nad to,

Iz *...* a żeby

ażebym czynił lub nie czynił w takich lub innych okolicznościach. Ztąd idzie: że często sprawy fizycznie albo z natury swej dobre, stają się złemi moralnie, że się nie czynią w takich okolicznościach, w jakich ich prawodawca mieć pragnie. Chce prawo natury po mnie, ażebym się nad nędznym zlitowawszy, opatrzył go iahmużną; ale iahmużna moja naganua będzie, jeśli ją będę dawał dla okazania żem miłośnieruy i dla próżności. Dobra jest hojność ku spółobywatelom: ale nie taka, która idzie z dumy, z ambicyi, albo z pokrzywdzenia podanych.

*Czy wszystkie sprawy moralnie złe lub dobre są równe sobie w dobroci lub złości?*

Na pierwszy pozor здаie się: iż wszystkie sprawy dobre są równe sobie w dobroci. Gdyż jeśli są dobre tym samym muszą się zgadzać z prawidłem

dłem do którego się stosują: ani się inogą mniej lub więcej do niego stosować, bo by stosując się mniej niż potrzeba, traciły swę dobroć wewnętrzną. Wszakże uważając istotę spraw ludzkich i dobroć ich z wielorakich względów wyżej namienionych, przyznać należy różnicę i nierówność tey dobroci. Większą te sprawy dobroć mają, które z doskonalszą chęcią i usilnością stosują się do intencji prawodawcy, niż które się czynią z mniej doskonałą. Dwóch na przykład czyni to co rozkazano. Jeden czyni według przepisu ustawy, żadnego zniey punktu nie opuszczając, i czyni dobrze. Drugi czyni nie tylko według przepisu, ale chętniey i z doskonalszych niż pierwszy pobudek, z większą attencyą i pilnością, i czyni lepiej. Ztąd się wnosi: że sprawy ludzkie mogą być więcej lub mniej doskonałe co do okoliczności

a zatym i więcej lub mniej dobre. Toż samo należy rozumieć o złych: które są tym gorsze im barziej sprzeciwiają się prawidłu, i daley od niego odstępuią. Różnym zaś sposobem oddalany się od ustawy. Naprzod dobrowolnie i złośliwie: a w tym oddalaniu się naywięk'sza się złość zawiera, bo ona oczywiście dąży do wzgardy prawodawcy i jego rozkazow. Powtore przez nieuwagę i niedbalstwo. Nieuwaga występkiem się zwać nie powinna, ale tylko omyłką. Niedbalstwo według stopniow swoich mniej lub więcej wykracza. Trojakię zaś niedbalstwo Jurystowie naczaią: *grube, lekkie i naylek'sze* podług których stopniow miarkować należy większość lub mniej'szość złości spraw przeciwko ustawom wykraczaiących.

*Na czym zależy istotna złość spraw  
ludzkich?*

Z poprzedzających odpowiedzi  
łatwo wniesć można: iż ponieważ  
wszelkie sprawy ażeby były istotnie  
dobre, powinny się doskonale ile być  
może stosować do swóiego prawidła  
albo ustawy; tak wszelkie sprawy któ-  
re się oczywiście i rozważnie one-  
mu sprzeciwiają i oddalaia się od nie-  
go, są istotnie złe: bo na tym sprzeci-  
wieniu się zależy wewnętrzna złość  
spraw moralnych. Ztąd iednak wno-  
sić nie należy ażeby każda sprawa w  
niektórych okolicznościach nie zga-  
dzaiąca się z intencją prawodawcy  
była istotnie złośliwą; ponieważ ia-  
kośmy mówili do istotney złości sa-  
me tylko należy rozmyślne ustawy  
prześcąpienie i sprzeciwienie się oney.

*Co są sprawy obojętne?*

Sprawy obojętne są te, które trzy-  
maią śrzodek między dobremi i złe-  
mi,



mi, które są ani przykazane ani zakazane ustawą jaką obowiązującą, ale zostawione wolnemu czynieniu według upodobania ludzkiego. Te jednak sprawy z natury swej obojętne mogą być złe albo dobre według okoliczności w których się czynić zwykły. Jedzenie, picie i tym podobne lubo w sobie ani złości ani dobroci moralney nie mają; mogą być atoli złe, gdy kto w nich miarę przebjera, gdy w nich nie przyzwoitego zachowaniu swemu posiłku szuka, ale tylko zmyślności swej dogadza: mogą być także dobre gdy kto ich pomiarowanie i dla końca dobrego używa.

*Jaki jest podział spraw słych i dobrych?*

Jako różny jest koniec spraw ludzkich, tak różnie się one dzielą i mogą być. Jedną się sprawy ściągają do Boga, a te się zowią religią, pobożnością. Drugie zaś słanych za cel mają: atoli nazy-

nazywamy *roztropnością, wstrzeźliwością, pomiarkowaniem*. Trzecie się czynią względem innych ludzi, i mają imię *sprawiedliwości, dobroczynności*. Przeciwnie zaś tym końcom są *bluźnierstwo, niedowiarstwo, irreligia, nieroztropność, sztytek, niesprawiedliwość, okrucieństwo* i tym podobne.

*Co jest sprawiedliwość i iak się dzieli?*

Sprawiedliwość jest zupełne oddawanie rzeczy iakiey temu, do kogo ona należy. Dzieli się zaś w powszechności na doskonałą i nie doskonałą. *Doskonała sprawiedliwość* jest ta, kiedy oddaemy bliźniemu co mu należy, i czego on ma zupełne prawo upomnieć się od nas, choćby mu przyszło i mocy użyć. Ta sprawiedliwość nazywa się ieszcze *ściłą*.

Sprawiedliwość *niedoskonała* jest ta, która na czyniącego żadney ścisley nie wkłada powinności, ani ow  
komu

komu się czyni, mogłby użyć mocy na uczynienie iey sobie. Taka sprawiedliwość nazywa się *ludzkością, miłością bliźniego, dobroczynnością*. Możemy się upomnieć należącego nam sprawiedliwie długu, by przyszło zażyć do tego ramienia zwierzchności. Ale się podrożny upominać gwałtem nie może, aby go gospodarz do domu swego na noc przyjął: bo to do ludzkości, nie do ścisley sprawiedliwości należy.

Sprawiedliwość zupełna dzieli się na sprawiedliwość względem *równych*, sprawiedliwość względem *starszych i niższych*. Pierwsza tak iest różna, iak różne są powinności między ludźmi uważonemi tak co do natury, iako co do stanu; których oni od siebie słusznie wyciągać mogą.

Druga także iest tak różna, iak różną są ludzi towarzystwa, w których jedni rozkazują, drudzy rozkazy pełnią.

Wie-

Wiele jeszcze Teologowie wyliczają sprawiedliwości ściągających się do *prawa, podziału, zemiany, karnia* i innych rzeczy, które wszystkie do uczynionego od nas w powszechności podziału ściągac się mogą.

*Zkąd się brać ma szacunek spraw moralnych?*

Różne są względy, dla których sprawy nasze szacunek swoy mieć mogą.

Naprzód uważone względem celu do którego zmierzają. Im albowiem on jest zacnieyszy, tym większa ma sprawa doskonałość: a przeciwnie im do gorszego dąży końca, tym gorsza jest i nagany godnieysza.

2. Uważone względem *zacności i stanu osoby czyniącej*. Tak dobrodziejstwo od nieprzyjaciela odebrane większe jest niż od przyjaciela: a przeciwnie krzywda od przyjaciela uczyniona

niona nieznosniejszy jest, niż gdyby ją uczynił nieprzyjaciel.

3. Względem natury samej spraw czynionych jeśli w ich czynieniu większa lub mniejsza zachodzi trudność. Im albowiem trudniejszy jest dobry uczynek w wykonaniu, tym chwalebniejszy jest i szacowniejszy: im zaś łatwiej można się od złego wstrzymać, tym sprawa jest godniejsza kary.

4. Względem skutków wynikających ze sprawy: która tym samym bywa lepsza lub gorsza, iż więcej pożytku niż utraty przynosi.

5. Względem okoliczności miejsca, czasu, osób &c: te albowiem często pomagają do lepszości lub gorszości spraw ludzkich.

*Co jest człowiek cnotliwy co nie cnotliwy?*

Według uczynków złych lub dobrych, których człowiek jest przyczyną i sprawcą: słusznie mowimy  
iż on



iż on jest cnotliwym albo nie cnotliwym. *Cnotliwy* jest ten, który się nałożył czynić zawsze według ustaw i powinności swoich. *Nie cnotliwy* zaś ma przeciwny nałóg czynienia zawsze przeciwko ustawom i powinnościom swoim. Cnota zatem jest nałogiem do dobrego, a niecnota nałogiem do złego. Mówię *nałogiem*: należy albowiem brać pomiar cnotliwego człowieka nie z uczynków iakich partykularnych, przemijających i nie trwałych: ale z całego życia pocziwie przepędzzonego, i zwyczajnego iemu sposobu postępowania. A iako z kilku przypadkowych spraw dobrych nie wnosimy pocziwości: tak wnosić nie potrzeba że kto jest nie cnotliwym, kiedy przez zwyczajną przyrodzeniu swemu ułomność, albo inny iaki przypadek trafi mu się wykroczyć. Nie maż żadney tak ze wszystkich miar doskonałej cnoty  
 ażeby

ażebym ja człowiek z natury omyłkom i niedokonałościom podległy miał uczynić. Wyciągać od niego tej doskonałości, byłoby coś więcej wyciągać nad stan jego i przyrodzenie. Z tym wszystkim każdy się starać powinien: ażebym ile z niego jest czynił wszystko iak najlepiej i iak naydoskonalej: mając wzgląd na to: że tej doskonałości ponim w każdym stanie, w każdym wieku, w każdej kondycyi Boskie i ludzkie prawa wyciągaia.

K O N I E C

PIERWSZEJ CZĘŚCI.



O PO-



O  
**POCZĄTKACH**  
**PRAWA PRZYRODZONEGO**  
*CZĘŚC DRUGA.*

---

**U** Stanowiwszy niby mocne twierdzenie w całej pierwszej tej księgi części, na których się załada Prawo w powszechności; należy nam jeszcze w szczególności uważać przymioty ustaw naturalnych. Tam rozbieraliśmy ustawę, tu ustawę od natury samej pochodzącą rozstrząśniemy. Tam mówiliśmy powszechnie o prawie; tu jeśli człowiek z swojej natury podlega prawu? iakiemu prawu? od  
ktò-

którey zwierzchności ustanowione-  
mu? Jakimi poznaniem sposobami?  
jakie obowiązki wkładającemu? ia-  
kie czyniącemu skutki, mowić bę-  
dziemy.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Pewności ustaw naturalnych za-  
dzoney na tey prawdzie, że Bog  
jest, i że ma wszelką władzę  
nad nami.

*Co są ustawy naturalne? Prawa natural-  
ne? i Nauka prawa naturalnego?*

**U**stawa naturalna jest ustawa od  
Boga ludziom na sercach napisana,  
którey dochodzić możemy sa-  
mym światłem rozumu, poznawając  
należycie naturę i własności nasze.  
*Prawa naturalne są zebraniem i uło-  
żeniem ustaw naturalnych. Nauka  
prawa naturalnego jest sposób pozna-  
nia, wyrozumienia i przyświecania  
do spra-*

PRAWA PRZYRODZONEGO. 145

do spraw ludzkich tegoż prawa. Pierwsza ukazuje prawidło, drugie uważa one w różnych okolicznościach, ostatek uczy one poznawać.

*Czy są jakie ustawy nam wrodzone?*

Nie można należycie na to pytanie odpowiedzieć nie ustanowiwszy naprzód prawd Teologii naturalnej, która jest fundamentem prawa przyrodzonego. Trzeba pierwey uważać że Bóg jest: powtórze trzeba rozstrząsnąć, jeśli Bóg ma władzę przepisywać ustawy ludziom: trzeba na ostatek zrozumieć, jeśli Bóg tej władzy swojej użył przepisując prawa człowiekowi i wyciągając od niego, ażeby postęпки swe do nich stosował. To wszystko poznamy przez odpowiedzi na pytania następujące, któremi oświeceni przyznać będziemy musieli, że są ustawy nam wrodzone albo naturalne.

K.

Kto-



*Ktòremi dowodami okazujemy że Bóg jest?*

Bytność Boga, ktòdy jest z istoty *Duchem od siebie samego początek mi-  
-cym i będącym jedynym we wszystkich widzial-  
-nych i niewidzialnych rzeczy początkiem,  
wątpliwości podlegać nie może. Bez-  
bożni albo Ateuszowie słowy tylko  
i powierzchownie bytności tej zdają  
się nie uznawać; sumieniem jednak  
własnym o niej są przekonani. Sa-  
ma uwaga o ściśleym z sobą wszyst-  
kich stworzeń związku, o konie-  
czney potrzebie pierwszego sprawcy,  
o ułożeniu i porządku dziwnym świa-  
ta: słowem o stworzeniu ukazuje  
wszystkim nie zawodną bytność  
Stworzyciela. Wyrzymy w to kto-  
tko.*

Pierwszy dowód, że Bóg jest, bio-  
rę z jegoż istoty. Patrzymy codzień-  
nie na różliczne rodzajem i własno-  
ściami rzeczy, ktòre razem wzięte

świat

Świat cały składają. Są te wszystkie rzeczy, a nie są od wieku: więc inna która rzecz musi być od wieku. Trzy się zawierają prawdy w tymie-  
dnym sensie. Pierwsza, że te rzeczy które widzimy, są rzeczywiście a nie na pozor tylko. Druga że w czasie wzięły początek, a nie były zawsze. Trzecia że z tą się wnosi oczywiście bytność takiej rzeczy która zawsze była bez początku i trwać będzie bez końca. Wszystkie te trzy prawdy są jasne: zaczniemy od pierwszej: proszę tylko czytelnika o uwagę. Myślę ja, i poznaję że myślę: więc jestem rzeczywiście: gdyż ten myśleć nie może, który nie jest. Myślę ruszyć ręką i ruszam rzeczywiście: więc ręka jest w samej rzeczy nie zaś na pozor tylko. Nadto gdy ręka cierpi myśl moja czuje: myśl czuje rzeczywiście, więc ręka cierpi rzeczywiście: więc jest w rzeczy samej.

me: i to musi być w rzeczy samey, co rzeczywiste cierpienie sprawia; gdyż pozor tego dokazać nie może. Cierpienie zaś sprawia te wszystkie rzeczy, które nas otaczają, powietrze, lub gorącym, lub zimnem doymie: woda wilgociać zmacza: stońce oczy przeraża. Nie chcę ja tu długim wyliczaniem innych rzeczy wszystkich wymieniać; gdyż toż o nich mówić należy, co o namienionych. Więc wszystkie rzeczy, które widzimy, trwają rzeczywiście. Są one dziś, lecz nie były zawsze, to już druga prawda. Gdyby albowiem były zawsze, musiałyby być wieczne i bytność mające z siebie samych: a zatem nie odmienne, zepfuć nie podlegające, i utrzymujące zawsze tę istotę, którą z siebie miały. Te przynioty które proszę rzeczy widzialney są przyzwoite? Pewna jest z doświadczenia, iż wszystkie się odmie-

mieniaią, wszystkie się psują, wszystkie coraz inną istotę na się biorą; raz jest drzewo, drugi raz węgle, potem popiół, toż ziemia, która idzie w kłosy zboża, zboże w mąkę. Jedna więc materya tak wielce odmiennom podlega, tak wiele różnych własności na się przyjmuje: i chociaż zawsze trwa taż sama, ustawicznie się jednak psuje pokazując oczewiście tą niestałością, że w sobie bytności swojej nie ma początku; bo żadney iey, bytności pod tym lub owym kształtem początek nie idzie od niej, lecz idzie albo od człowieka, który sztuką odmienia zboże w mąkę, piekąc we szkło: albo od powietrza, od wody, od ognia rozgrzewającego cząstki iedney rzeczy i na inną przetwarzającego. Gdyby materya miała początek w sobie bytności swojej; bytność ta iako od niej pochodząca byłaby nie odmienna: gdyż iako początek

czątek bytności tak i trwanie teyże bytności byłoby w samey materji: a zatym jako nikt ley bytności nie dał, tak żadenby owey któryby z siebie miała, odebrać nie mógł. A że wszyscy rzeczy tę bytność która imią, odbierają sobie wzajem; powietrze rozrywa drzewo, drzewo bytność swą traci, a bierze bytność sprocheniałości: sprocheniałość wylatuje po początkach małych na powietrze, i traci bytność sprocheniałości a bierze bytność waporow: wapory składają liarczyste piorunowe materye i tracą bytność waporow, a biorą bytność piorunu. Nie mają więc te wszystkie rzeczy, które świat cały składają bytności swoiey w sobie początku: a zatym nie są wieczne, lecz w czasie być zaczęły. Izaliż w czasie nie mogły dać sobie bytności? nie mogły. Nie były, więc tego czym są, dać sobie nie mogły: stały się i są, więc musi być



si być ten od kogo początek swoy  
wzięły. Początku sobie dać nie mo-  
gły, bo niebyły: więc od tego począ-  
tek wzięły; który był: a tym począ-  
tkiem wszystkich rzeczy jest Bog.  
Więc jest Bog, istota przeto sama  
Boska być początkiem wszystkich  
rzeczy dowodzi oczywiście że jest  
Bog.

A jeśli jest początek wszystkich  
rzeczy i ich sprawca; musi być ten  
początek bez początku: a jeśli jest  
bez początku musi mieć w sobie sa-  
mym początek swojej bytności: i ie-  
śli to ma, musi być naydoskonalszy;  
bo i wszystkim rzeczom daie dosko-  
nałość, i sam ją ma od siebie samego,  
a zatym i większą ma niż daie in-  
nym, i daie sobie naywiększą. Są stwo-  
rzenia rozumne: są duchy, to jest te  
istoty co myślą: więc musi być Bog  
Stworcą duchow, Stworcą rozumu;  
a zatym i duchem naydoskonalszym

i rozu-

i rozumem naydoskonalszym. Niech  
albowiem kto to nazywa, co w nas  
myśli, materią albo pewnym materyi  
ułożeniem: musi iednak uznać po-  
czątek; od ktorego tey materyi, lub  
temu iey ułożeniu daie się taka ży-  
wość, taka ruchawość, taka moc, ta-  
ka własność, iakiey w żadney mate-  
ryi nie widzimy, iakiey żadney ma-  
teryi przywłóczyc nie możemy, do  
iakiey żadna materya z istoty swey  
nie iest sposobna, iaka z własnościami  
materyi zgodzić się nie może. Mate-  
rya obia się o drugą: myśl nasza prze-  
nika bez zawady naygrubsze mury.  
Materya nie może z iednego miey-  
sca na drugie się przenieść nie prze-  
biegając drogi: myśl teraz w nas, i te-  
raz iest za światem, teraz ziemię o-  
gląda, i teraz nieba obeymuie, teraz  
patrzy na przytomne i obecne, i te-  
raz wraca się do przeszłych, rozcią-  
ga się do przyszłych, pamięta co się  
działo,

działo, widzi co się dzieje, wnosi co się dziać ma. Materya dzieli się na części: myśl nasza obeymuie najdrobnieysze części i jest cała. Materya zajmuie mieysce: myśl napełnia cały świat i nie ruguie z niego żadney rzeczy. Materya siebie ruszyć nie może: myśl przebiega świat w mounencie i w nas się znayduje, w tymże czasie uważa szybkość i wielkość słońca, odległość planet, gwiazd iasność, rozległość niebios, granice świata, nieskończoność próżnych mieysc za światem, głębokość morza, burzliwość fali, okrągłość ziemi: wchodzi w iey przepaściste wnętrzości, wskroź ią przenika, a zawsze iednak w głowie naszey zostaje. Materya nie umie najmnieyszey rzeczy poznać, najmnieyszey rzeczy wynaleść, najmnieyszego przedsięwzięcia ułożyć: myśl ludzka poznać związek biegów i obrotów niebieskich,

moc i skutek żywiołów ziemskich. Cokolwiek jest naydowcipnieyszego w Astronomii, nayciekawszego w Fizyce, nayrozumnieyszego w rządach, nayśladzkiego w wierzbach, nayzwieźleyshiego w prozie, naymędrzszego w rozrządzeniu państw, naybiegleyshiego w rzemiessach: myśl to ludzka wynalazła, ustanowiła, wydoskonaliła. Wnosi z tyśiącznych wywodów dla siebie pożytek, z tyśiącznych prac dla siebie chwałę, z tyśiącznych uwag prawdy naykrytsze, z tyśiącznych doświadczeń własności rzeczy naytaiemnieysze. Coż, izali można nazwać tak dziwną dzielność materyą? materyą z natury gnuśną i leniwą? materyą grubą i nieruchawą? materyą nie żywą i nikczemną? Więc cośmy pierwey pozwolili nazwać materyą, nie jest to materyą, nie ma to z niebie początku, nie jest wieczne; jest duchem, więc początkiem

tkiem duchow jest Bog, a zatym jest duchem, duchem naydzielniczym, naydoskonalszym, naymędrszym, wfzechmocnym. Nie jest że tym duchem dusza którego człowieka? nie. Bo nim ten *który człowiek* żyć zaczął, duszy iego nie było: a zatym ta dusza nie będąc, początku sobie dać nie mogła: więc początek swoy od kogo innego różnego od siebie wziąć musiała. Gdyby albowiem pierwey była, nim człowieka ożywiać zaczęła, iako pamięć mająca na stanby swoy przeszły pamiętała: iak rozum mająca tęskniłaby w tak podłym ciała więzieniu; a wolna iey wola nie dopuściłaby iey z tak nikczemnym towarzystwem się wiązać, które barziefy dziełom oney przeszkadza, niż pomaga: barziefy światło iey zacimnia, niż oświeca: więkfszy iey mus czyni, niż wolność. A zatym nie było by człowieka: jest człowiek; więc jest stwor-

ca ie-



ca jego, od niego różny, nadeń doskonałszy. Ma w sobie ducha; więc ten stwórca jest duchem: ma mądrość, więc ten stwórca jest najmędrszy: ma moc i dzielność do czynienia; więc ten stwórca jest wszechmocny: ma dobroć; więc ten stwórca jest najlepszy, najsprawiedliwszy, nayhojniejszy, najświętszy, słowem naydoskonałszy. Istota zatem sama Boga być początkiem wszystkiego, okazuje oczywiście że jest Bóg, jest Duchem, jest naydoskonałym.

Teraz już uważmy oczywistość bytności Boga z istoty wszystkich rzeczy. Odprawia bieg lub ziemia lub słońce, obracają się planety, iskrzą się gwiazdy, ruszają się niebiosy, biegają obłoki, płynię powietrze, ciecze woda, wyrastają kwiaty, podnoszą się drzewa, burzy się morze, wysypują się góry, równają się doliny, rozsypują się kamienie, gniją zioła,

ła, prochnieią drzewa: co wszystko bez poruszenia i obrotu iako w rze-  
miottach być nie może. Ktoraż pro-  
szę sprężyna to poruszenie i ten o-  
brot sprawuie? nie ludzie, bo i w  
tych krajach gdzie ludzi nie masz,  
też same dzieią się widowiska: nie  
zwierzęta, bo i w stońcu ich nie masz  
a przecie na wszystkie strony roz-  
rzuca płomienie: nie powietrze, bo i  
to same będąc materią potrzebuie  
poruszenia: nie ogień, bo i ten z po-  
ruszenia iuż wziętego swoją mądziel-  
ność: nie gwiazdy, bo i te iskrzącym  
się są ogniem. Człowiek tak wysoko  
mocą swą, iak daleko ruszają się gwia-  
zdy, dosięć nie może: zwierzęta tak  
porządnych obrotów uczynić nie u-  
mieią: powietrze tak obfzernie nie  
rozciąga się: ogień rozrzucac raczey,  
nie w porządku utrzymać może.  
Inna więc sprężyna tego ruszania być  
musi: nie iest żadna stworzona, więc  
iest

jest nie stworzona. A zatym jest Bóg  
który wszystkie obroty, wszystkie  
biegi sprawił i zachowuje.

Na ośiatek sam dziwnie piękny i  
nie odmienny przez tyle wieków po-  
rządek świata ukazuje gruntownie,  
że i rozumny Architekt, i mądry  
Rządca jest onego. Zaczniemy od  
nieprzejrzaney rozległości niebios.  
Gwiazdy tak liczne, różne w wielko-  
ści, rozmaite w własnościach, w od-  
ległościach iedne nad drugie dalsze,  
mają swoy obrot ani okiem, ani na-  
rzędziami z planety naszej ziemi  
nie doyrzany. Przebiegają i one o-  
krągi różney okągłości: iedne  
wzdłuż, drugie wszere okągleyse,  
nigdy iednak z drogi swey nie błędzą,  
nigdy sobie biegu nie przeszkadzaia,  
i w tym zachowuią prawa iednostay-  
ne, stałe i porządne, tak iż według  
kwadratów odległości prędkość ich  
pomnaża się lub umniejsza. Myślmy  
tu,

tu, izali trefunek może zachować prawa nie odmienne? izali porządek może wynikać z nieporządku? izali mądrość może pochodzić z nierozumu? To wszakże cośmy o gwiazdach powiedzieli rozumnie tylko: wnosimy, nie zaś widzimy okiem. Obaczmy już co pod wzrok nasz podpada. Widzimy ziemię okrągłą, na przemiany od Słońca i Księżyca oświecaną. Idzie ona w koło słońca i prowadzi za sobą Księżyc: bliżej słońca chodzi Merkuryusz: iakby trochę krąży Wenus: a nad wszystkie te w większym okręgu biega Jowisz, w największym zaś Saturnus. Prędkość ich różna, a różna porządkie; odległość ich odmienna, a odmienna potrzebnie; wielkość ich rozmaita a proporcjonalna prędkości i odległości. Prędkość ich jest według kwadratow odległości, i w tym nie niechybia; odległość ich jest według mienności

ności składającyey ie materyi, i przeto trwają bez uszczerbku; wielkość ich według potrzeby mnieyszego lub większego zagrzanania od słońca i dla tego wszystkie swego końca dopinają. Trzeba ludzi na ziemi wyżywić, rodzą się dobytki, zboże, owoce; bydło nie może być bez iadła, dają się trawy i drzewa: drzewa i ziola nie mogą być bez deszczu i ciepła, pomyka się słońce od Ekwatora do tropikow, ażeby wszędzie zagrzało, wyciąga wpory, ażeby deszcze spadały. Wyfala się ziemia ustawicznym przez lato wydawaniem wilgoci; więc ścisła onę zima i śniegiem przykrywszy przywraca iey wilgoć: zalewa się wilgocią; więc zbliża się słońce i z wilgoci osuszając prowadzi ie w drzewa i ziola na owoce i zboża. Ubywa ziemi przez odzianie w liście drzew; nadgradza ten uszczerbek ieięń zrzucając na ziemię co się z niey wycią-



wyciągnęło. A to nigdy nie odmiennym sposobem. Coż tu trefunek ma spólnego? trefunek jest ślepy; tu porządek przezorny: trefunek czyni bez celu; tu każda rzecz na pewny koniec jest ustanowioną: trefunek nie patrzy na związek rzeczy; tu dziwny związek przedziwnie się utrzymuje: trefunek nie zmierza ku pożytkom; tu wszystko idzie na użyczenie mieszkańcom ziemi. Co jeśli tak jest konieczne, iako konieczne być widzimy; musi ten być, co prawa tak nieodmierne, tak mądre, tak powściązkości pożyteczne, ustanowił: musi być, co niemym byaletom, nieżywym głazom rozkazuje prawa tak iednostaynie, tak porządnie zachować: słowem musi być twórcyiciel, początek wszystkiego, rządca i dozorca wszystkiego.

Zadnych tu nie trzeba dowodów, że świat nie jest od wieków, ale w

czasie stworzony; gdyż jeśli wszystko rzeczy iakośmy widzieli mają początek, musi i świat mieć początek, który się z tych wszystkich rzeczy składa. Nie trudno prawdy tej dowodzić byłoby, gdyby pewna oczywistość pracy nam w tej mierze nie odradzała.

*Czy Bóg ma władzę ludzom prawa przypisać?*

Ponieważ jaśniej ukazałismy, że Bóg jest, że jest początkiem i tworcą wszystkiego; tym samym już wątpić nie można, że równie do jego władzy należy rozkazywać ludzom, przepisać im prawa, i rządzić nimi: iako jest obowiązkiem człowieka być poddanym najpierwsiemu swemu panu, słuchać rozkazów jego, i prawa zachować. A iako wszelkie panowanie zależy na mocy z mądrością i dobrocią złączonej; tak wszystkie  
te w

te w Bogu przyniety będąc naydoskonalsze pokazują, że Bóg naywyższy ma władzę nam prawa dawać. Bóg jest naydoskonalszy jako rzródło i początek doskonałości, więc jest wszechmocny; gdyż i ten przyniot należy do doskonałości. Stworzył skienieniem woli swojej, więc tymże skienieniem woli wszystko zachować, wszystko zniszczyć może, albo odmienić według swego upodobania. Wszakże i mądrość w nim jest nie maleysza. Wszystko uczynił: więc wszystko poznać a poznać i z przyczyn i ze skutków. Wszystko uczynił dla końcow pewnych; więc przenika któremi środkami wszystko celu swego dochodzi. Słowem sama jest mądrością, lecz i sama jest dobrocią. Jest naymędrszy i naypotężniejszy, więc i naylepszy. Izaliż bowiem krotka mądrość może komu szkodzić? Złość albowiem okrucieństwo, nie

sprawiedliwość są skutkami lub głupstwa, lub niedołężności. Nad to obroćmy na wszystko oczy co nas okraża, wszystko dobroć Boską wyznaie. Od Boga mamy życie i rozum, potrzeby i wygody: powietrze nam oddech daie, ziemia żywność, zwierzęta odzienie, woda ochłodę, przemysł ozdobę: same zimno miłszym nam czyni ciepło, same choroby miłszym czynią zdrowie. burza weselszą sprawia pogodę, przeciwność szacowniejszym szczęście. Tak to ieść dobroczynny Bóg, że we wszystkim naszego ukontentowania szuka. Co wspanialszego nad ten gmach świata dla nas stworzony? co piękniejszego nad gwiazdziste obicia dla oka naszego rozwleczone po ogromnych niebach? co miłszego nad różność mieszkańców powietrznych, rozmaitość żywiołów wodnych dla finaku naszego rozkrzewionych? iaka uciecha

PRAWA PRZYRODZONEGO. 165

cha z dowcipu, który do pojęcia nauk i do ich wydoskonalenia nam służy. Długobym musiał pisać, gdybym dobroczynność Boską we wszystkim zamyślał uważać, Dość słowem rzec: że wszystko dobroć Boga naszego ogłasza, a zatym i z istoty swojej iako Pan nasz naturalny, i z przymiotów iako Pan sprawiedliwy ma władzę prawa nam stanowić.

*Czy użył Bóg władzy swojej przepisywać prawa ludziom i wyciągać od nich onychże zachowania?*

Może Bóg prawa nam przepisać lecz należy iestczce pokazać, że one przypisał. Należemy do władzy jego iako i od niego pochodzący i mający wszystko, cokolwiek mamy od niego: lecz że nas nie puścił na nasze tylko wolę, to pokazać potrzeba. Bóg iest naywyższym Panem ze swojej istoty; naydoskonalsze własności  
ma



ma prawodawcy, to z jedney strony; z drugiey strony człowiek jest dziełem rąk Boskich, obdarzony rozumem, zastrzeżony wolnością, mogący poznawać i obierać, cierzyć się i boleć, dobrodzieystwa odbierać i cierpieć nieszczęście, zasługować i na nagrodę i na karę. Sposobność ta i do ustanowienia i do pełnienia praw nie może być w obu stronach daremna. Wszystkie okoliczności zamierzony pewny cel ukazują, który uchylony być nie mógł: tak mamy nielężone oko do widzenia, i widzimy światło. Nie przybąło na mądrość Boską stworzyć ludzi sposobnych do zachowania praw, a prawa im nie przepisać. Daremne przynięty w człowieku przyganiłyby przezorności Boga. Przygany doskonałości najwyższej przypisać nie można, więc uznać potrzeba że Bóg ludzi bez prawa nie zostawił. Jużym na tym przestał

stał dowodzie, gdy by mi na myśl u-  
 pór rozumu ludzkiego nie przyśzedł,  
 który i temu przeczy, czego nie zna;  
 i temu się opiera, co poznaie; i gdzie  
 od prawdy uść nie może, tam ucie-  
 czkę znayduie; i gdzie ucieczki nie  
 ma, tam zaciętością twardnieie; ślo-  
 wem poznawa prawdę, a niechce iey  
 poznawać. Dajmy iednak nań lekar-  
 stwo. Mądrość naywyższa piękny po-  
 rządek w rzeczach nie żyjących usta-  
 nowiła: któż rzecze że żyjące i ro-  
 zumne stworzenia zostawiła bez po-  
 rzędu? Mądry człowiek mądry cel  
 zakłada dziełom swoim, i rozumnych  
 używa środków do dosłagnienia o-  
 nego. Bóg postanowił człowieka z  
 iedney strony ku chwale swoiey, z  
 drugiey ku uszczęśliwieniu onegoż.  
 Oba te końce godne są wszechmo-  
 cnego stwórcy. Chwała Boska  
 zależy na okazaniu iego doskonało-  
 ści, wszechmocności, dobroci, mą-  
 drości,

drości, sprawiedliwości; które wszystkie przymioty wydaia się z porządku i rozporządzenia świata. Chciał Bóg człowieka prowadzić do szczęścia ludziom przyzwoitego; więc musiał chcieć ustalić środki należyte do dośięcia tego kresu: musiał tych środków dobroć poznać, i pochwalić, a przeciwne odrzucić. Gdyby człowiek był machiną iak zegarek na sprężynach; musiałby Bóg sam tą machiną ruszać i niby instrumentu, do czego służy, używać: lecz ponieważ człowiek może poznawać i chcieć, obierać i odrzucić, czynić i zaniechać; środki do prowadzenia jego do jegoż końca muszą się zgadzać z jego naturą: to jest być takimi, ażeby ich sam użył i sprawami własnymi wypełnił. A iako nie wszystkie drogi do jednego celu prowadzą, tak sprawy ludzkie nie wszystkie mogą być obojętnymi. Sama

rzecz

rzecz jest, żadna sprawa odwracająca człowieka od naznaczonego mu końca nie dzieje się według woli Boskiej: a przeciwnie te wszystkie dzieła Boga się podobają, które do celu zamierzonego dążą. Jeśli są dwie drogi i możemy obierać; rzecz jest nie wątpliwa, że Bóg chce, żebyśmy prawą postępowali, i zamiast nierozsądku i nie uwagi rozumem się zarządzili używając wolności naszej i przymiotów iak najlepiej dla doyscia końca nam naznaczonego, dla uszczęśliwienia i nas i naszych bliźnich. Ta prawda iasnie z samego się fałszu ukaże. Myślmy albowiem że Bóg człowieka bez żadnego prawidła zostawił, nie mu nie przepisał, do niczego go nie obowiązał. Coby w ten czas było z towarzystwem na świecie ludzkim? na co w ten czas komu rozum? ponieważ bez uwagi na postęпки, każdyby szedł za namiętnościami

wyuzda-

wyuzdanemi? Do czego rozsydek; kiedy za pierwszą myślą oślepi rzucaliby się? Do czego uwaga; jeśli by nie trzeba ani obierać ani uważać, i jeśli zamiast słuchania roztropney rady, za ślepemi pożądlivościami iśćby się godziło? A nie tylko te przymioty które nas zdobią i zalecają byłyby nie pożyteczne, ale i wielce szkodliwe: gdyż im większe są dobra, tym większym złym się stają złe użyte. Wszakże więcej jeszcze towarzystwo ludzkie ztądby doznało nieszczęścia i nędzy, niż sam człowiek namiętnościami miotany. Granic chuciom, zamiaru pożądlivości, wędzidla gniewom, miary łakomstwu, nie byłoby: byłyby więc nierządy nie powściągnięte, zaboystwa nie ukarane, zdzierstwa nie naganione, słowem ostatnia nędza powszechna. Rozum ludzki więcejby ludziom szkodził niż zaiadła bestya. Wyfilałby się



by się na zdrady, podeyscia, oszuki-  
 kania: co teraz roztropnością toby  
 kłamstwem, życie łotrówstwem, praca  
 zbroczyństwem, skromność zachwal-  
 stwem, wstrzemięźliwość niepow-  
 ściągłością, cierpliwość zaiadło-  
 ścią, miłość beztępalstwem, cnota wy-  
 siępką byłaby. Gdzież tu pokoy  
 ludzki, gdzie miła społeczność towa-  
 rzystwa? Prawdziwie, albo Bóg na  
 zgubę wzajemną ludzi stworzył, al-  
 bo im prawa przepisał. Rzecz kto:  
 dał człowiekowi rozum; ludzie więc  
 sami sobie pożyteczne prawa mogli  
 ustanowić. Naprzód słaby jest rozum  
 ludzki na ułożenie i przystosowanie  
 praw do wszystkich potrzeb. Miedzy  
 millionami ludzi ledwie kilkunastu li-  
 czemy mądrych prawodawców  
 wszakże żadnego doskonałego. Po-  
 wtóre; ieśli ludzie potrzebę prawa  
 uznawali, dalekoż doskonaley Bóg  
 ią widział. Uznał Bóg, konieczną  
 praw

praw potrzebę, a według potrzeby nie uczynił. Ta myśl sobie się samey sprzeciwia. Ale wnidźmy do serca naszego, pytamy się, ieśli nam każe cześć Bogu oddawać? każe. Ieśli nam każe szukać własnego użycieśliw enia? każe. Ieśli nam każe więkſze dobro nad mnieyſze przekładać? każe. Ieśli nam każe wdzięcznością płacić dobrodziejstwa? każe. Ieśli nam każe chwalić porządek, a ganić nieporządek? każe. A tak każe, że i rozkazy te ſą oczywiste, i sprzeciwienie ſię im naſzymże zdaniem ieſt godne kary. Te to ſą prawa naturalne od Boga nam przepisane, które nas obowiązują iść za rozumem, albo co toż ſamo ieſt, zachować uſtawy natury. Są te uſtawy, ſą ſprawiedliwe i pożyteczne, pochodzą od najwyższego Pana, znaiome nam ſą przez ſamo ſwiatło przyrodzone. Obaczmy teraz ieſzcze iaſniej zkaż nam

PRAWA PRZYRODZONEGO. 173  
nam się ukazują te natury prawa?

## ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

*Czy instynkt i sumnienie są pierwszymi  
środkami do poznania zła i dobrego?*

**I** Instynktem naturalnym nazywamy o-  
wą skłonność naturalną, która nas  
wiedzie do uznania jednych spraw  
za chwalebne i dobre, a drugich za  
złe i godne nagany; chociaż nad tym  
uwagi nie czynim. Naprzykład: wi-  
dziemy człowieka w nędzy i czuie-  
my politowanie: odbieramy dobro-  
dzieństwo i czuimy w sobie wdzię-  
czność ku dobrodzieiowi. Bez dłu-  
giey uwagi i wnoszenia niewdzię-  
czność ganiemy, zdrady nie nawi-  
dziemy, niesprawiedliwość się brzy-  
dziemy, a przeciwnie chwalemy  
wdzięczność, kochamy dobroczyn-  
ność, ubolewamy nad nędzą, dziwu-  
iemy

iemy się wspaniałości umysłu, gardziemy ślepizną. A zatył samo sumienie, same wewnętrzne czucie, sam instykt prowadzi nas do rozoznania złego od dobrego.

*Zkąd początek bierze ten instykt?*

Za co się ferce nasze kocha w tych sprawach a innemi się brzydzi? Jest to pytanie na które nie wiem co odpowiedzieć; chyba, że stwórca nasz tak człowieka ułożył, że sam o to ułożenie przeltrzeza co jest złego a co dobrego: tak właśnie iako każdy widzialnerzeczy złe od dobrych może rozeznać. Natura nam dała tę pomoc ażebyśmy prędzey światła rozumu użyli. Tak czuiemy głód i poznaiemy potrzebę jedzenia: cierpiemy zimno i poznaiemy odzienia potrzebę. Tymże właśnie sposobem instykt życie nam czyni miłym, i wzbudza chęć do szukania szczęśliwości

wości. Przykleja instynkt serca rodziców do potomstwa : sama konieczna potrzeba tego instynktu, który nas barziefy niż rozum pobudza, była przyczyną że Bóg go wlał człowiekowi.

*Czy jest ten instynkt pożyteczny i rzeczywisty ?*

Pożyteczny jest ; bo uprzedzając niejako rozrządek i rozum wiedzie nas do cnoty i sprawiedliwości, a tym samym załępuje szczęśliwie nie których nieuwagę i tępość. Jak wielu jest gnuśnych co nie chcą długo myśleć ? jak wielu tępych co ledwie kilka myśli mogą ułożyć ? a instynkt i gnuśnym i tępym dobre i złe pokazuje. Rzeczywisty jest, chociaż dzikość grubą w niektórych kątach świata żadney ludzkości niezna ; i między narodami wypolerowanemi znajduią się nie użyte i twarde serca, nie można  
jednak



iednak ztąd wnosić, że infyrkt nie jest powszechny. Nayfroźsza dziłość szanuje cnotę: a jeśli który nie czuje iey powabow, to albo dla wkorzenionych nałogów, albo dla utraconego światła naturalnego przez ślepotę ustawiczną i brak edukacyi. Pożera dzikość w niewolą zabranych nieprzyjaciół, lecz na przyjaciół zębów nieostry; zdradza przychodniow, lecz znanym krzywdy nie czyni, a wdzięczność u niey w równym jest iako i u nas szacunku. Co się zaś tycze wyuzdanych na wszystkie występki ludzi chociaż między mądrymi i cnotliwymi żyją, należy uważać różnicę stanu naturalnego ludzkiego, od stanu zepsutego. Kto może być życzliwszy synowi nad oycę? z tym wszystkim byli rodzice, co albo występkami synow albo własnym okrucieństwem miłość wrodzoną w sobie zgasiwszy potomstwa niewi-

nawidzieli. Co być może mocniejszego nad miłość nas samych i naszego życia? gniew jednak i zadręczałość poztawia życia, szarpie twoie członki, traci wszystko dobrowolnie. Nie rodzi się człowiek z wyśiępkami, ale w nie się wkłada powoli, i chociaż przytłumi instynkt, zatopiony jednak w szkaradach onego się pozbyć nie może.

*Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozeznania złego od dobrego?*

Rozsądek jest moc duszy naszej którą myśli porównujemy, łączemy, rozłączamy, i z nich wnosimy niektóre prawdy. Światło to jest, które służy ku naszemu oświeceniu, przekonaniu i użyciu rozumnemu tego, do czego nas instynkt wiezie. Przez nie pozor odrzeczy, fałsz od prawdy, złe od dobrego rozeznawamy. Przez nie zawikłane myśli

M porzą-

porządnie układamy, dalekie wniesienie rozumnymi wywodami czynimy, wydoskonalamy cnotę, powinności nasze iasnie widzimy. Jest więc drugim środkiem do poznania dobrych i złych postępów, ażebyśmy co sercem ganiemy, tego przyganę rozumem widzieli.

*Przez co rozum i rozsądek zaczniemy  
jest nad instynkt?*

Rozum usprawiedliwia dobroć instynktu: rozeznawa jeśli pochodzi od natury, lub od nałogu, z serca w naturalnym stanie będącego, czyli z zepsutego: poprawienie czego instynkt przejrzyć nie może iako prawidłom wskazuje linią krzywą, która się okuźdaie być prosta: układa w porządek myśli, ze wszęch stron im się przypatrując i w naywiększey rozciągłości ie uważając. Często instynkt sam nie wie kędy się udać, kiedy w czym zawi-

zawilość przypadnie: czuje w sobie  
 chęć do dobrego lecz częstokroć  
 między pozorem i rzeczą różnicy u-  
 patrzyć, do czasu i okoliczności się  
 przyłtośować nie umie: co rozum  
 należycie potrafi. Instynkt nie szero-  
 ko się rozciąga: rozum daleko zasię-  
 ga, rozum do oczywistego dobra się  
 fklania, rozum z samych ciemności  
 go wygrzebuje. Instynkt nie widzi  
 związku rzeczy, ani długich czyni wy-  
 wodów, rozum uwagą wsparty tyśią-  
 czne związki, tyśiączne wnoszenia  
 iasnie przegląda. Y te to dwie są ni-  
 by pochodnie, które nas względem  
 powinności i obowiązków naszych  
 oświecają: a obie do rozeznania zle-  
 go od dobrego wiedą. Pierwszy ukazuje  
 dobro, drugi pochwała i kocha-  
 pierwszy ukazuje prawa wrodzone,  
 drugi rozbiera je i stosuje do życia:  
 pierwszy jest przewodnikiem w po-  
 wszechności i w oczywistych spra-

wach: drugi w szczególności i w najzawikłańszych interesach. Oba nam ukazują co jest dobrego i złego, albo raczej iaka jest wola Boska. Złączmy już obie te pomocy do wynalezienia początków prawa naturalnego.

## ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki prawa naturalnego ?

*Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i jakie ich własności?*

**C**Heć poznać co należy do prawa naturalnego, i iak się daleko one rozciąga; trzeba uważać częścią naturę ludzką, częścią stan i położenie człowieka: a iako stany są różne tak różne nauki mogą nas prowadzić do poznania naszych obowiązków. To nim uważemy rozstrząśnieniami wprzód co chcemy wyrazić przez



przez nauki prawa naturalnego. Nauki prawa natury to część prawdy lub nauki najpierwszej, przez które można iasnie poznać czego Bóg chce i wyciąga po nas. Nie trzeba więc mieszać tych nauk z początkiem i zrzodłem pier-  
wizym z którego one wynikają. Bóg jest prawodawcą i ustanowicielem tych prawd, to pewna: lecz jakim sposobem do poznania ich przyść możemy: to należy uważać. Trzeba prawidła któreby nas kierowało i prowadziło do wyrozumienia woli Boskiej we wszystkim. Pytasz się na przykład iesli prawo natury każe nadgrodzić krzywdę, albo dochować danego słowa. Gdyć odpowiedzą, że tak jest; ponieważ wola Boska jest taka; nie przestajesz na tym ale daley ieszcze się pytasz, zkąd można poznać, że taka jest wola Boska, Te więc naukę, która nam wolę Boską ukazuje, nazywamy nauką albo zafa-  
dą

dą prawa naturalnego. Nauki te nie tylko powinny być *prawdziwe*, lecz *jasne*, *mocne*, i *istotne* temu *prawu*. Prawdziwe być mają, bo powinny się wywodzić z natury i istoty rzeczy. Gdyż fałszywe i nie właściwe jako na fałszu się zasadzają, tak fałszu są przyczyną: nigdy mocny budynek na słabych fundamentach stać nie może. Jasne być powinny, a przynajmniej jasne do pojęcia i zrozumienia. Bo ponieważ obowiązują wszystkich, od wszystkich mają być rozumiane. Mocne i istotne temu *prawu* być mają: bo trzeba żeby na nich jako na *twierdzeniach* zasadzały się wywody *istotą* samą z niemi związane; wszystkie prawa na nich się wspierały i wszystkie człowieka powinności z nich się wywodziły: i tak wszystko z nich wychodziło, jako z nasienia rozwija się kwiat. Nad to ponieważ wiele *praw* naturalnych wyięciu podle-  
ga,

ga; trzeba żeby w owych naukach znajdowała się przyczyna tego wyłączenia, żeby ztąd wszystkie reguły obyczajów wynikały i stosowały się do okoliczności szczególnych. Na ostattek te nauki tak mają być złączone, ażeby nie przerwany ciągłą ciągiem czy to kiedy z nich wywody czynimy, czyli kiedy uczynione wywody stosujemy do nich.

*Czy może człowiek przyjąć do poznania praw naturalnych nie posiadając siłoty natury, jego postawienia lub sioty, i jego siły?*

Powinności na nas od natury włożone są według zdolności i sioty naszej: one różnią się od niej tylko tyle, ile dzieło różni się od sprawcy, światło od słońca. Chcąc zatym własności i obowiązki poznać prawa naturalnego, należy naturę człowieka i jego

i jego ułożenie jako zasadę i fundament wszystkich obowiązków wyrozumieć. Co należycie przenikające dwie następujące prawdy stano- wiemy.

1. Wszystko cokolwiek się w naturze ludzkiej i w ich istocie pierw- szey zawiera, cokolwiek z tey na- tury jako ze źródła wypływa, oka- zuie nam iasnie wolę Boską wzglę- dem spraw naszych: a zatym okazu- ie nam prawo naturalne.

2. Wszakże dla doskonałego po- znania prawa naturalnego, nie tylko potrzeba znać naturę ludzką; ale też uważać iey związek z drugiem i stwo- rzeniami i rozmaite obowiązki, któ- re ztąd wynikają, inaczej nic dosko- nałego w tey mierze stanowiąc nie możemy.

Słowem to wyrażam. Trzeba na- turę ludzką uważać ze wszystkimi okolicznościami w których się znay- duie

dnie. Wszystko cokolwiek człowiek ma, ma od Boga tak względem swojej i toty, iako względem sposobu swojej bytności. Bytność jego i sposób bytności uważane pilnie ukążą nam do czego jest koniecznie obowiązany.

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

### O obowiązkach człowieka.

*Czy znacierają trzy stany człowieka w których go możemy uważać wszystkie jego powinności tak względem Boga, i względem jegoż sa nego; iako też względem bliźnich: i czy są zasadą i fundamentem tychże wszystkich obowiązkow?*

**U**ważamy naprzod człowieka iako stworzenie Boskie, od Boga i życie i rozum i wszystkie przymioty mające. Przypatrujemy się powtore człowiekowi iako iestestwu mające-  
mu



mu duszę i ciało i rozmaite inne własności; szukającemu swego dobra i żądającemu własnego uszczęśliwienia. Na ostatek myślemy o nim, jako o części składającej cały ludzki rodzaj i potrzebującej towarzysztwa albo społeczności z podobnemi sobie jednostkami. Z tych trzech człowieka stanów jego obowiązki wynikają. Obowiązki względem Boga, obowiązki względem siebie, obowiązki względem drugich. Bóg naszym jest stworcą; więc poddaństwo zupełnie niemu powinniśmy, Bóg naszym jest Panem nayprawdziwszym; więc cześć i uszanowanie niemu od nas jest powinno. Bóg naszym jest wszechmocnym rządcą; więc bojaźń i respekt niemu ku niemu sprawiedliwie powinniśmy. Bóg jest naszym Dobrodzieiem naywiększym; więc miłość i wdzięczność ku niemu w nas ma być naywiększa. Uszanowania pokornego doskona-

nałości najwyższe; miłości i wdzięczności dobrodzieystwa największe; potęga i mądrość bojaźni prawdziwey; władza i dobroć posłuszeństwa nayspowolniejszyego wyciągają po nas. Zbior wszystkich tych powinności nazywa się *pobożnością*. Pobożność prawdziwą dwa znaki okazują: obyczaje i obrządki. Obyczaje pobożnego człowieka zależą na mowach i uczynkach; a takich mowach i uczynkach, iakich ślóg po nas wyciąga, który jest i początkiem i prawidłem wszystkich postępów. Obrządki ztąd wynikają; że człowiek prawdziwie pobożny nie tylko sam szanuje i poważa Boga, ale i drugich do czei i uszanowania jego wiedzie. Gdyż czy to uważamy te obrządki iako środki do wzniecenia, pomnożenia i wydoskonalenia pobożności służące; czyli iako daninę którą ludzie w towarzystwie żyjący lub prywatnie

watnie lub publicznie Bogu oddają; czy na ofiataek za śrzodek do pobożności i za daninę obowiązkow poczytamy; rozum nas przekonywa, że takowe śrzodki koniecznie są potrzebne. Mogą być wprawdzie różne co do kształtu, wszakże co do istoty powinny być iedne; dalekie od zabobonow i wymyślności, i takie któreby rownie ludzi oświecały, iako pomagały im do pobożności i cnoty, i okazywały należycie prawdziwe doskonałości Boskie. Opisane tu obowiązki ustanawiaią religią, która iest; *związek łączący z Bogiem ludzi przez zachowanie praw iego; przez oddanie mu czci i uszanowania; przez okazanie miłości i poddaństwa z pobudek i uwag doskonałości iego najwyższych iako stworcy mądrego i dobrotliwego.* Tym sposobem naturę i istotę naszą uważaiąc poznaimey nasze obowiązki względem Boga. Wszakże weyrzawszy w  
nas

nas samych, łącno poznamy na iaki koniec dane nam są przymioty, a za tym cośmy sami sobie powinni. Bóg nas tworząc chciał na zego zachowania, naszej doskonałości, naszego uszczęśliwienia. Do tego celu i nasze przymioty i nasze skłonności zmierzają. Bóg więc pragnie, ażebyśmy się starali tak o naszą całość iako też o uszczęśliwienie. Co ponieważ wątpliwości nie podlega. *Miłość* nas samych własna [rozumna i nie ślepa] jest pierwszym początkiem, z którego obowiązki względem nas samych pochodzą, gdyż i z istoty naszej wynika i zwołą Boską się zgadza. *Miłość* własna ma być w tey mierze prawidłem lecz rozumem oświecona iako nasza natura wyciąga; ażeby za granice ani praw religii, ani ustaw społeczności ludzkiej nie wykraczała; inaczej byłaby tyfiącznych niesprawiedliwości zródłem, i zamiast po-

mocy

mocy przynosiłaby zgubę. Z miłości rozumnej wynikała naszepowinności. Życzymy sobie uszczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragnieniem sławy, więc musimy duszę nad ciało przekładać, i wydoskonalać rozum, poznając różnicę fałszu od prawdy, pożytku od utraty, i nabywając potrzebnych umiejętności. Natym albowiem zależy doskonałość rozumu albo *mądrość*. Mając oświecenie trzeba iść zaniin statecznie, ani poduszczczenia od drugich ani namiętności swoich słuchając: i na tym zależy *męstwo*, które wydoskonala i wzmacnia wolę: gdyż mądrość w przyrzeczeniu bez *męstwa* w wykonaniu na nic się nie przydaie. Pytasz się teraz jeśli prawem natury obowiązani jesteśmy powściągać namiętności? nie pierwey ci odpowiem aź moje pytanie rozwiążesz. Jeśli powściągliwość potrzebna jest do naszego zachow-



zachowania, naszego wydoskonalenia i naszego szczęścia? Potrzebna nie zawodnie: więc prawem natury obowiązani jesteśmy paśsyw powściągać. Jeśli zechcesz dalej się pytać, czy praca, wstrzemięźliwość od uciech zakazanych, pomiarkowanie w uciechach wolnych, cierpliwość, stateczność &c: załadzają się na obowiązkach natury? zawsze cię odeślę do uwagi: czy są potrzebne te cnoty do zachowania i uszczęśliwienia naszego? Potrzebna wstrzemięźliwość do zdrowia, do życia, do chwały; cierpliwość do całości, stateczność do szczęśliwych skutków: a zatym sama natura tych cnot po nas wyciąga.

*Które obowiązki tak powołeczne iako szczególne z społeczności i towarzystwa ludzi na nas się wkładają?*

Nie jestem na świecie ieden: wszyscy kraje mają mnie podobnych: są

na natura, same przymioty, same skłonności wiążą mnie z podobnymi i mnie iestestwami. Nie mogę się obejść bez drugich, chyba bym chciał zostawać w ostatniej potrzebie, ponieważ jestem stworzony do tego, aby być szczęśliwy, i towarzyszy też jestem a bym był w towarzystwie. Mogłbym wszystkich razem lub i stworzyć i osadzić ich na osobności każdego: nie uczynił tego. więc chce aby byli w społeczności. Mogł dać każdemu przymioty któreby nie potrzebowały od drugich pomocy; nie dał: więc chce aby jeden drugiego wspomagał. Towarzystwo jest konieczne potrzebne człowiekowi: bez niego ani zachować życia ani wydoskonalić przymiotów, ani prawdziwie być szczęśliwym człowiek nie może. Co by było z dziecięciami, gdyby dobrotczynna ręka rodzicielska potrzeb ichgo nie opatrowała? Coby było z mło-

młodością, gdyby pracowite starania nauczycielow nie objaśniały ją naukami? Na coby starość przyszła, gdyby pomocy nie odbierała od drugich? Dzieciństwo utracić życie; młodość w dzikości i nierozumie zostać; starość w nędzy i śnierzce ginąć musiałaby. Ani dalszego życia dzieciom, ani wydoskonalenia rozumu młodości, ani miłego życia wiekowi średniemu, ani na ostatek starości podpory spodziewałyby się można było. Choroby na nas i słabości napadały; gdzież lekarstwa bez towarzysztwa? Smutek i zgryzota serce nasze rozdziera, gdzież pociecha bez towarzysztwa? głód i pragnienie nas męczy, gdzież wygodą bez tegoż towarzysztwa? Od towarzysztwa w społeczności żyjącego pochodzi bezpieczeństwo powszechne; od towarzysztwa handlem bawiącego się wynikają wygody; od towarzysztwa pilnują-

tego przemysłu obfitość i dostatki  
zgromadzaia tę. Jedni rozkazują i ma-  
ia ufzanowanie; drudzy słuchaia i cie-  
lzą tę z porządku; jedni bronią społe-  
czności i odnoszą chwałę; drudzy i bro-  
ni i chwały dodaią; jedni uczą, drudzy  
uczą się; jedni leczą, drudzy zdrowie  
odbieraią; jedni o duchowne, drudzy o  
doczesne potrzeby się staraia, wszyscy  
wzajem siebie utrzymuią, ochraniaia,  
oświecaia, uszczęśliwiaia. Cidy więc  
tak potrzebna iest społeczność czło-  
wiekowi, Bóg iako Rządca nay-  
mędrszy wiał mu przynioty do tej  
społeczności nayzgodnieysze. Na to  
mamy wymowę, ażebyśmy myśli na-  
szych drugim udzielali; na to skłon-  
ność do naśladowania, ażebyśmy do-  
bre przykłady od drugich brali: wi-  
dziemy radość drugich i sami się cie-  
szymy; patrzemy na finutek i nędzę,  
i sami się lituiemy. Woła człowiek na  
pomoc i na pomoc przybiegamy; o-

kazuje

kazuje mądrości i mądrości nabyć żą-  
damy. Nadto żeby ten związek był  
mocniejszy między ludźmi, natura  
sama różne różnym przyimoty u-  
dzieliła: jeden ma sprawność w czy-  
nieniu, drugi w wymyśleniu przezor-  
ność, jeden sposobność do rządzenia,  
drugi do uczenia przyimoty; i sama  
ta różność konieczną potrzebę uka-  
zuje towarzystwa i społeczności.  
Pytamy się jeszcze ferca, izali od-  
ludności się nie lęka a nie kocha się  
w obcowaniu? i chociaż widzimy  
niektórych na osobności przepędza-  
jących życie, to jednak z wyższego  
nad naturę instynktu nie zaś według  
naturalnych skłonności się dzieie. Ca-  
ła więc nasza istota, wszystkie nasze  
przyimoty prowadzi nas do towa-  
rystwa. Ponieważ zaś być ani sta-  
łym ani szczęśliwym towarzystwo  
nie może, jeśli nie ma między ludźmi  
miłości wzajemney i dobroczynno-

Nz

ści;



ści; iasna rzecz jest, że który człowiek stworzył towarzyskiego, tenże sam pragnie, aby ludzie i kochali się wzajem i sobie dobrze czynili. I natymto fundamencie zakładają się obowiązki, które powinniśmy naszym bliźnim. Filozofowie nazywają to obowiązanie wzajemne *towarzystwoscia*, która jest skłonnością naturalną wiodącą nas do społeczności, do dobroczynności wzajemney, do pomocy w szukaniu szczęśliwości zobopólney, do przekładania powszechnego dobra nad prywatne. *Z tej towarzyskości wynikają powszechna prawa.*

*1. Dobro powszechne mamy przekładać nad prywatne.*

Gdyż iedność i społeczność, którą Bóg pragnie widzieć między ludzmi wyciąga, aby ludzie w społeczności się utrzymywali; i do tego zmierzali wszyscy; to zmierzanie jest do-

brzm

PRAWA PRZYRODZONEGO. 197

breu powszechnym: więc prywatne  
każdego dobro nie ma być na zawa-  
dzie powszechnemu.

2. *Miłość towarzystwa ma być po-  
wszechna.*

Gdyż natura nie klei nas do ie-  
dnych barziew, niż do drugich, po-  
nieważ istota we wszystkich jest ie-  
dnakowa.

3. *Równość między wszystkiemi powin-  
się zachować.*

Jedney istoty jesteśmy, z jednego  
początku pochodzimy, do jednego  
celu zmierzamy: obowiązani więc ie-  
stśmy mieć się za równych natural-  
nie; i z sobą, iako na równych przy-  
stoi, obchodzić się; i z tej miary wy-  
nikać wzajemne obowiązki. Ztąd i-  
dzie że jeśli chcemy ażeby dla nas co  
czyniono, powinniśmy to czynić dla  
drugich; i w równych okoliczno-  
ściach

ściach równie drugim stawie się do naszey powinności należy.

4. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół mamy: wolno ieś w prawdzie bronić się od niesprawiedliwości ich, lecz zemsty szukać nie godzi się.

Albowiem, ponieważ towarzyskość na isticie naszey zasadza się, ci co przez złość lub niesprawiedliwość rwą tak święte związki, nie mogą się utkarzać rozumnie ieśli prawdziwie urażeni nie mają ich za przyjaciół. Gdyż wolno dobroczynność przerwać względem nieprzyjaciół, chociaż się nie godzi ieś z serca wymazać względem bliźnich. A iako utrata tylko samego życia żadną miarą nie uchronna nas pobudza do odbicia gwałtu gwałtem; tak w żadnych innych okolicznościach większość sił naszych i gwałtowna obrona nie może być bez nagany użytku

ku szkodzie przeciwników. Trzeba  
albowiem znać różnicę między spra-  
wiedliwą obroną i zaiadłą zemstą.  
Pierwsza bierze broń, potrzebą ko-  
nieczną przymuszona i na czas tylko  
przeistnieje dobroczynności; druga rzu-  
ca się do miecza przez nienawiść i  
zaiadłość przeciwną ludzkiej natu-  
rze, przeciwną dobru powszechnę-  
mu, przeciwną na ostatek prawu na-  
tury ściśłym związkiem wszystkich  
łączącemu.

Z powszechnych tych reguł tyśią-  
czne szczegóły wypływają. Nie  
wolno ani słowem ani uczynkiem krzyw-  
dy drugiemu czynić, a uczynione należy nad-  
gródzić. Gdyż niesprawiedliwością  
wszelkie towarzyszywo się targa. Trze-  
ba być i w mowie i w obietnicach szczy-  
rym; gdyż kłamstwo i zdrada prze-  
ciwna jest i bezpieczeństwu i kredy-  
towi. Trzeba każdemu nie tylko co do  
niego z rzeczy należy oddać, ale też  
powin-

powinno uszanowanie i cześć według uro-  
 dzenia i tego stanu. Gdyż inaczej ani  
 porządek w towarzystwie stały, ani  
 rządy w społeczności prawe być nie  
 mogą. Nad to, jeśli iedni słuchać a dru-  
 dzy rozkazywać powinni; powinni także  
 ci, co rozkazują, starać się o dobro i uszczę-  
 śliwienie słuchających. Ludzie kochają  
 się w przyjaźni i dobroczynności i  
 niczym się barziej, iako temi dwie-  
 ma twierdzami nie utrzymać towa-  
 rzystwo; więc powinni być miłośnier-  
 ni, dobroczynni, wspaniałomyślni.  
 Co Cycero pięknie okazuje: Nie  
 prawdziwszego nad zdanie Platona: iż nie  
 tylko jesteśmy dla nas samych ale też dla  
 naszej oyczyzny i przyjaciół; i iako mo-  
 wią Stoicy: jeśli wszystko co ziemia wy-  
 daje jest dla ludzi, ludzie są dla wzajem-  
 nej sobie pomocy, dla wzajemnej dobro-  
 czynności. Powinniśmy wszyscy stosować  
 do natury, iść do naszego końca stara-  
 ać się każdy według możliwości o pożytki  
 gębuczne.

Wi-



Widziemy więc które są obowiązki człowieka względem Boga, względem siebie, względem bliźniego: i iak wszystkie są iasne, a z istoty samey i potrzeby konieczney wynikają. Teraz obaczym w czym prawa naturalnego nauczający Autorowie błędzą.

*IV cziym naigajne są nauki Pufendorfa względem prawa naturalnego?*

Pufendorf kładzie za fundament prawa naturalnego towarzyskość samą. Wszakże nie można wszystkich powinności człowieka z towarzyskości wywieść. Religia i cześć Boga nie zasądza się właściwie na towarzyskości, a iednak istotnym jest człowieka obowiązkiem iakośmy wyżej pokazali. Myślny albowiem o Amerykańczyku w gęstwinie przepaścistej na odludności głuchey mieszkaącym; zaż żadnego on nie ma  
ebo-

obowiązku? izaliż nie powinien stworcy swego kochać i szanować? izali nie ma się starać o swoje zachowanie i całość? izali nie ma dążyć do iakiego tylko może uszczęśliwienia? wszystko to powinien chociaż nie iest w towarzystwie. A zatym nie może to warzyisko za fundament wszystkich obowiązkow być brana. Prawda że bliski ma związek z istotą i naturą naszą, lecz nie powinna być z nią mieszana. Innym względem człowiek ma się do Boga, innym do siebie, innym do bliźnich. Chociaż ze wszystkich względow iedne prawa i obowiązki wynikają, iako niżej obaczemy.

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.  
*Jaki zachodzi związek między naszymi  
 powinnościami? i jeśli one są czasem  
 sobie przeciwne?*

**C**Hociaż nasze powinności z różnych

żnych względów wynikają, i mierzą  
 do różnych celów; naturalnie jednak  
 między nimi zachodzi ściśle zwią-  
 zek: tak iż jednych wypełnienie uła-  
 czenia i toruje drogę do zachowania  
 drugich. Bojaźń na przykład Boska i  
 zgadzanie się z wolą jego, jest bez  
 wątpienia skuteczną pobudką czło-  
 wiekowi do zadość uczynienia tego,  
 czego po nim własne dobro, i dobro  
 oyczyzny wyciąga. Wydoskonalenie  
 przymiotów nam wrodzonych pro-  
 wadzi tak do poznania Boga, iako do  
 iśprawienia większego pożytku społe-  
 czności. Dobroczynność ku drugim  
 tak wiedzie ich do szacunku i miło-  
 ści towarzystwa, iako czyni sposo-  
 bnemi do wypełnienia obowiązków  
 względem Boga. Przeciwnie która  
 społeczność, która Rzeczpospolita  
 miała pożytek z bezbożnego człowie-  
 ka? który niecnota uszczęśliwił pań-  
 stwo? który okrutnik lub wiara-  
 wzmoc-

wzmocnił, lub sam żył szczęśliwy? Tak wszystkie nasze z trojkiego względu powinności z sobą są związane, iż jedna bez drugiej nie czyni żadney zadość, iż przeciw jednej wykraczając, przecw wszystkim czynimy. Opatrzność Boska tak rozporządziła, że osobiste każdego szczęście ieść związane z jednej strony z religią, a z drugiej z towarzystwem ludzkim. Wszakże bywa czasem w niektórych okolicznościach, że te nasze obowiązki sprzeciwiać się sobie zdają. A zatym i między niemi powinne być pierzeństwo, ażebyśmy wiedzieli który któremu na ustąpić. Powszeczną w tym regułę sam rozum przepisuie: *ażebyśmy zawsze większy obowiązek nad mniejszy przekładali.* Chcąc zaś większość obowiązkui poznać, należy nam uważać iego naturę i istotę, iego potrzebę i pożytek. Gdyż tym sposobem wola Boska ia-  
śn

śnie się ukaże. Dla czego następujące prawidła w wątpliwych okolicznościach mogą i powinny nami powodować.

1 Obowiązki człowieka względem Boga nayprzednieyszą są powinnością.

Gdyż naywięcey stworey naszemu, mądrości i dobroci samy jesteśmy obowiązani.

2. Jeśli obowiązek względem nas samych sprzeciwia się obowiązkowi względem społeczności ludzkiej, w ten czas sprawiedliwa jest, ażebyśmy dobro powszechne nad prywatne przekładali. Inaczej albowiem cały porządek byłby wywrócony i naywiększe powinności nasze zaniedbane.

3 Wszakże jeśli nie jest ze szkoda dobra powszechnego, dobro nasze szczegulne, one na pierwsze staranie  
zasłu-



zasługnie. Gdyż pierwszy nasz obowiązek jest nas samych zachować.

*Co to jest prawo naturalne obowiązujące, co prawo naturalne pozwalające. prawo pierwsze, prawo drugie?*

Cokolwiekeśmy powiedzieli, to wszystko ściąga się do prawa naturalnego obowiązującego koniecznie; to jest tego; które koniecznie obowiązuje iedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać, a obowiązek ten tym jest ściślejszy, im mocniej zasadza się na samej istocie i naturze człowieka. Wszakże nie tylko jest prawo naturalne koniecznie obowiązujące, ale też jest drugie pozwalające: które zostawia przy nas wolność czynić co lub zaniechać bez nagany. Gdyż wola Boska stosując się do naszej natury, iedne przykazuje, zakazuje drugie sprawy, a inne daie nam na wolność. Prawa te zasadza-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 207  
sadzią się na tey prawdzie: że możemy rozumnie lub czynić, lub opuścić to wszystko, cokolwiek nie jest obowiązkiem albo natury samey, albo ustaw Boskich czyli ludzkich.

Gdyż ponieważ stwórca nasz między innymi przymiotami, któremi nas obdarzył, dał nam wolność według okoliczności i potrzeby miarkować sprawy; tym samym pozwolił we wszyskich rzeczach, gdziekolwiek wyraźne prawo nie zachodzi, używać według roztropności tego daru. I ztąd wynikają namienione prawa, które nie w obojętnych sprawach wyraźnego nie rozkazują: wszakże i obojętne sprawy tracą czasem obojętność, kiedy rozkazy rządów czynią je naszą powinnością.

Rozum prawy wszystko to wywodzi z samey natury człowieka. uważając jego istotę i postanowienie; lecz ponieważ człowiek może w różnym

żnym być stanie i mieć się różnym  
względem do rzeczy stworzonych  
różne i stany i względy wchodzą rą-  
że do prawa naturalnego obszernie  
wziętego i powszechnie, a reguły  
któreśmy wyżej ustanowili, wię-  
dzie mają mu służyć za prawidło i  
fundament. Z tej przyczyny dzie-  
lemy prawo naturalne na pierwsze i  
drugie albo na pierwiałtkowe i przy-  
byzowe.

Prawem pierwiałtkowym jest to  
*które wynika z samej istoty człowieka ta-  
kiej, iaka od Boga jest ustanowiona i w  
niczym nieodmieniona.*

Prawo przybyzowe jest *które wy-  
nika z pewnego stanu ludzkiego.*

To drugie jest skutkiem pierwsze-  
go, albo raczey przytśofowaniem po-  
wszechnych reguł do szczególnych  
okoliczności.

PRAWA PRZYRODZONEGO. 209  
ROZDZIAŁ SZOSTY.

O jasności prawa naturalnego.

*Czy wyraźnie i otworzyszcie prawo naturalne ludziom się okazać?*

**W**Idziemy jasnie, że samym światłem rozumu możemy poznać wszystkie nasze powinności: wszyscy mają to światło, więc wszyscy powinniśmy to prawo i mogą i powinni poznawać. Nie trzeba tu rozumieć, że prawo naturalne jest wyryte czyli na mózgu, czyli na sercu naszym; gdyż takie zdanie podlega wątpliwości i z doświadczeniem się nie zgadza: dość uważać, że każdy może dociec rozumem, co do niego należy. A chociaż niektórzy tak są tępego dowcipu, iż porządnie myśli swoich rozbierać nie umieją; mają jednak i ci pomoc od ludzi bystrzejszych i oświeconych częścią naukami, częścią uwagą. Przełtać na tym

O . . . należy

210      o POCZĄTKACH

należy, że każdy mowiącego rozumie, i wywodzącego co ludzka natura po nas wyciąga. rozumie i poznać dobroć wywodów: które iak z sobą ściśle się wiążą nie trzeba tylko tę książkę uważnie pzzeczytać. Znaydziemy tu i początek nasz naturę; a z początku i z natury wynikające nasze obowiązki i tak z sobą związane, iż żadną miarą rozłączyć się bez oczywistego błędu nie mogą.

*Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiej dobroci?*

Mądrość Boska tak rozporządziła i ułożyła człowieka, iż łącznie każdy pojąć może swoje obowiązki; wszakże dobroć Boga takie obowiązki na nas wkłada, które nie są trudne do zachowania. Mądrość w rozrządzeniu, dobroć w rozrządzeniu łaskawym ukazuje się. Co było pobudką Boga do stworzenia jestestwa  
rozu-



PRAWA PRZYRODZONEGO. 211  
rozumnego? dobroć: co jest mu po-  
wodem do przepisania prawa które  
i lekkie jest, i do uszczęśliwienia nas-  
dąży, i z naszą naturą się zgadza? taż  
sama zapewne dobroć. Nie chciał  
Bóg wolności naszej musić czynić;  
ale dał rozum, którym by się sama  
wola kierowała i obierała co iey  
jest pożyteczniejszego. Co wszyst-  
ko nie poiętą dobroć Boga każe wy-  
chwalać.

*Czy prawa naturalne zaszadzią się na  
wolnym ustanowieniu?*

Wielka jest i istotna różnica mię-  
dzy (prawami ludzkimi; iedne zga-  
dzaią się z naturą i istotą człowieka;  
drugie są iey przeciwne; iedne spra-  
wiają i utrzymują porządek, drugie  
go wywracają; iedne do doskonało-  
ści i uszczęśliwienia dążą, drugie nę-  
dzą i ślepotę sprowadzają. Każdy  
więc poznać, że wielka różność mię-

Or                      dzy

dzy uczynkami naszymi zachodzi. I chociaż subtelne barziew, niż mocne dowcipy przeczą temu; nigdy jednak tey prawdy i wewnętrznym czuciem i doświadczeniem zmocnionej wywrocić nie mogą. A zatym w samej naturze ludzkiej szukać powinniśmy i istoty naszych spraw, i ich własności i przyczyn dla których Bóg iedne przykazuje, drugich zabrania. Nie pochodzą więc prawa naturalne od wolnego ustanowienia i nie są takie, którychby Bóg mógł nie ustanowić, albo na ich miejsce dać inne całe od terażniejszych różne. Mądrość i wszechmocność najwyższa nigdy się sobie nie może sprzeciwić; ani przeciwne rzeczy ustanawiać; owszem w dziełach swoich idzie za naturą i potrzebą rzeczy. Mógł Bóg stworzyć, albo nie stworzyć człowieka; mógł mu tę naturę dać którą ma, albo inną; lecz stworzywszy człowieka

wieka rozumnego i towarzyskiego; nie mógł mu innych praw przepisać tylko naturze jego przyzwoite. Przeciwnie temu zdanie wywraca fundamenta prawa naturalnego. Gdyż ieśliby nie według natury człowieka ustanowił prawa; nie moglibyśmy ich poznawać tylko przez objawienie; a tak nie byłyby prawami naturalnemi lecz objawionemi; nie wynikałyby z naszej natury; aleby ie były przybyłzowe. Więc chociaż te prawa są ustanowieniem Boskim, nie są jednak ustanowieniem bez względu na człowieka lecz przystosowanym do natury i istoty jego. Domądrości albowiem Boskiej należało przepisać nam i pewny koniec i środki przyzwoite do doyscia tego końca. Grotius wielki ow człowiek w niczym się nie różni od naszego zdania: i lubo ci co nań dają przypiski, różne i z naturą nie zgodne wywody

wody czynią, same iednak iego pi-  
fina należycie ukazują sprawiedli-  
wość myśli naszych. Przytoczyłbym  
tu pomienionego Autora słowa, gdy-  
bym potrzebował oczywiste dowo-  
dy i prawdy stwierdzać powagą.

*Które są przymiety praw naturalnych?  
ieśli one powinny być prawidłem spraw  
naszych? ieśli obowiązują wszyscy  
ludzi? czy są nieodmienne i stałe?*

Widzieliśmy że prawa naturalne są  
łącne do wypełnienia, potrzebne do  
ufczęśliwienia naszego; wynikające  
z mądrości i dobroci Boskiej, zgadzają-  
ce się z naszą naturą i istotą, słowem  
potrzebne dla porządku, i otworzyte  
dla oczywistości. Te przymiety nie  
kazań nam wątpić, iż prawa takowe  
koniecznie nas obowiązują, ażeby-  
śmy życie, postępek i sprawy nasze  
do nich stosowali. Obowiązek ten jest  
naysciślejszy, bo zasada się na  
naszey

naszey naturze; iest naypierwszy, bo od stworcy naszego nas ustawiajacego pochodzi; iest nie odmienny, bo z koncem sie naszym zgadza; iest iasny bo instynktem wrodzonym i rozumem samym bywa poznany. Słowem wnetrzenie i zewnetrzenie nas obowiazuje: wnetrzenie przez swiatlo rozumu, zewnetrzenie przez porzadek naturalny. Co iesli tak iest, posluszenstwo tym prawom winne ma byc iak naypowolnieysze i zasadza sie na sumnieniu. Pierwszy skutek tych praw byc powinien i rozum i serce wedlug nich ukladac; rozum zeby okazywal nasze powinności; serce zeby sie w nich kochalo. A iako nie wolno tego ządac, co sie nie godzi; tak powinniśmy to co przepisano ządac i czynic; poznajac sprawiedliwosc i pozytek przepisow. Wszytskich bez zadnego wyjecia prawa te obowiazują, gdyz są powszeczne. Wszyscy ludzie



ludzie rządowi Boskim są podlegli  
wszyscy od Boga istotę i życie mają;  
wszyscy jedną naturą zaszczycają się,  
więc wszyscy powinni według tejże  
natury sprawować się, i Boskie ustawy  
zachować. I tym się różnią prawa na-  
turalne od praw ustanowionych; któ-  
re pewne tylko zgromadzenia, pe-  
wne narody, pewne towarzystwa  
obowiązują. Naturalne zaś obowią-  
zuja i wszystkich i zawsze; iako po-  
wszechnie stałe a nie odmiennie.

Gdyż iakośmy pokazali zależą tak  
od woli Boskiej iako od istoty i na-  
tury człowieka; która ponieważ trwa  
nie odmiennie; zawsze też same przy-  
mioty zachowuje, zawsze tyniż sa-  
mym podlega potrzebom, zawsze u-  
szczęśliwienia swego żąda; zawsze  
więc temiż prawami powinna się rzą-  
dzić. Właściwość ta prawa natural-  
nego stanowi różnicę między nim i  
innemi wszystkiemi czy to Boskiemi

czy

czy ludzkimi prawami. Te zależą od woli, owe od potrzeby; te mógłby Bóg odmienić, owych nie może chyba istotę stworzenia odmieniając. W niczym jednak ani wolności, ani wszechmocności Boskiej ta niemożność nie uszczerbia. Gdyż dobrowolnie Bóg takim a nie innym stworzył człowieka; taką a nie inną dał mu istotę, a zatem chociaż koniecznie potrzeba było do natury jego stosować prawa; potrzeba jednak ta z przedsięwzięcia i woli Boskiej wyniknęła. Jeśli więc zechcemy nazwać prawa naturalne wiecznemi, słusznie to uczynimy; lecz w tym rozumieniu, że są pierwsze nad prawa Minosa, nad ustawy Solona, nad przepisy Likurga; że dłużej będą trwały niż wszystkich prawodawców prawa; nie zaś, że pierwey przed człowiekiem były, i potym po jego nie byciu na ziemi trwać będą. Zdrowy ro-

zum, mówił Cycero, jest prawdziwym, prawem, zgadzającym się z naturą, powszechnym każdemu, stałym, nie odmiennym, wiecznym. Prowadzi ludzi do powinności przez swoje rozkazy, odwraca ich od złego przez zakazy swoje. Nie wolno nie ani odrzucić z tego prawa, ani odmienić, ani go kassować. Ani senat, ani lud nie może od niego uwolnić. Samo się nam okazuje, i nie potrzebuie innych tłumaczow. Nie jest inne w Rzymie, a inne w Atenach, nie jest innym dziś a innym jutro. Wszystkie narody wzięły to wieczne prawo na każdy czas i na każde miejsce; gdyż Bóg ustanowiciel onego zawsze i wszędzie ich jest panem i stworcą. Ktokolwiek przestąpi to prawo, sprzeciwia się naturze swojej, wyrzeczcie się istoty, i zżucie ludzkość, a przez to samo surową karę adnieście, chociażby nikt go nie męczył. Wszakże dość jest o prawie naturalnym; iako każdemu z osobna służącym trzeba już okazać co narody sobie są powinne.

ROZ-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 219  
ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwa się wkładają.

*Jak się towarzystwa lub społeczności ludzkie składają?*

**M**iędzy różnemi stanami ludzi<sup>i</sup> naygodnieysze jest uwagi towarzystwo cywilne; społeczność ta naydoskonalsza jest i naypożytecznieysza. Towarzystwo w sobie samym uważone jest towarzystwem równości i nie podlegania. Bóg sam iego jest dozorcą i panem, a żaden z ludzi nie ma prawa mu rozkazywać, lecz każdy o sobie i swoich dzierżawach według własney woli może stanowić, byleby tylko zachował prawa naturalne a drugim krzywdy nie czynił.

Towarzystwo cywilne odmienia wiele w tym naturalnym towarzystwie. Ustanowienia rządu niszczą niepodleganie, a posłuszeństwo i powol-

wolność na jego miejscu wprowadza. Rządca będąc niby szafarzem woli i władzy każdego, wszystkich z towarzystwa ma *poddałeni*; którzy obowiązani są według ustaw od głowy przepisanych sprawować się.

*Towarzystwo cywilne czy psuie towarzystwo naturalne, czy zaś go wydoskonala?*

Chociaż rząd i przełożenie wiele odmienia w towarzystwie naturalnym; nie psuie go jednak ani niszczy, nie znosi istotnego związku ani między ludźmi, ani między ludźmi i Bogiem. Towarzystwo cywilne zasądza się na naturze i istocie ludzkiej; wzmacnia się na towarzystwie naturalnym, i związkiem przyrodzonym się skleja; bierze za fundament podległość naturalną ludzi Bogu i prawom od niego przepisany. A nie tylko żadnego uszczerbku natu-



PRAWA PRZYRODZONEGO. 221

rze nie czyni, ale dodać iey zdolności i mocy do wypełnienia praw i obowiązkow swoich. Towarzystwo cywilne oświeca rozum nauką, nakłania serce przykładem, słabość wspiera, gnusność zachęca, broni od krzywdy, czyni sprawiedliwość, dodaje pomocy, przyczynia wygody. Co wszystko iasnie dowodzi, że jest wydoskonaleniem towarzystwa naturalnego.

*Co to jest właściwie rowarzystwo  
cywilne?*

Jest to same towarzystwo naturalne tak rozrządzone; iż ma rządcę i głowę rozkazującą, od którego woli wszystko cokolwiek się ściaga do uszczęśliwienia społeczności, zależy; ażeby iego i obroną i staraniem ludzie bezpieczniey mogli zmierzać do uszczęśliwienia, którego naturalnie żądają.

*Czy*

*Czy można uważać iakby jednym ciałem  
było towarzystwo?*

Wszelkie towarzystwo staie się przez ziednoczenie woli zmierzając tym związkiem do większych pożytkow. Ztąd nazywamy Rzeczpospolitą jednym *ciałem* mającym iednę wolą i nią ożywiającym się. Rządca w niej iest głową, a członkami poddani, których wszystkie sprawy mają się kierować wolą przełożonego. A tak skoro się towarzystwa stawiają, zaraz biorą na się wła'ności iednego ciała, tak dalece iż wszystkie sprawy człowieka mają podobieństwo ze sprawami towarzystwa.

*Co iest prawo narodow?*

Rzeczypospolite i państwa są z rodzaju ludzkiey naturalney społeczności. Gdyż które przyczyny wiodą człowieka do towarzystwa, też same powinny lud i rządcę pobudzać do  
zgo-

zgody i wzajemney miłości. A zatym iako potrzebne było człowiekowi prawo, tak też potrzebne być musi narodom. Jest więc prawo narodów właściwym prawem natury. Prawo natury mówi Hobbes dzieli się na prawo naturalne człowieka i na prawo naturalne narodu. Nie masz między tym dwoyga różnicy tylko tyle, że pierwsze człowiekowi, drugie człowiekowi w towarzystwie będącemu służy. Przeto prawo narodów jest: *Prawo natury przystosowane do ludu, narodu, Rzeczypospolitey, Państwa, względem związku naturalnego i pożytków spólnych.*

*Na czym się zasadza pewność tego prawa?*

Ze prawo narodów jest od Boga przepisane ludziom to rzecz pewna; gdyż pewna jest, że do społeczności i towarzystwa Bóg człowieka stworzył,

rzył, dał mu prawo, którym się sam ma rządzić; więc musiał też dać, którym powinien z drugim się obel odzić. Wyższe nauki tej prawdy oczewiście dowodzą.

*Na czym się zasadza prawo narodów?*

Narody równie z sobą jako i człowiek z człowiekiem powinny zachować zgodę i pokoy, przyjaźń i towarzyskość. Towarzyskość ta zależy na równości i niepodleganiu; co oboje obowiązuje ażeby się równym społeczeństwem wzajemnie sobie stawili. Więc zasadą i fundamentem prawa narodów jest towarzyskość wyciągająca wzajemney społeczności, podlegająca wzajemnym obowiązkom na każdego człowieka włożonym.

*Co są rządy i do czego zmierzają?*

Rządy względem innych państw są roztropnością, którą rządcy wynaj-

najduje sposoby służące do całości, bezpieczeństwu, chwale i uszczęśliwienia swego narodu. Zachowanie przynajmniej z pobrońcami ochrania Państwa, sprawiedliwość ubezpiecza, przemyśl przyczynia chwały, rozporządzenia mądre uszczęśliwiają. A zatem Polityka Monarchów nie ma szukać z krzywą innych narodów pożytku swego Państwa; ani z uszczerbkiem sprawiedliwości własney potęgi; ani na czym innym zakładać chwałę poddanych, tylko na ich doskonałości; ani im ofiatak spodziewać się uszczęśliwienia tylko z porządku. Gdyż równey naganie podlegać powinno oszukanie zysk prywatny przynoszące, iako i zdrada dla całego Państwa zyskowna. Jedno albowiem i toż samo prawo obowiązki wkłada na człowieka względem drugiego człowieka i na naród względem drugiego narodu:



*Co to jest interes Państwa?*

Wymówka często używa interesu publicznego na usprawiedliwienie zamiarów lub postępów Monarchy; lecz rzadko, co on jest, poznać. To częstokroć interesem Państwa się nazywa, co jego jest zgubą; szczęśliwością oyczyzny, co iey jest nieszczęściem; dobrem Rzeczypospolitey, co oney jest złym największym. Przeto krótko uważym na czym zależy istota interesu publicznego. Interes Państwa jest dobro powszechne, tako interes prywatny jest dobrem prywatnym. Prywatne dobro każdego zależy na jego zachowaniu i wydoskonaleniu; więc i powszechne dobro zależy na bezpieczeństwie narodu, i jego doskonałości. Zachowanie praw natury poczyną wydoskonalać, sprawiedliwość ubezpiecza, kredyt u posłannych wspomaga; więc to tylko

nazywać

nazwać się może interesem publicznym, co i na ustawie natury się załadza, i na sprawiedliwości się wspiera i kredyt narodowi jedna.

*Czy jest naganne zdanie Grocyusza  
względem prawa naturalnego?*

Grocyusz uważaie wprowadzie, że prawo natury jest powszechnie i spólne wszystkim narodom; lecz ustanawia prawo narodow cale różne od prawa naturalnego. Twierdzi o nim, iakoby było od ludzi ustanowione i zgodą a zezwoleniem wszystkich lub kilku narodów moc i powagę wzięło. Przydaie, że mocnym tego dowodem są zwyczaje narodów nieodmienne, co świadectwem Dzieiopisów potwierdza. Wszakże takowe prawo narodow różne od prawa natury a iednakże obowiązujące wszystkich iest wymysłem słabym. Gdyż wszystkie narody są sobie równe i nie po-

P2 dlegię;

dległe; a zatytn przepisać sobie ustaw  
nie mogły: a jeśli mają przepisać  
muszą te pochodzić od Boga ich  
stworcy i rządcy powszechnego. O-  
byczaje zaś lubo przez długie wieki  
trwające zezwoleniem cichym lub  
wyraźnym między narodami, nas nie  
obowiązują, a chociaż obowiązują nie  
zawsze jednak ani wszędzie. Nie i-  
dzie albowiem ztąd; że pewny spo-  
sob obchodzenia się dwa narody sta-  
teczenie przez kilka wieków zach-  
wały, ażeby powinny były i w dal-  
szych czasach tymże sposobem ob-  
chodzić się; a mniej jeszcze powin-  
ne inne narody te zwyczaje przy-  
mować. Nad to, tym mniej obowiąz-  
ują takowe zwyczaje, im częściej  
bывают niesprawiedliwe i złe. Rozbi-  
jać na morzu za słuszość przez kil-  
ka wieków między narodami żadne-  
go związku szczęśliwego nie mają-  
cemi uchodziło. Używały bez przy-  
gany

gany niektóre narody strzał i broni  
iadem napuszczoney. Możnaż mo-  
wić, że tak dzięki zwyczajom stano-  
wią prawo narodów? a nie raczej,  
że są niesprawiedliwością i naturze  
przeciwnie. Do prawa więc natury  
słuszy tu odwoływać się należy, chcąc  
poznać jeśli zwyczaje są sprawiedli-  
we i obowiązujące. Cały obowiązek  
od zwyczaju włożony jest ten: że  
półki zgromadzenie jakie nie odrzuca  
go, przy członki tego zgromadzenia  
mu podlegają, nie tak jednak jako  
prawu nieodmiennej i istotnej.

*Nawiele się części dają prawo narodów?*

Prawo narodów jedno jest z natu-  
ry ludzkiej wynikające koniecznym  
obowiązkiem; drugie od woli i umó-  
wy wyraźney lub nie wyraźney u-  
stanowione. Pierwsze nie różni się  
od prawa natury; jest nieodmienne,  
obowiązujące poddanego i Pana; i po-  
wstaje.

wszeczną nawet ugodą znieślone być nie może. Drugie zależy od woli ustanowionych i poty obowiązue, poki obie strony przy tym zostać pragną, które iako je same ustanowiły, tak też odmienić mogą. Zasada się to ostatecznie na pierwszym, ile owe obowiązue być wiernym w wypełnieniu obietnic. Wszystko co prawdziwie należy do prawa narodów wynika z pomienionych dwóch obowiązkow. Podział tu dany tym iasniey prawdziwym się pokaże, im pilniey uważemy prawa wojny, lub Posłów, lub traktatow publicznych i zaiscia, które częstokroć powstają między Królami.

*Co za pożytek możemy mieć z uważenia początku i natury prawa narodow?*

Pożyteczna rzecz iest wielce, weryścić w początki i istotę prawa narodow; gdyż ieśli czego poznanie doskona-



skonale jest potrzebnę; naypotrze-  
 bniejszy być musi samych fundamen-  
 tow, na których się załadzaia sprawy  
 świata nasze. Mło uwagi, a szczy-  
 wie przypisana różnica prawu natu-  
 ralnemu od prawa narodow wielu  
 przyzwyczaili inaczej sądzić o spra-  
 wach Rządcy, niż sądzią o sprawach  
 prywatnego. A tym czasem wątpli-  
 wości nie podlego, że prawa narodow  
 też same mają fundamenta, na któ-  
 rych się wspiera prawo natury; też  
 same obowiązki na nas wkłada-  
 ją, które powinności natura przepi-  
 suie; teyże samey są powagi, teyże  
 potrzeby, tey godności; ponieważ  
 rownie od Boga są ustanowione.  
 Królowie nie mniej wykraczaia  
 przestępuiać prawa narodow, iak  
 prywatny człowiek grzeszy łamiać  
 prawo natury: a ieśli iak zachodzi ró-  
 żnica między temi występkami, tedy  
 ta chyba, że cięższe są Królów: któ-  
 rych

rych złe sprawy najgorsze zawsze skutki za sobą ciągną. Nad czym mądry P. Bernard czyni uwagi. Mówi on: *Jedli bezprawy, g. g. prywatny człowiek urzędu prywatnego, to się nazwie niesprawiedliwym; i tak jeśli Król niekiedy drugiego Króla, puściwszy Państwo, zabić i krać, to się nazwie a wojna; i z nierozumyślności porczytadły, sąsiedzi polacy gdyby niesprawiedliwość ich przepisało. U nich adwociem przysięgi umowę jest występkiem dla prywatnych; lecz stał się przysiężnik, nazwie się roszepnością i umiętnością rządów. Prawda, że zawsze występkiem dać barwę cioty jarają się, lecz mniej dbają z której strony na tę barwę będą ludzie patrzali.*

## ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

Czy znajdzie się dobroć lub złość w sprawach ludzkich i obowiązki mimo praw naturalnych i woli Prawodawcy?

**I** Onieważ sprawy ludzkie dwoiakiego

kiego są rodzaju, iedne zgadzające się z prawem naturalnym, drugie iemu przeciwnie; iasna rzecz iest, że w iednych dobroć, w drugich nieprawość się zawiera. Żaden prawnik, żaden rozumny człowiek tey prawdzie nie przeczy. Wielu iednak nie zgadza się względem przyczyny tey dobroci lub złości. Stawia iedni wolą Boga, według ktorey co się tylko dzieje, to iest dobre, a złe iestli z nią się nie zgadza. Myśl o dobroci lub złości spraw, mówią ci, zawiera myśl o obowiązku; myśl o obowiązku łączy się z myślą o prawie; prawo wie dzie do Prawodawcy. A zatem uczynić ustawom Prawodawcy zadość iest to dobrze czynić; sprzeciwić się im, iest złe czynić. Same więc ustawy są przyczyną dobroci i złości spraw; i iestli nie mamy względu na Prawodawcę, ani prawa, ani obowiązku, ani dobroci, ani złości

wach nie małz. Takie niektórzy w tey mierze mają zdanie. Inni uznają w prawdzie, że wola Boska jest przyczyną obowiązku, a zatym dobroci i złości: spraw ludzkich, lecz daley ieszcze idą. Twierdzą oni że mimo **Prawodawcy** i ustaw znayduie się w sprawach nieikaś przyzwoitość i nieprzyzwoitość, które rozum poznawszy wkłada obowiązek na ludzi, ażeby iedne czynili, a drugich się wystrzegali, i na tym stoi fundament obowiązku, a dobroć i złość spraw. **Rostrząśniemy** należycie oba te zdania i poznaymy co mamy w tey mierze trzymać.

Nayprzod: Filozofowie twierdzą: że wszystkie sprawy uważane iako dzieła tylko bez żadnego innego względu są obojętne, i nie mają w sobie ani dobroci, ani złości. Zdanie to jest prawdziwe. Lecz żeby w tym rozumieniu było od czytelników, w  
ktò-

którym od Filozofów jest wzięte, należy mi je objaśnić. Żaden tu nie mówi, że wszelka sprawa jest obojętna, gdyż iedne są przeciwne z natury swej prawu przyrodzonemu, a drugie z nim się zgadzają; więc pierwsze z natury złemi a drugie dobre mi być muszą. Lecz mowimy, iż możemy uważać każdą sprawę, iako dzieło tylko, nie stosując go do żadnego prawa; owszem myślą od wszystkich ustaw oddzielając; a tak uważana sprawa żadney dobroci, żadney złości w sobie niema. Co ztąd oczewiście się pokazuje iż ieden i tenże sam uczynek raz jest wolny drugi raz zakazany. Zaboystwo naprzykład od zboycey popełnione jest frogim występkiem; a od kata uczynione jest sprawiedliwością. Trzeba zatem widzieć różnicę między dobrocią będącą *w uczynku* i dobrocią *uczynku*. Rzecz albowiem jest pewna,

że



że sprawy są albo szkodliwe albo po-  
 zyteczne, a zatym złe lub dobre dla  
 ludzi z nich wynika; lecz ten dwo-  
 iaki skutek nie jest samą sprawą.  
 Wziąć miecz, obrocić go w rękę, iak-  
 kiegoż złość zawiera? wziąć miecz  
 obrócić go na człowieka, jest zaboy-  
 stwo: pierwsze dziełem jest oboję-  
 tnym, to drugie dziełem jest złym:  
 pierwsze uważamy tylko iako dzieło,  
 drugie uważamy iako dzieło szkodli-  
 we; pierwsze więc w sobie jest nie-  
 winne, i obojętne, drugie złe jest dla  
 skutku złego. A zatym wszystkie  
 sprawy tylko iako dzieła uważane  
 nie mają w sobie ni dobroci, ni zło-  
 ści. Niełostatek wyrazów w języ-  
 kach mieżza częstokroć *dobroć uczyn-  
 ku z dobrocią w uczynku*. Filozofowie  
 iako widzimy umieją w tym dać  
 różnicę przez okryślenie i osobne  
 każdej rzeczy wyrażenie. Zkądże  
 więc sprawy nasze złość lub dobroć  
 biorą?

biorą? zkad-na nie nieprawość lub przychyłność spawa? którym prawidłem się usprawiedliwiają? i to to jest co trzeba poznać. Myślny że jest pewne prawidło według którego sprawy czynione dobroci, a od niego różniące się złości nabierają. A to prawidło z dwoyga być musi albo wewnętrzne albo zewnętrzne: to jest albo w samym jest człowieku, albo różne od niego. Widzieliśmy wyżej że człowiek ma w sobie światło, którym złe od dobrego rozeznawa, i według którego powinien sprawy swe kierować. Światłem tym jest nasz przed instynkt, który nam prętko ukazawszy dobroć lub złość rzeczy kochać ją lub nie nawidzieć każe. Światłem tym jest powtore rozum, który uważwszy naturę rzeczy, poznać czego godna czy miłości czy nienawiści: Dwie więc już reguły są wewnętrzne, dwa prawidła spraw naszych

fzyck

fzych w nas się znajdujących. Przydajemy jeszcze trzecie prawidło zewnętrzne *wolę Boską*. Gdyż człowiek będąc stworzeniem Boga, mając cokolwiek ma, wszystko od Boga, i bytność, i rozum i przynioty, zupełnie podlega stworcy i nie może go za Pana nie uznać. A zatym skoro wolę Boską człowiek poznaie, powinien do niej jako do prawidła swego stosować się. Trzy te reguły są jednym prawidłem: czucie wewnętrzne nas przestrzega; rozum przestrógę za słuszną uznać i wzmacnia; a więc jeszcze iey powagi przydaie wola Boska. A zatym jedno prawidło ze trzech ustanawia się na którym stoi prawo naturalne i nauka obyczajów: tak jednak że wola Boska oznajmiona nam i instynktem wrodzonym i rozumem oświeconym jest właściwie fundament i zasadą spraw naszych. Według niej poznawamy

wamy złe i dobre. przyzwoite i nie przyzwoite, sprawiedliwe i niesprawiedliwe dzieła. Wszakże nie dość poznać; trzeba jeszcze czynić. Króć proszę na nas wkłada obowiązek do-  
 brze czynić, jeżeli sama dobra sprawa? czy prawidło ukazujące ją być dobrą? czyli woła Boska? Uwaga pilna za-  
 raz mi stawia na myśli: każde-prawidło, każda reguła obowiązanie nas po-  
 dług niey czynić. Prawidło albowiem daje nam środki do doyscia końca naszego; tego końca my pragniemy; więc tym samym obowiązani iesteśmy środkow podanych użyć; a za-  
 tym z samego prawidła obowiązek wynika; a obowiązek ten mocniejszy i słabszym być może, według liczby i mocy pobudek. Niech pewny sposób postępowania mnie się zdaie być zdolniejszy do zachowania i wydoskonalenia mego; do nabycia zdrowia i mądrości; już tym samym  
 obo.

obowiązany jestem tego się chwycić sposobu. Niech ielzeze widzę w nim żład zaletę, że stawę mi iedna u wszystkich; już pierwszy obowiązek mocniejszy się staie. A jeśli nad to doskonale się zgadza z wolą stworey i naywyższego Pana; już pewnie iest moią nie odmienną i konieczną powinnością. Coż albowiem barzies powinno mię nakłaniać do czynienia iako wola tego, który mi dał wolą i moc czynienia. Idźmy daley i pytaymy się: jeśli sam rozum może ozłowieka obowiązać? Widzieliśmy że każda reguła wkłada obowiązek; widzieliśmy także, że rozum iest regułą, więc sam rozum, chociażby żadnego prawa nie było, wkłada na nas obowiązek, gdy uznaie dobroć lub złosć w sprawach, chwali lub gani pewne postęпки. Nie chcesz o tym wątpić? myślże na ieden moment, że ani prawa, ani Prawodawcy dla  
czło-



człowieka nie maśz, sam tylko jeden on zoſtaie, ma rozum i wolę. Coż on myśli? czego pragnie? Pragnie uſzczęśliwienia włafnego, myśli o ſzrodkach do nabycia tego uſzczęśliwienia znayduie ie, widzi że ſprawy te prowadzą pewnie do celu zamierzonego, inne od niego oddalaia; więc tym dobroć, owym złość przypisuje; te uſprawiedliwia, owe potępia, a zatym ſiebie ſamego lub uſprawiedliwia, lub potępia według tego iako uczynki zgadzaia ſię z poznana prawdą lub ſię nie zgadzaia. Co wſzytko zaż nie oczywiſcie pokazuje że rozum ſam kładzie na na'zę wolność wędzidło; że obowiazuie iedne ſprawy czynić, a drugich ſię wyſtrzeżać. Poſtąpiny ieſzcze daley: myſlmy, ten człowiek ma domoſtwo i chce ſprawować ſię rozumnie. Izali w tym razie toż ſamo będzie dla niego mieć ſłaranie o dzieciach, lub ich opuſcić?

wykarmić ie i wychować; lub umorzyć i zaniechać? Owszem oczywiście się pokazuje; że iego postępkі prowadzą lub złe lub dobre, nie-szczęście lub szczęśliwość na domostwo, na niego zaś pochwałę lub naganę. Mogłbym toż samo w każdym stanie uważać gdyby nie było dosyć cośmy powiedzieli na ukazanie tey prawdy; że sam rozum ustana-wia dobroć lub złość spraw, sam wkłada obowiązek czynienia i wystrzegania się. Gdyż ieśli uznaiemy, że rozumna rzecz iest tak a nie inaczej czynić; już tym samym tak a nie inaczej czynić powinniśmy. Wszakże rzecze mi kto: rozum od człowieka się nie różni, ponieważ istotę iego składa; więc człowiek sam siebie samego obowiązując, z sobą samym czyni umowę, sobie samemu obiecuie, sam iest i obowiązujący i obowiązany. A ieśli tak iest, więc

iako

iako sam obowiązek na siebie włożył; tak sam może go z siebie złożyć. A zatym obowiązek przestać być obowiązkiem. Zarzut ten na pozor coś waży, lecz wewnątrznie słaby jest i podły. Prawda, że rozum jest naszą istotą, lecz jest i naszym światłem: nie iść za światłem jest ślepotą; nie iść za rozumem jest czynić nie według człowieka. Czyni człowiek z sobą umowę; lecz ta umowa nie jest kontraktem według woli ustanawiającego; ale jest uwagą nad fałszem i prawdą, nad dobrocią i złością rzeczy: obiecnie sobie; lecz ta obietnica nie zafadza się na zdaniu jego wolnym, ale na żądzy uszczęśliwienia, na poznaniu środków należytych do tego uszczęśliwienia: sam jest obowiązujący i obowiązany; lecz dla poznanej dobroci czuje się obowiązany: szczęśliwość jego własna tu go obowiązuje. A zatym rozum jest

prawidłem, który na nas wkłada obowiązek. A ponieważ ten rozum od Boga jest takim, jakim jest; więc pierwszym prawidłem jest wola Boska. Ze dwóch więc źródeł obowiązek wynika: jedno poprzedza wszelkie prawo; drugie za prawem idzie i jest skutkiem pierwszego. Gdyby rozum nie ukazywał, że co jest słuszną, to jest prawem; wolność by nasza gwałt cierpiała; gdyby okrom woli Boskiej sam rozum tylko obowiązywał; nie miałyby obowiązki tak wielkiej powagi. Rozum każe. Bóg przepisuje: to i mocne i nieodmienne jest prawo.

*Co jest sprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przyzwoistość?*

Często w rozmowy ludzkie wchodzi: pożytek, sprawiedliwość, porządek, i przyzwoistość. Wszyscy się pytają na czym pożytek zależy? wszyscy

fey

scy sprawiedliwość szacują: wszyscy żądają porządku i radzą o nim: wszyscy upatrują przydatności. Wszakże nie wszyscy prawdziwy pożytek widzą: nie wszyscy sprawiedliwość znają: nie wszyscy porządek ustanowieć umieją: nie wszyscy istotę prawdziwej przydatności dociekają: nie chcą częstokroć jedno z drugim, albo daleko jedno od drugiego odsadzać. Czego się mamy w tym trzymać krótko objaśnię. *Pożytek* albo rzecz pożyteczna jest każde dzieło zmierzające do zachowania i wydokonania człowieka. *Sprawa* jest *sprawiedliwa* która się dzieje według woli rozkazującego. *Uczciwość* jest, kiedy się zgadza z regułą rozumu, z godnością naszej istoty i natury; kiedy zasługuje na chwałę, i jedna czyniącemu cześć, powagę i sławę. *Porządek* jest rozporządzenie spraw zmierzające do celu zamierzonego, i służące do



do dośięcia onego. *Przystoyność* iest taka proporcya między sprawami, iż iedna pomaga do doskonałości drugiej; a razem wszystkie utrzymują się w harmonii i iedności. Sprawiedliwość, uczciwość i porządek, ściśle związек z sobą mają: różne w prawdzie są co do istoty; atoli iedney rzeczy według różnego względu uważaney służą: owšem iесли głębiey uważym; wszystkie z iednego zródła wynikają, to iest z rozumu. Rozum chwali to, co nas prowadzi do uszczęśliwienia: a iako każda rzecz zmierzająca do zachowania i doskonałości naszej, zgadzająca się z wolą najwyższego Pana, iednająca nam sławę i pożanowanie prowadzi do szczęśliwości; rozum musi każdą z tych osobnie szacować, a tym barziej to dzieło, które wszystkie te trzy przymioty zawiera. Wszakże taka iest różnica między pomienionemi  
trze-

trzema przymiotami; iż sprawiedliwość nie może być bez pożytku, ani pożytek bez uczciwości. Pożytek tym samym że jest nie sprawiedliwy i nie uczciwy, przestaie być pożytkiem: o czym pięknie Cycero mówi: *Złania i morwy pospółstwa oddalają się od prawdy, i rozumu, gdy twierdzą, że uczciwość o pożytku się różni; rozumiejąc że albo pożytek być może nie uczciwy, albo uczciwość nie pożyteczna. Zaraz to jest życia ludzkiego; stąd Sokrates nie nawiązywał tych mędrków, którzy pierwsi rozdzielili na dwie rzeczy w sobie z istoty jedną. Zachodzi tu pytanie, zkąd bierze sprawa sprawiedliwość? jeśli tym samym że Bóg ją rozkazuje jest sprawiedliwa? czyli przeto; że w sobie jest sprawiedliwa Bóg onę rozkazuje? Łacno jest według wyższych nauk na to odpowiedzieć. Bóg rozkazuje; przeto jest sprawiedliwa: zgadza się z naszą naturą*

turą i szczęśliwością; przeto Bóg ją rozkazuje. Jedno to z drugiego wynika, i z obumiar sprawiedliwość w sprawach się znayduje. Sciśły ten związek między sprawiedliwością, pożytkiem i uczciwością ustanawia piękność cnoty, i pokazuje razem na czym zależy doskonałość człowieka. Filozofowie różnie o tey doskonałości trzymają: jedni twierdzą że się zasadza na używaniu przymiotów według natury i istoty własney: drudzy że na przyrządowaniu należytych spraw naszych do woli stwórcy. Inni mówią że człowiek tyle jest szczęśliwym, ile myśli i sprawy jego do celu zamierzonego to jest do uszczęśliwienia zmierzają. To troiackie zdanie mało się od siebie różni i łącznie ie pogodzić. Dla czego lepiej rozumieć; że doskonałość człowieka zależy prawdziwie na mieniu przymiotów wrodzonych lub nabytych,  
które

które mu dała sposobność do dostę-  
 pienia szczęśliwości; i za używaniu  
 ich według wolności, wolałby  
 się oczywiście w śmiertelnej nę-  
 dzie. Mądrze jeden powiedział: Bóg  
 posłuszny dla bojaźni kary lub dla na-  
 grody, nie szanując ani kochać po-  
 szczęścia, jest to przymiot niewolniczy;  
 szanować zaś i czynić cnoty przeto tylko  
 że są piękne i uczciwe, nie myśli o Bo-  
 gu i szlaccy, jest to opuścić najgłębszą  
 naszą powinność ku naszemu Panu. Ten  
 tylko jest mądry, który razem czyni z po-  
 budek pobożności i rozumu: to jedno czyni  
 człowieka szczęśliwym i doskonałym.  
 Szczęśliwym względem Boga, dosko-  
 nałym, względem ludzi. Cwiczy się  
 człowiek w cnotach, przeto że je ko-  
 cha, i szacunek ma na ziemi: wydosko-  
 nała się w cnotach, dlatego że Bóg je  
 kocha, i nagrody spodziewa się w  
 niebie. Ozdoba cnot czyni mu tera-  
 źniejszy życie miłym, zaśluga cnot

upe-

upewnia go o przyszłym życiu szczęśliwym. Sumnienie nie naganne w spokoyności go zachowuje: sumnienie nadzieią pewną napelnione cieszy go przyszłą wiecznością. Nie odbiera on czasem za cnotę pochwały od świata, odbiera zawsze od nadziei pociechę: cierpi za sprawiedliwość prześladowanie, za cierpliwość powinien jest niecierpliwości: ponosi wzgardę od rozpustnych doczesną, spodziewa się chwały od Boga wieczney. Tak czego w samych cnotach znaleźć częstokroć nie może; to w Boga znajduje przez cnoty zawsze.

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

*Co jest przystosowanie prawa naturalnego do spraw ludzkich?*

**P**rzystosowanie prawa naturalnego nic innego nie jest, iako rozsądek



dek o dobroci lub złości spraw naszych porównywały się z prawem: rozsądek, który rozstrzygać dobre, złe i obojętne dzieła nakłania wolę do czytania ich lub nie czynienia, albo iey zupełną wolność zostawia. Dwojakim zaś sposobem to się rozstrzygnięcie stało: jeśli rozsądzamy własne nasze sprawy, to rozstrzygnięcie nazywa się *sumnieniem*; jeśli cudze zowie się *sądem*. Roztrząśniemy to oboje.

*Co jest sumnienie i czy zisła się na  
zności prawa?*

Sumnienie jest sam rozum oświecony znością prawidła, którego się ma trzymać; i umiejący rozoznać dobroć i złość spraw, porównywały się z owym prawidłem i obowiązka-  
mi z prawa naturalnego wynikające-  
mi. Bierze się często sam rozsądek za  
sumnienie: rozsądek który się wywo-  
dzą z porównania praw z uczynkiem.

Tak

Tak na przykład Judasz myślił: *kto-  
kolwiek wydaie na śmierć niewin-  
nego grzeszy: oto prawo.* Ja, mówił  
do siebie Judasz, wydałem na śmierć  
niewinnego, *oto sprawa.* Więc zgrze-  
szyłem: *oto rozsądek* albo wniesienie  
z porównania prawa z uczynkiem.  
Ztąd jasnie się pokazuje, że sumnie-  
nie gruntuje się na znajomości pra-  
wa, a osobliwie prawa naturalnego.  
A iako prawo w ten czas tylko jest  
fundamentem sumnienia kiedy jest  
świadome; tak jasna jest, że sumnie-  
nie jest naybliższym prawidłem  
spraw naszych. Zkąd pierwsza regu-  
ła wynika.

*Ze trzeba oświecić swoje sumnienie;  
oświeconego się radzić, i iść za jego radą.*  
Trzeba oświecić poznaniem woli  
prawodawcy, znajomością praw na-  
tury, ażebyśmy wiedzieli co wolno,  
co zakazano, co przepisano. Gdyż  
niewiadomość i błędliwe w tey mie-  
rze

rze zdanie, sprawnie koniecznie błędliwy rozsądek. Wszakże nie dosyć mieć oświecone sumnienie; trzeba iść z onego się radzić, to jest trzeba umieć sprawiedliwe czynić wnoszenia; iłaczey błąd jest pewny. Tak sędzia powinien naprzód dobrze znać prawo; potym występować lub sprawę przelożoną; toż ją porównywać. Nad to, nic wniesienie nie waży, ięśli skutku nie weźmie, trzeba więc tak czynić, iakęśmy rozumnie wniesli: i to to jest czynić według sumnienia.

Same więc tylko sumnienie oświecone znajomością prawa naturalnego może być i powinno prawidłem spraw naszych. Ztąd nie trzeba rozumieć że każdy według wewnętrznego czucia czyniąc, dobrze czyni. Fałszywa myśl może to czucie sprawować; więc fałszywy będzie fundament, fałszywe prawa natury, fałszywe

fzywe wnoszenie; a zatem idą nie zgadzające się sprawy z wolą Boską ani rozumem, więc będą złe i przewrotne. Wczym ażebyśmy bezpiecznie postępowali, należy nam następujących reguł się trzymać.

*Nam przyzwolimy iść za sumnieniem i czuciem wewnętrznym; trzeba dobrze uważać, jeżeli dość mamy oświecenia względem rzeczy, którą przed się bierzemy. Nie mając albowiem należytey i zupełney znajomości rzeczy, stanowić o niej jest nie bezpieczna nierozumyślność i głupia ślepotą. Tym czasem nayczęściey przeciwko tey regule ludzie wykraczają. Wielu o tajemnicach wiary w głębokie zachodzą rozmowy, chociaż dost onale materyi nie przenika. Wielu o rządach mówi, chociaż nie zna na czym rządy zależą. Trzecia reguła jest.*

*Mając oświecenie i znajomość dostateczną tak praw naturalnych; iako też rzeczy na-  
leży*

leży nad to roztrząsać, jeśli według tej  
 znajomości postępujemy. Gdyż często  
 się trafia, że i z samym światłem i z  
 samym wydoskonalonym rozumem  
 błądzimy dla gnuśności i lenistwa,  
 kiedy nie używamy pilnie i uważnie  
 tego światła i rozumu. Jeśli zaś do-  
 skonale użyjem podanych tych reguł,  
 możemy być pewni i ubezpieczeni  
 od błędu. Może się jednak ze wszy-  
 stkiemi ostrożnościami błąd popełnić,  
 i w ten czas pewny mamy do-  
 wód naszej słabości i nikczemności.  
 Zwykliśmy o naszych sprawach są-  
 dzić lub pierwej nim je uczynimy;  
 lub je uczyniwszy: więc sumnienie  
 jest i poprzedzające, i następujące. Ztąd  
 czwarta reguła wynika.

*Ze do rozumnego i roztropnego czło-  
 wieka należy radzić się sumnienia i przed  
 uczynkiem i po uczynku. Czynić albo-  
 wiem nie mając względu na sumnie-  
 nie; jest czynić przeciw rozu-  
 mowi;*



mowi. Wszakże ponieważ możemy  
na co się nakłonić dążnością, lub  
nie rozmyślnie; trzeba po uczynio-  
ney sprawie znowu w nią weyrzeć  
jeśli zgadza się z prawem natury, a-  
żebyśmy i mocniej pewni byli o tey  
dobroci; i jeśli się w czyn złą poka-  
że na drugi się raz poprawili. Co tym  
będzie pożyteczney, in barziefy do-  
świadczenie pokazuje; że inaczej  
sądziemy przed uczynieniem dzieła,  
inaczej po uczynieniu. Z tey przy-  
czyny sumnienie po uczynku bywa  
lub spokojne, lub nie spokojne: we-  
dług sprawy, którą rozum lub chw-  
li, lub potępia. Pierwsze słodyczą  
wnętrzną i ukontentowaniem nas  
napenia, co jest naypierwszą i nay-  
milszą nadgodą cnoty. Coż albo-  
wiem może być pożądaniego nadu-  
kontentowanie z siebie? nad nasyc-  
nie serca? nad roskosz rozumu po-  
znawiającego, że naywyższemu, nay-  
mędr-

mądrzejszemu, wszechmocnemu Panu podoba się. Drugie rozdziera nie spokojnością serce, trapiie smutkiem fuszytęknotą; w tymgo stanie stawi, który starożytni do iędzy przyro-  
wnywali. Mowi ieden Wierszopis:  
*Każdy występek znajduje utego samego przyganę, który go popełnił; i to jest pierwszą dla występnego karą, że nie może siebie samego nie ganić.* Spokoyne sumnienie nazywamy dobrym, a złym nie spokojne. Bywa także sumnienie albo mocne, albo wątpliwe. Kiedy mocnymi dowodami wsparci mowiemy, że ta sprawa zgadza się z prawem natury, jest wojna, jest chwalebna; mocne jest sumnienie. Jeśli zaś chwieiemy się, i nie możemy rozstrząsać widząc z obu stron równe dowody, w ten czas wątpliwe będzie sumnienie. Tak Koryńczycy chwalili się względem iedzenia potraw Bogom na ofiarę po-

święconych. Z iedney strony Ewangelia im tego nie bronila; z drugiey zaś boiaźń bałwochwalstwa zakazowała: pisali więc do S. Pawła prosząc o zniesienie wątpliwości. Te okoliczności stanowią piątą regułę dla sumnienia.

*Iż ten nie czyni dosyć swoim powinnościom, który sprzeciwia się sumnieniu mocnemu, lecz powinniśmy iść za nim i czynić, co każe. Postępować przeciw takiemu sumnieniu jest ostatnia złość i nieprawość. Szosta reguła na wątpliwość.*

*Trzeba starać się wątpliwości pozbyć, a nie pierwey czynić, aż będziemy oświeceni. Inaczey albowiem mało dbać o prawo natury i o wolę Boską pokazemy się; co jest bezbożnością. Siódma reguła.*

*Wszakże jeśli w takich okolicznościach będziemy; że musiemy koniecznie czynić lub nie czynić; trzeba uważać na większość*

szost dowodów radzących uczyniek, lub odradzających. Jest także sumnienie troskliwe albo szkrupulatne, które tam wątpi, gdzie nie trzeba, tam się boi, gdzie nic strasznego nie masz. Przeto zachować należy osną regułę.

Takie szkrupuły nie mają nam uczynków przeszkadzać; a iako pochodzą albo z fałszywey delikatności sumnienia, albo z zabobonów grubych; tak ieśli doskonałe uważemy rzecz, iako w sobie iest, ustać koniecznie muszą. Przeto należy i przez czytanie i przez radę szkrupułów pozbywać.

Sumnienie mocne iasne albo złe albo dobrze twierdzi: a zatym bywa albo prawe albo fałszywe. Naprzykład, ci którzy rozumieją że prawo naturalne zakazuje zemiſty, chociaż dozwala obrony sprawiedliwej; mają prawe sumnienie: owi zaś co myślą iż prawo naturalne nie obowiązuje

dochować obietnicy Heretykom, mają sumnienie błędliwe. Czym że się proszę rządzić w tym sumnieniu? Oto dziewiąta reguła.

Należy zawsze iść za radą własnego sumnienia chociażby było błędliwe, gdy błędu tego żadną miarą pozbyć nie można. Dziwną wielu zdaje się ta reguła; ponieważ na pozor dopuszcza złe czynić, gdyż sumnienie błędliwe zły ma skutek. Lecz gorzej byłoby nie czynić podług sumnienia; które choć fałszywie, ukazuje jednak wypełnienie prawa i woli Boskiej: gdyż postępek przeciwny byłby oczywiście wzgardą praw i stwórcy. Wszakże nie idzie stąd, że człowiek jest zawsze niewinnym idąc za sumnieniem; gdyż może błędliwych zdań pozbyć i powinien. Sumnienie prawe na dwoje jeszcze się dzieli: bo albo jest jasnym i oczywistym, albo też tylko dowodnym. Pewne jest sumnienie, które się



się w'piera namocnym i oczywistym fundamencie. Przeciwnie ieśli prawa funduie się tylko na podobieństwie i niektórych dowodach, sumnienie będzie *dowodne*. Zasadą sumnienia dowodnego są powaga i przykład wsparty powszechnym zdaniem. Gdyż dostateczna iest do zezwolenia na co, dla tych, którzy nie mogą sami natury swey przeniknąć i z niey wnosć obowiazkow; mądrość osob oświeconych i przykład pobożnych. Dla pewności iednak lepszey trzeba zachować dzieśiątą regułę:

*Iż należy wszystkiemi siłami się starać więcey mieć dowodow; ażebyśmy tym samym iak naybliżey do oczywistości i nieomylności przyszli.*

*Co iest sąd? czy wyciąga znościomości  
prawa i uczynkow?*

*Sąd iest rozsadek przez który ogłaszamy kogo za sprawcę zakazanego lub  
przy-*

przykazanego dzieła, za przyczynę dobrych lub złych skutków; a zatym winnego odebrać pochwałę lub nagane, nadgodę lub karę. Tak sąd iako i sumnienie staie się porownaniem dzieła z prawem lub ustawami, i wnoszeniem z tego porownania wynikającym. A zatym rownie sądowi wszystkie wyższe przestrogi i reguły, iako i sumnieniu służy.

## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

*Co jest moc i powaga praw naturalnych?*

**P**owaga praw naturalnych jest zaleta, którą one biorą nietylko od rozumu chwającego, ale też od Boga iako Prawodawcy. I przeto powinniśmy koniecznie do prawa naturalnego nasze postęпки stosować. Dowodem tego są początek, istota i  
pe-

pewność tego prawa. Wszakże i  
szczęście nasze lub zguba pobudza  
nas do doskonałego jego zachowania.

*Czy prawa naturalne zachowane czynią  
człowieka i towarzystwo ludzkie szczę-  
śliwym, i które są tego dowody?*

Prawa naturalne tak się stosują do  
naszej istoty i natury, ułożenia i  
żądź, potrzeb i stanu; iż pewnym są  
środkiem do nabycia szczęśliwości  
prywatney i publiczney, prawdzi-  
wey i trwałey. Oprócz nich nie masz  
przyzwoitych środków, nie masz  
pewnieyszey drogi, nie masz uszczę-  
śliwienia. Zebym dowody tey praw-  
dy należycie przełożył, przełtze-  
gam naprzod; że mowiąc, iż zacho-  
wanie praw naturalnych czyni czło-  
wieka szczęśliwym, nie rozumiem tu  
szczęśliwości doskonałej, którey  
człowiek w tym życiu mieć nie mo-  
że; ale szczęśliwości żyjącym na  
świe-

Świecie przyzwoitey. Powtórę iako  
na doysciu naszego końca, szczęśli-  
wość nasza zależy, tak całe pytanie  
do tego zmierza; jeśli zachowanie  
praw natury jest naylepszym środ-  
kiem, i naylepszą drogą, którą czło-  
wiek może doysć do swego uszczę-  
śliwienia: a nie jeden tylko człowiek  
lecz całe zgromadzenie, cała po-  
wstęchność. To jest treść pytania.  
Zacniemyż dowody. Jakokolwiek  
naturę, przymioty, własności i spra-  
wy człowieka będziemy uważali; za-  
wsze wyznać musimy; że ani koń-  
ca swego doścąpić ani wydoskonalić  
sposobności, ani znaleźć ukontento-  
wania nie może; chyba idąc za świa-  
tłem rozumu. Pierwsze więc staranie  
mieć n-a, ażeby to światło było ia-  
sne, ażeby nim się oświecał i szedł za  
nim dla wyrozumienia co mu przy-  
stoi, a co nie przystoi; albo też mniej  
lub więcej przystoi; co jest złego a

do dobrego lub też do złego; a nie tylko teraz, ale w przyszłe czasy, w różnych okolicznościach, w różnych przypadkach. To czynić człowiek naturą swoją własną, szczęściem swoim własnym jest obowiązany. Lecz i proszę, coż to innego jest, jeśli nie prawo natury? widzieliśmy to jasnie w całej tej księdze, a zatem tu rozszerzać się nie potrzeba. Wszakże co jasne dowody oczywiście pokazują, to doświadczenie samo potwierdza. Czujemy w sercu naszym z cnot i dobrych uczynków ukontentowanie, a z występku gryzotę i tęskność; to jest z zachowania praw naturalnych naciechę, a zaniedbania ich smutek. Szukajże teraz czy w smutku czy w weselu jest szczęśliwość, czy w zachowaniu praw natury czy w ich zaniedbaniu? Nad to i zwierzechnie ukazują pożytki z wewnętrznego ukontentowania wynikające. Radość prze-



przedłuża życia, umacnia zdrowie, daje sposobność do myślenia bez zamieszania, do czynienia porządnego; przeciwności ośladza, kiedy ich oddalić nie może; czyni nas miłemi w obcowaniu, wesołemi w ośobności, poradnemi w potrzebie, przezornemi w interesach, stałemi w dokonaniu, szczęśliwemi w zamysłach. Myśl: na czym zależy bezpieczeństwo każdego i wszystkich? izali nie na pobożności, pomiarkowaniu, dobroczynności, sprawiedliwości i kredycie? Na czym stoi spokojność i słodkość życia? izali nie na cnotach i wypełnieniu obowiązków natury? Zkąd sława, dostatki, porządek, wynika? sława, ieśli wszyscy powinnościom swoim zadość czynią: dostatki; ieśli wszyscy starają się pracować i rozum swój wydoskonalać: porządek; ieśli wszyscy śródków od natury przepisanych do doyscia uszczęśliwienia uży-

używają. Wszakże jeśli szkodliwe  
 jest niezachowanie praw natury w  
 prywatnym człowieku; jakiej zguby  
 przyczyną nie jest w Rządcy? czego  
 się od tego Pana nie mają obawiać  
 poddani; który żadnego wędzidła na  
 swe namiętności nie zna? który sa-  
 mą niesprawiedliwością, samemi pas-  
 syami, samą pychą i chciwością rzą-  
 dzi się i rządzi? Przeciwnie jakiego  
 ulzczęśliwienia nie mamy się spodzie-  
 wać od Pana owego; który barziej  
 sądzi się być obowiązany nad dru-  
 gich do pobożności, sprawiedliwości,  
 pomiarkowania, dobroczynności: co  
 na to powagę i potęgę swą obraca;  
 aby wewnątrz pokoy, zewnątrz be-  
 śpieczeństwo dla poddanych uczyn-  
 nił: co wszystkie siły swoje na to wy-  
 wiera; ażeby poddani jego i mądrzy  
 i szczęśliwi byli? Otworzył tylko dzie-  
 ie świata, a znajdziesz wszędzie z  
 zachowania praw natury ulzczęśli-  
 wie-

wienie; z zaniedbania zaś ich nędzę i zgubę. Wszystkie narody powszechnym zdaniem to wyświadczaia: stanowią przymierza dla dobra i pożytku wzajemnego; i przymierze to zasadzają na prawie naturalnym: iakoż wszystkie przestrogi, wszystkie warunki byłyby próżne i daremne, gdyby takiego fundamentu nie miały. Na czym stoia wszystkie ludzkie prawa, wszystkie ustawy na wychowanie młodzi, wszystkie rozporządzenia rządów, wszystkie zachęcenia do nauk, rzemiosł i handlow? wszystkie traktaty publiczne i prywatne? gdyż na coby się przydało to wszystko; gdyby nie miało za fundament sprawiedliwości, cnoty, kredytu i religii. Dla lepszego objaśnienia tej prawdy ustanowimy cale przeciwnie naturze reguły obyczajów, a co z nich wyniknie uważmy. Niech głupstwo i niewiedomość będzie na miejscu

fcu

scu rozumu, niech namiętności zamiast roztropności i cnoty górę biorą: wypadźmy z towarzystwa ludzkiego sprawiedliwość i dobroczynność; a daymy na to miejsce łakomstwo i nieślusznosc. Coż dopiero będzie? będzie nieporządek i zamieszanie; będą zdzierstwa i nędza; będą morderstwa i zaboystwa; słowem będzie zguba i naywiększa nieszczęśliwość. Lecz rzecze kto: niesprawiedliwość i namiętności wyuzdane wielu przynoszą uciechę i pożytek. Przynoszą uciechę, lecz fałszywą, nie trwałą, nędną i niegodną imienia uciechy: przynoszą pożytek, lecz pożytek smutny, pożytek trófkliwy, pożytek serce rozdzierający, zgryźliwy i nie przystoyny naczłowieka. Słuchaymy Iskrateśa: *Dziwię się; inowi on, że niektórzy mogą myśleć, iż człowiek cnotliwy jest częstokroć nieszczęśliwszy nad złego i bezbożnego;*  
i nie

nie więcęcy sobie może obiecywać ze strony Bogow i ze strony ludzi pożytku iak *przewrotny*. Przeciwonego iestem w tym zdania; gdyż wiem zapewne; że sami cnotliwi pomyślności używają, którey bezbożni mieć nie mogą. Ktokoheć niesprawiedliwość nad cnotę przekłada, i na z dzierstwie zasadzą uszczęśliwienie, podobny iest do bestyi przynęta na wędę wziętej; cieszy się z początku, lecz w krotce niezmierny bol czuie. Sprawiedliwi przeciwnie nie tylko są bezpieczni względem przytomnych dobr, ale i przyszłych słusznie się spodziewają. Wyznać, iż się częstoć przeciwie dzieie; wszakże doświadczenie pokazuje, iż dobrzy częściej są szczęśliwemi niżeli złośliwi: a iako we wszystkich rzeczach pewnieysze dobro obierać powinniśmy, tak i w tej okolicznosci życie cnotliwe iest pożytecznieysze. Prawda, iż się często przytrafia widzieć niewinność uciemiężoną, cnotę prześladowaną, mądrość wyśmianą.



na, pobożność wyszydzoną i z oyczyzny wygnaną; to jednak wszystko mniej ma przykrości, niż się uciechy znajduje w samym niewinnym sumnieniu, niż chwaly i pożytków w samym prześladowaniu, niż roskoszy duchownych w samym wygnaniu; a zwłaszcza jeśli nadzieia przyszłej szczęśliwości, wiecznej nagrody, nie przeżytych niebieskich uciech jest pewna. Już więc następuje nam ukazać, że dusza ludzka jest nieśmiertelna; ażeby cnotliwy człowiek nie mając w tym życiu dla złości ludzkiej nagrody należytey za sprawiedliwe postęпки; pewien był uszczęśliwienia w przyszłym życiu.

## ROZDZIAŁ JEDENASTY.

### O nieśmiertelności Duszy

*Czy sam rozum iasnie i nie zawodnie nas upewnia nie tylko o nadgrodach i karach w przyszłym życiu, ale też o nieśmiertelności*

ności duszy, i które do wody z istoty i natury ludzkiej wyjęte to potwierdzają.

**R**Ozum sam oczywiście pokazuje że życie duszy nie kończy się z śmiercią ciała. Wielkiej wagi ta jest nauka, wielkich skutków ta jest prawda. Dusza śmiertelna wzięty u samych odwierają się wrota do bezbożności albo do obłudy; biorą bieg wolny na nięności i występki, w niczym pewności nie mają, ginie pożyteczność, ginie cnota, natura się cała wywraca. Dusza nie śmiertelna. Więc już jest wędzidło na złość i przewrotność; już jest uciecha w samej przeciwności, w samej nędzy, w samej śmierci; już jest nagroda wzgardzonej, zarzuconej, prześladowanej, umęczonej cnoty; już jest pobudka do dobrych uczynków większa, silniejsza, rozu nniejsza niż w polityce, niż w pochlebstwie, niż w przy-  
mle-

mileniu się. Wielka więc ta nauka potrzebuie mądrego opisanja, oczywistych dowodow: powinna się i zafadzać i dowodzić prawdami nie zbitemi, prawdami oczywistemi, prawdami rozum przekonywającemi. Nie przeto za dowod pewny nie będę kładł, co ma tylko podobieństwo do prawdy; ale cały na to się wydam, żebym tak okazał pewnie nieśmiertelność duszy, iako Matematycy okazują pewność propozycyi matematycznych: proszę tylko czytelnika pilnie i z uwagą dowody czytać. Niech będzie uporczywy, złoży upor, jeśli rozum uślucha: niech będzie zaślepiony chuciami; jasność dowodow rozpędzi ślepotę: wszystko obiecuje, jeśli mi obiecuje uwagę. Zaczniemy już od natury i istoty, od przymiotow i własności od spraw i dzieł człowieka. Człowiek wszystko to czyni, cokolwiek zwierz czynić

S

może:

może: chodzi, siedzi, leży, widzi, sły-  
szy, czuje, cieszy się, smuci się, pa-  
mięta, gotuje żywność na przytłą  
potrzebę: widzimy jego ciało, sły-  
szemy głos, dowiadujemy się o my-  
ślach. Cóż? jestże on samym ciałem,  
jestże tym tylko co widzimy, co  
słyszymy? zaż składa się tylko z głó-  
wy, rąk, tułowu i nog? zaż sama tyl-  
ko materya co pod zmysły podpada  
jest jego częściami? oko jest to ma-  
terya; lecz co widzi nie wiem czy  
jest materya: ucho jest ciałem; lecz  
co słyszy nie wiem czy jest ciało: rę-  
ka jest widzialna; lecz to co ją rusza,  
nie wiem czy od kogo widziane by-  
ło? Słuszna już więc i oczywista wą-  
tpliwość zachodzi względem tego co  
widzi, względem tego co słyszy,  
względem tego co czuje. Obiaśniamy  
tę wątpliwość. Jest oko wyięte  
z głowy i nie widzi: jest ucho odcię-  
te od głowy i nie słyszy: jest ręka  
bez

bez tułowu; i nie czuie. A zatym ia  
 sua rzecz iest, że to rożni się od oka,  
 od ucha, od ręki; co przez nie pa-  
 trzy, słyszy, czuie. Lecz podobno od-  
 łączone tylko te części od ciała nie  
 czują; w ciele zaś będąc i jedną ma-  
 chinę składając mają poimienione  
 przymioty. Weyrzymy w to. Pytay  
 my się Anatomistów, co oni w ciele  
 naszym widzą? widzą delikatne żył-  
 ki przedziwną sztuką ułożone: wi-  
 dzą machinę do podziwienią porzą-  
 dną. Ucho szerokie z wierzchu dla  
 łatwego przyięcia powietrza, przy  
 końcu wąskie dla ochronienia mięk-  
 kiego mózgu, plewką wewnątrz na-  
 piętą przewleczone dla słyszenia gło-  
 su. Idzie głos z powietrzem, wpada  
 do ucha, uderza o plewkę; już słyszę;  
 coż, plewkata słyszy? nie: iest coś in-  
 szego; więc żyłki ujęte za plewkę, i  
 przez mózg rozciągające się słyszają?  
 i te nie słyszają; niech bowiem nayde-



likatnieysze, nayśpreżyńsze plewki  
lub skoreczki napięte nie tylko od po-  
wietrza, ale od drzew całych odbie-  
raią uderzenie; nigdy nic nie ulyszą:  
niech naysztuczniey włożone będą  
spreżyny, rozciągnięte i nakręcone  
żyłki, nigdy słuchu mieć nie będą.  
Toż samo miałbym mówić o oku i in-  
nych zmysłach. Oczywista więc  
rzecz jest, że coś różnego być musi  
od ucha, co słyszy, od oka co widzi  
od ciała co czuje. Nie jestże to iaka  
materya delikatnieysza nad ciało  
ludzkie? myślimy o materyi. Dajmy  
nieskończenie cieńszą iaką nad po-  
wietrze. Pytam się, czy ma ta materya  
cząstki nieskończenie przynajmniej  
małe? musi mieć; bo inżey materyi  
nie możesz sobie wymyślić: czy ma  
słuch która z tych cząstka? nie po-  
dobna, mówisz, rozumnie iey ten  
przymiot przypisać: mogąż przyna-  
mniej cząstki te sztucznie ułożone  
sły-

słyszeć? zebrane w jedno i zbite już  
 uczynią grubszą materją; lecz iak  
 małą słyszeć nie poymnie: pojąłesże  
 iż ani plewki w uchu. ani żyłki w  
 mózgu nie słyszą, lecz coś innego od  
 nich: pojąłem i teraz poymnię przez  
 porównanie cząstek tych nie skończe-  
 nie subtelnych w jedno zebranych i  
 szcucznie ułożonych z plewką ucha  
 i żyłkami mózgowemi, że iako te tak  
 i owe słyszeć nie mogą. Gdyż iako te z  
 nieskończenie subtelnych składają się  
 cząstek tak i owe; bo mogą się roz-  
 dzielić na cząstki drobne, te drobne  
 na mniejsze, mniejsze na niewi-  
 dzialne, a niewidzialne na nieskoń-  
 czenie małe. Więc już nie jest to ma-  
 terya, co w nas słyszy, co w nas wi-  
 dzi, co czuje. Jestże to materya, co  
 w nas myśli, co sądzi, co wnoś? nie  
 wiem, nie znam na czym istota ma-  
 teryi zależy; to wiem tylko, że każ-  
 dy filozof w równey ziemią zostaje

w tej

w tey mierze niewiadomości. A za-  
tym podobno myśleć może materya?  
obaczmy jeśli to podobna. Materya  
jest rozciąglą, myśl naymnieyszey nie  
ma rozciągłości, ponieważ o punkcie  
matematycznym [który matematy-  
cy bez żadney rozciągłości biorą]  
myśleć może: materya ani się ruszyć  
ani ruszona ślanać sama nie może;  
myśl gdzie tylko chce sama się po-  
myka, nad czym tylko chce, zała-  
nawia się: materya rozdziela się na  
cząstki; myśl nigdy nie nie traci, ni-  
gdy się nie rozdwaja, nigdy części  
nie ma; gdyż różne w sobie rzeczy  
w iedno zbiera, one porównywa, z  
porównania prawdy wywodzi. Nie  
jest więc materyą myśl nasza; nie  
jest ciałem, bo własności ciała żadną  
miarą zgodzić się z własnościami my-  
śli nie mogą. Jak się może zgodzić  
rozum, wolność, dowcip z rością-  
głością, z figurą i ciężkością? rozum  
nie-

niepojętnie; jest szybki rozciągłość z  
 miejsca na miejsce się przenosząc i  
 to cudzą mocą szybkości żadney nie  
 ma: wolność co chce przedsię bierze;  
 figura musi być zawsze taż sama:  
 dowcip jest żywy i bystry; ciężkość  
 gnuśna i nie żyje. A zatym nie jest  
 rozciągle, nie ma figury, nie jest cięż-  
 kie co w nas myśli. Nie jest więc ma-  
 terya; nie jest to, co widzimy, lub  
 czujemy. Jasna to jest prawda i oczy-  
 wiście się ztąd wnosi, że myśli nasze  
 nie są ciałem: lecz daley to uważać  
 ielzcie myślę, nie przeto żebym mo-  
 cnieyszych dowodow przydał; lecz  
 dla tego, żebym tak oczywiście iako  
 i pierwey upor niektórych bezbo-  
 żnych przekonał. Zarzuca mi mate-  
 ryalista i mowi: sztuczne są maszyny  
 od ludzi zrobione: zegary kuranty  
 wygrywaia, głowy żelazne lub dre-  
 wniane u Alberta mowia, orły kle-  
 -ione w Norymberdze pod nogi Ka-  
 rola

rola V latały, karety na sprężynach w Paryżu bez koni ludzi wiozły, iaszczurka w Wiedniu papierowa w górę pełzła i na dół się spuszczała, żołnierze z żelaza w Pradze w bębny biłą i musztr umieją, Syrena sławowa w Rzymie u Jezuitów godziny skazowała, chłopcy z metalu X. Kircherowi do stołu służyli. Ludzie to potrafił: Bóg nieskończenie za człowieka jest mędrzysy; więc nie skończone więcej może potrafić: ludzie uczynili osoby które chodziły po równinie; Bóg uczynił ludzi, którzy po gorach i dolinach idą bez zawady: ludzie ułożyli maszyny które nie umiejętnym zdały się myśleć i rozumieć; Bóg ułożył, które w samej rzeczy myślą i rozumieją i nazywają się mądrymi. Ten jest zarzut materialistów. Przyznaję tę cudność kunsztom; lecz kto tak kunsztowne te dzieła uczynił? człowiek albo myśl  
czło-



człowieka: mógłby te sztuki mistrznie  
co chociaż maiey mistrznego wymy-  
ślić? nie mógł, to pewna: więc i to  
pewna, że człowiek nie mógłby za-  
danego dzieła uczynić chociaż maiey  
cudnego niż sam, gdyby był machi-  
ną. Ale może być machina, która  
potrafi pięknie rzeźbić, wyrzynać,  
wyszywać? zezwalam; lecz nie mo-  
że być, któraby wymyślała, co to-  
czyć, wynajdowała co wyrzynać,  
naradzała się z sobą co wyszywać.  
Nie może rzeczysz iakowa być ma-  
china ani od człowieka, ani od za-  
danej rzeczy stworzoney uczyniona,  
ale od Boga może. A ja dowiodę, że  
i Bóg nie potrafi z samych matery-  
alnych tylko sprężyn takiey uczynić  
machiny, iaki jest człowiek. Potrafi  
Bóg cokolwiek jest najmędrszego,  
cokolwiek nayucziwłzego, cokol-  
wiek naycudnieyszego: wszechmo-  
cny jest wszystko może, lecz wszyst-  
ko.

ko cokolwiek się nie sprzeciwia jego mądrości, jego dobroci, jego sprawiedliwości. Obaczmy już jeśli machina taka ze sprężyn tylko ułożona, iaka jest człowiek sprzeciwia się jego mądrości. Mądry rzemieślnik tak układa sztuki maszyny; żeby używaniu do którego się machina wyznacza należycie służyły; i nigdy myśleć nawet nie śmie, ażeby te sztuki razem iednego czasu i stały i szły, bo to się wzajem sobie sprzeciwia. Bóg zaś żeby chciał człowieka mieć machiną sprężynną, musiałby chcieć żeby w niej sztuki razem iednegoż czasu i stały i szły. Stały, bo człowiek może każdego czasu nieczynić, iako doświadczenie pokazuje: szły, bo człowiek może każdego czasu czynić. Tak naprzykład, gdy bym chciał żeby pompa każdego czasu w przeciągu dnia i pompowała wodę, i nie pompowała, musiałbym dać takie sprężyny

ny żeby każdego czasu mogły stać i mogły iść; a choć taka rozumowi się sprzeciwia, więc byłbym nie rozumny, żęcy o tego chęć: iżaliż więc najmędrzejszy Bóg mógł żądze mieć nie mądre? Nie sprzeciwia się rozumowi machina, któraby i pierwszej i drugiej i trzeciej i dzielącej w minucie sekundy zastanawiała się i dzielącej, trzeciej wtórej, i pierwszej sekundy szła; sprzeciwia się jednak rozumowi ażeby każdej minuty w jakimkolwiek porządku szła i stała. Człowiek jest taki: może każdej minuty czy wciąż, czy na wskak myśleć; może przestać myśleć, może zacząć myśleć; może o tym myśleć, że myśli, że się zastanawia, że myśli odmienia; więc jest albo przeciwną rozumowi, przeciwną mądrości Boskiej machiną, albo nie jest machiną. Bóg przeciwko mądrości swojej nie mógł uczynić, więc nie uczynił tako-

wey

wey машины: więc człowiek nie jest takową machiną. Przyszło na myśl głębokiemu Filozofowi Protestańskiemu P. Leibnitzowi, iż aliby nie mógł za maszynę człowieka poczytać: widział, że ciało zgadza się z myślą iego; potrawy idące przez wnętrzności i ciepłem wewnętrznym rozegrzane delikatniejsze cząstki na krew dają; płuca ruchaiają się od powietrza wchodzącego i rozegrzaniem rozpościerającego się, i dają bieg krwi; krew idąc w żyłach przycieraniem się sprawuje ciepło. To jest machina: prawda: lecz że to, co w nas myśli jest machiną: jest przeciwko rozumowi. Machina zawsze iakikolwiek ma porządek, myśli w nas mogą być bez żadnego porządku. Twierdzi iednak Leibnitz, że harmonia tych dwóch machin duszy i ciała tak jest doskonała, iż Bóg przeyrzawszy co ow człowiek w życiu swym miał czynić, co

chcieć

chcieć, co myśleć, iak myśli obracać, czy wśpak czy wciąż wność, obie maszyny do tych dzieł należycie narządził. Jeśli tak jest, maszyny tak iść powinny iak są narządzone. Za coż proszę inaczej idzie u człowieka prostego, nieumiejętnego, i u tegoż człowieka wyuczonego? izaliż narządzenie od Boga uczynione człowiek mógłby odmienić? odmienia jednak gdyż nie masz na świecie człowieka, którego by nie można wyuczyć inaczej myśleć, niż myśli. Przeto dusza nasza ani jest ciałem, iako pierwey widzieliśmy, ani jest maszyną materyalną iako teraz widzimy; więc jest coś różnego i inney cale natury niż ciało, niż wszystkie materyalne sprężyny. Coż tedy jest? izali nie sam Bóg ciało nasze ożywia, w nas myśli, iako Spinoza mówił? w nas czyni, iako Kartezyusz rozumiał? nie to: myśli nasze są niedo-  
 skona-



skonałe, błędom i omyłkom podlegają; Bogu zaś to nie przystoi, tak dalece, że przeistalby być Bogiem, gdyby te wady miał. Jest więc stworzenie nie cielesne, nie materialne, ograniczone w przymiotach, zacne w własnościach; które my nazywamy Duchem albo duszą. Uważyliśmy już naturę naszej duszy, i jej istotę; wiemy czym nie jest, nie wiemy jednak czym jest. Duchem jest, to pewna; co zaś jest duch tego nie pojmujemy. Jest istota, bo żyje; jest rozum, bo myśli; jest rozrządek, bo wnosi; jest wola bo chce i nie chce; jest pamięć, bo pamięta na przeszłe i przyszłe przegląda; jest mocą obeymującą rozciągłość, wielkość, grubość, szerokość, długość, a sama się nie obeymuje niczym; bo i myśli o pomienionych przypadłościach, i w nie się nie uwikła: jest ruchawością w jednym momencie zbiegającą cały świat

świat i z mieysca się nie rusza, bo  
 też myśl i świat przegląda, i przy  
 nas zостаie. Te wszystkie przymio-  
 ty widzimy w duszy naszej. Myśl  
 my daley, izali te przymioty nie po-  
 kazują oczywiście nieśmiertelności  
 lub wieczności bez końca teyże du-  
 szy? Jeśli dusza nie jest wieczna, nie  
 jest nieśmiertelna, tedy albo razem z  
 ciałem umiera, albo po nim w krotce.  
 Ciało umiera dla tego, że części iego  
 się psują z czasem, a psują się albo  
 od powietrza, albo od ciepła wnetrz-  
 nego, albo z niedostatku gorącości,  
 albo od potraw, albo jeśli się co we-  
 wnątrz, lub zerwie, lub zgnie, lub  
 osłabi: lecz i zrywa się dla tego, że  
 jest materyalne; i gnie dla tego, że  
 ma części, bo gnić nie inzego nie jest  
 ieno rozsyptywać się na cząstki; i o-  
 słabia się przeto, że z swego natęże-  
 nia, z swojej mocy co traci. Dusza  
 nie jest materya, więc się nie zrywa,  
 nie

nie jest materya, więc nie gnie; nie jest materya, więc nie osłabia się; żadna rzecz materyalna iey zerwać nie może, bo żadna rzecz materyalna o nią się nie obija, gdyż dusza wśzystkie przenika bez zawady i nie jest rozciąglą; żadna rzecz iey rozrzucić na części nie może, bo nigły się nie rozdziela i części nie ma iako wyżey ukazaliśmy; żadna rzecz osłabić iey nie może, bo się nie napina i nie roz-wleka. Widziemy więc przyczynę dla ktòrey ciało umiera: widziemy, że nie masz przyczyny dla ktòrey ma dusza z ciałem umierać. Mówisz jednak że będąc równie częścią człowieka dusza iako jest ciało; równie kiedy jedna część ginie, i druga ginie: lecz dla czegoż? czy przeto że jest częścią człowieka? zaś jeśli część czego ginie na ogniu naprzykład, przeto i cała rzecz ginie? Doświadczenie inaczej pokazuje: jedna część

część ginie, bo dla pewnych przyczyn musi; druga zoltać, bo żadney nie ma przyczyny ginać. Różna jest iakośmy dowiedli w istocie swej dusza od ciała; więc różne przyczyny zguby i zniszczenia iey byćby powinny; a te przyczyny takiey natury byćby musiały, któreby mogły zniszczyć duszę. Cóż! możeż co, na cokolwiek tylko patrzymy zniszczyć ducha? możeż ogień spalić? nie może: bo myślemy o ogniu i myśl w nim zanurzamy, a przecie upałów nie cierpiemy. możeż woda zalać duszę? nie może: bo w samych głębokościach w samey naturze wody zatapiamy myśli, a przecie nie zalewamy się. możeż powietrze co uszczerbić duszy? nie mogą ani wichrow zakręty oney rozrzucić, ani gęstość powietrza złączyć, ani rzadkość oney temu zabronić: bo wiatr o nią się nie obija, powietrze oney nie ogarnywa,

T

mate-

materya oney nie ożywia. Wyliczylibym tu wszystkie rzeczy, którekolwiek pod zmyśli podpadają, i ukazałbym obfzernie, że żadna duchowi szkodzić nie może; gdyby rzecz nie była oczywista, iż materya nie spólnego nie ma z duszą. Więc żadney rzeczy nie masz na świecie, któraby mogła duszę zniszczyć; szukamy już niewidzialney przyczyny. Kto duszę może zniszczyć? Bóg jako ją stworzył, tak wniweczną obrocić jest mocen. Prawda; może ją zniszczyć, jeśli uważamy, tylko moc jego; nie może, jeśli myślimy o jego mądrości. Słowem: Bóg zniszczyć duszy nie może, bo i mądrość i wszechmocność Boska jest toż samo, i nie są dwa różne przymioty, ale jedna jego istota; więc jeśli mądrość zniszczyć duszy nie może, nie może iey zniszczyć ani wszechmocność. Mądrość zniszczyć nie może. Mądrość nie  
czy-



czynić nie może, cokolwiek przeciwnego jest mądrości. Mądrość Boska stworzyła człowieka, który może zasługiwać, może dobrze czynić, może źle czynić: mądrość Boska rozporządziła świat tym sposobem; że chociaż wielu odbiera nagrodę w tym życiu za dobre dzieła, więcej jednak nie ma nagrody; owżem za cnoty cierpi prześladowanie, za dobroczynność odbiera w życiu niewdzięczność, za pracę ponosi niedzę, słowem: wielu godnych szczęścia, w ostatnim zostaje nieszczęściu; więc albo Bóg nie mądrze rozrządził, albo kocha się w niesprawiedliwości, albo nie niedba o człowieka: wszak że ani mądrość nie mądrze postąpić, ani początek wszelkiej sprawiedliwości, i nie sprawiedliwym być nie może. Stwórca i zachowywa człowieka, i może człowieka zapomnieć; zachowywa co moment, i każdego momentu on

T<sub>2</sub>

niedba:

niedba: to się z sobą nie zgadza. Nadto, naco takiego tworzyć, który może wiecznie trwać, a nie ma trwać tylko przez czas nieiaki? Albo więc Bóg jest nie przezorny, albo nie mógł inaczej uczynić? Przezorność jest skutek mądrości. mądry jest Bóg, więc i niekończenie przezorny: mógł Bóg million różnych stworzeń uczynić; więc mógł człowieka takiego stworzyć, któryby przez nieiaki czas mógł trwać; stworzył zaś który może zawsze trwać, więc zawsze będzie trwał. Już więc tak ze strony stworzenia, iako ze strony stworzyciela nie masz przyczyny żeby dusza po śmierci ciała ginęła. owszem jest przyczyna żeby trwała. Przepisał Bóg prawa ludziom iakośmy widzieli wyżej; więc musiał dać pobudki do zachowania tychże praw. Znieś nieśmiertelność duszy, żadney pobudki mocney do dobrych uczynków

ków do zachowania praw natury nieznaydziesz. Więc albo te prawa są przepisane daremnie, albo dusza jest nieśmiertelna. Bóg darfo i nie rozmyślnie nie czyni; więc pewność jest nie zawodna względem nieśmiertelności duszy. Rozszerzyłbym się barziefy z dowodami tak ważnemi i w tak ważney materyi; gdy bym wątpił o ich iafności i mocy. Wiem że długie piśma mogą rozum zafłumieć, ia zaś go chcę oświecić i prawdę ieśli iej kto nie zna albo wątpi o niej pokazać i ugruntować. Wszakże rozciągniemy daley nasze uwagi, ażeby z żadney strony wątpliwość o nieśmiertelności duszy przyfłępu do nas nie miała. Myślę o zwierzętach, czytam Filozofow, radzę się doświadczenia; myśl moia; co trzymać pewnie o tym, co zwierzęta ożywia, nie znayduie: Filozofowie na różne zdania są rozdzieleni;  
doświad

doświadczenie częstokroć ukazuje podobne do ludzkich czynienia w zwierzęcin: myślenie każe mi inaczej rozumieć o duszy zwierzęcia, inaczej o duszy człowieka; bo same nawet w tym porównanie mię ośchodzi. Filozofowie zapędzili się za prawdą, a niemogąc jej zobaczyć, nie potrafiąc z wywodów swoich nie wnosić; z starożytnych jedni twierdzą że dusze ludzkie do zwierząt się przenoszą, innych oświadcza: drudzy że przymiot niejakieś materialny onym żywość daje. Oba te i inne poglądy zdania, których dla fałszu oczywistego niechęć przytaczać, dawno niż są od rozumu prawego wyśniane. Teraźniejszy różnie także mówi: niektórzy mię zwierzęta za maszyny sprężynne, i przy zdaniu swoim utrzymać się nie mogą: inni dają im duszę duchowną, i uznać muszą że podlejszą jest od duszy ludzkiej: in-

ni na

ni na ostatek uważając dzieła i zmysłność zwierząt nie przyzwoitą materyi, i taką która nie może pochodzić od samych sprężyn, ani też okazuje rozumu i rozładku, twierdząc że dusza zwierząt jest średnim iakimśi pośredstwem między duchem i ciałem, to jest podleyszym od ducha, a zacneyszym nad wszelką materią. Jakożkolwiek bądź, nam tu tylko należy pokazać, że chociaż dusze zwierząt giną ze śmiercią ich ciała, dusze jednak ludzkie ginąc z ciałem nie mogą; gdyż pominąwszy kto zdania dawnych mędrców może z wywodów terażniejszyh Filozofów nam zarzucić: iż iako dusze zwierząt według tych wieków Filozofii duchowne, giną przez śmierć ciała za zdaniem całego kościoła i wszystkich Akademii; tak może być, że dusza ludzka będąc duchem równemu podlega zniszczeniu. Za coż albowiem

Pan



Pan Bóg jednego ducha to jest duszę zwierzęcą niszczy, a drugiego ducha to jest duszę ludzką zachowuje wiecznie? Ten zarzut miałby nie co wagi gdyby nie był słaby. Pytasz się mnie za co Bóg niszczy duszę bydła, kiedy one zdechnie albo zabite będzie? Ja przeciwnie się pytam; za co Bóg ma zachować duszę bydła po zepfuciu jego ciała? Dusza bydła zdać się myślić, lecz nie nie wnosi, nie czyni wywodów; gdyż różnych rodzajów zwierzęta zawsze jednakowym czynią sposobem. Szuka wróbl wygodniejszego gniazda, lew lepszego mieszkania, wieprz okazalszego berłogu, iaskółka mocniejszych murów, tełdorz lepiey sklepionych lochów: małpa żadnego wynalazku, pies żadnego przemysłu nie czyniły. Przez kilka lat pewny Akademik Paryski uczył małpę chcąc dociec, ieśli może porządkiem myśli

swe

swo prowadzić; lecz nie tylko porządku myśli w nayzmysłniejszy bestyi nie znalazł, ale ieszcze zoltał wyśmianym; że tam porządku lub rozumu szukał, gdzie go nie masz. Dobremi zdają się być, zwierząt niektóre uczynki; lecz zwierzęta nie dobrze nie czynią: dobrze albowiem czynić, jest to iść za powodem rozumu; zwierzęta zaś idą za namiętnościami, za instynktem, za potrzebą konieczną. Widzi zwierz przeciwnika i zęby nań ostrzy, gotuje rogi, wywija pazury, bo gniew go miota. cierpi ranę lub chorobę; szuka trawy, rzuca się do wody, ięzykiem się leczy; bo tak instynkt mu każe. pochlebuje piesek Pani, układa się w skromność, przystraja się w radość przed nią; bo go przymusza łaskawe oko do łaskawości, boiaźń do skromności, do radości pieszczota. Nic zwierz nie zasługuie, bo jest nie  
roz-  
u-

rozumny; coż prosię może być za przyczyna zachowania jego na wieki? Potrzebne są zwierzęta dla ludzkiej wygody, poki żyją, niepotrzebują ani nagrody ani kary, więc całe ginąc muszą razem z ciałem, to jest kiedy zamierzony koniec ich bytności ginie. Nie tę jest natury człowiek: ma on wolę wolną i co chce może czynić: ma rozum i może poznawać swoje powinności: wypełnia je, zasługuje na nagrodę, nie wypełnia, zasługuje na karę. Nie odbiera w tym życiu ani nagrody należytej za cnoty, ani karania słusznego za występki: o jak bowiem wielu jest cnotliwych, a nieszczęśliwych! bezbożnych a pomyślnie życie złe przepędzających! Cóż? nagrody pierwsi, a drudzy kary po skończonym w ciele życiu mieć nie będą? wielka niesprawiedliwość! Bóg dał rozum, rozum każe dobrze czynić,

dobrze

dobre uczynki wiele trudów kosztują, trudy nie nie zyskują. O okrutność twoją dzikie! kogoż tu o frogosć okrutną okarzać? tego, co człowiekowi dał rozum nakazujący pracę i nędze nie pożyteczne. o Bogu, mądrości samej i dobroci tak myśleć nie można. Więc jeśli kazał pracować, kazał spodziewać się zysku z pracy: jeśli kazał dobrze czynić kazał za dobre uczynki czekać nagrody: kiedyż ta będzie nagroda? W życiu niemasz, więc po śmierci ciała naszego być musi: więc po śmierci ciała żyć jeszcze będziemy. Będziemy żyli, zarzucasz mi, lecz podobno, przez tyle tylko czasu ile potrzeba do odebrania kary lub nagrody. Będzie więc, wnoszę dalej, dusza żyła rozłączwszy się z ciałem, a zacoż nie będzie nawiek? może żyć na wieki. Musi żyć po śmierci przez nieiaki czas dla odebrania zaślugi, więc

więc musi żyć zawsze; gdyż zawsze też same przyczyny będzie miał Bóg do iey zachowania, które miał do stworzenia oney. Nie wglądam w przyczyny, dla których chciał Bóg stworzyć człowieka; widzę że go stworzył z duszą nieskazitelną, to jest nie podlegającą zepsuciu; a zarym pewien jestem że ją zachowa nieskazitelną, nigdy nie zepsuje, nie zniszczy; bo inaczey tak piękny przymiot byłby daremny, a dzieła Boskie pochodziłyby z nierozsądku. To być nie mogło, więc pierwsze, że nasza dusza będzie trwała na wieki, jest pewne. pewne jest z istoty y natury duszy, pewne jest z żądzy nieśmiertelności wszystkim wrodzoney, pewne jest światłem rozumu, pewne z przymiotów i własności Boga, słowem i z strony Stworzyciela nieśmiertelność nasza jest pewna i ze strony naszej

*Czy*



*Czy dowody które przywiedliśmy na pokazanie nieśmiertelności duszy ludzkiej są jasne, przekonywające i pewne?*

Są jasne: bo z prawd oczywistych się wywodzą; wywodzą się albowiem z natury człowieka, którą poznałem przez skutki: wywodzą się z natury Boskiej, ktorej dochodzimy przez jego doskonałości. są przekonywające: bo rozum inaczej twierdzić nie może chyba przeciw światu i swemu wnosząc. są pewne: bo i natura ludzka jest pewna i Boska nigdy nie odmienna.

K O N I E C.



RE-

*W obu częściach książki tej zawartych.*

CZĘŚĆ PIĘTĄ.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

○ Naturze człowieka, jak się ona ma względem  
Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

Pytenia. Co jest prawo przegraszone, na karcie	7
Co jest prawo nauki o prawie przegraszone.	2
Z jakiegoż prawa jest to prawo.	3
Co jest prawo umiarkowane co do słowa.	3
Co jest człowiek.	3
Jaki jest rozum i mądrość sprawami ludzkiemi.	6
Ktore sprawy podlegają prawu.	8
Ktore są naj, najmniejsz, sly iuszy.	8
Co jest rozum, co prawda.	9
Czy rozum jest z przyrodzenia prosty.	10
Co jest Poig w, umaga, rozbranie.	13
Co jest czystość, co do prawdy podobność.	14
Co są zmyśl, imaginacja, pamięć.	16
Na czym zależy doskonałość rozumu, jakie są do iey nabycia przeszkody, co błąd, niewiedomość.	17
Jakie są rodzaje błędów.	18

ROZ-

# R Z E C Z Y. ROZDZIAŁ DRUGI.

## O Woli i Wolności.

Pytania. Co jest wola, co szczęście, co dobro.	22
Co są namiętności, skłonności, namiętności.	23
Co jest wolność i na czym zależy.	25
Czy rozum potrzebuje woli.	26
W czym się ma wolność i gdzie nie.	27
Czy jest dwoje dwojaki rodzaj wolności.	27
Co są prawa człowieka, co są obowiązki, wolność, konieczne, wyjątkowe.	31
W jakiej i jakiej formie.	31
Jaki jest koniec, jaka potrzeba sił dusznych.	31
Co jest cnota.	35
Jakie są przyczyny wadliwości państwa ludzkiego.	35
Czy rozum zawsze rozgłasza sprawami.	37
Czy człowiek może rozgłaszać swoją i dół sprawę i tego co czyni.	38

## ROZDZIAŁ TRZECI.

### O Różnych człowieka Stanach.

Pytania. O stanie pierwotnym względem Bogu.	39
O stanie społeczeństwa.	40
O stanie osobności.	41
O stanie pokoju, wojny.	41
O stanie człowieka względem dóbr zewnętrznych.	43
O stanach przyrodzonych.	44

O stanie

## R E J E S T R

O stanie <i>famili</i> .	45
O stanie <i>własności dobr</i> .	45
O stanie <i>tytnym</i> .	46
Czy ze <i>dwoch tych stanow</i> pochodzą <i>inne takie</i> <i>stany</i> .	47
Co <i>jest stan naturalny człowieka</i> .	48
Jaka <i>jest różnica między stanem pierwotnym</i> <i>i przyrodzonym</i> .	49

## ROZDZIAŁ CZWARTY

### O Prawidłach *praw ludzkich*.

Pytania. Co <i>jest prawidło</i> .	50
Czy <i>człowiek żyć może bez żadnego pr. widła</i> .	50
Czy <i>uszczerzliwienie człowieka jest</i> <i>zawodem</i> <i>prawego</i> .	52
Na <i>czym to zawisło uszczerzliwienie</i> .	53
Czy <i>chęt uszczerzliwienia jest</i> <i>złotna</i> <i>człowieka</i> <i>koniu i od rozumu nie rozdziela</i> .	54
Czy <i>miłość samego siebie nie ma</i> <i>nic w sobie</i> <i>nagannego</i> .	55
Czy <i>człowiek może być szczęśliwym nie</i> <i>rzę-</i> <i>dując się rozumem</i> .	56
Czy <i>rozum jest prawidłem człowieka</i> .	58
Czy <i>rozum daje nam jakie reguły do dobrego</i> <i>praw czynienia, i jakie są te reguły</i> .	59
Reguła I. O <i>rozczenniu dobrego i złego</i> .	67
Reguła II. <i>Prawdziwe uszczerzliwienie</i> <i>czło-</i> <i>wieka</i> <i>pochodzić nie może z rzeczy przeciw-</i> <i>nych naturze jego i stanowi</i> .	63

Reguła

## R Z E C Z Y.

- Reguła III. O znieszeniu o folę rzeźby ob-  
czech i przyszłych. 64
- Reguła IV. Nie szukać takiego dobra z któ-  
rego nieobydnie większe zło ma wyni-  
knąć i zginąć. 64
- Reguła V. Znieść chętnie złe jakie lekkie  
złego oczekuje. dobro ma nastąpić. 65
- Reguła VI. W samym dobrym należy o-  
bierać co najgorszego. 67
- Reguła VII. W obowiązkach sa-  
mo poobowiązuje, a drugiego ma nakłaniać do  
jego obrony, i to też przeciwnie samo po-  
dobieństwo złego ma odwracać wolę od  
niego. 67
- Reguła VIII. Mieć smak w prawdziwym  
dobru. 70
- Czy rozum nasz przyświeca naturalnie na te  
reguły, i czy te reguły powinny naprowadzić w  
sprawy nasze. 71

## ROZDZIAŁ PIĄTY

O Obowiązkach pochodzących z Prawa.

- Pytania. Co jest obowiązek uważony w po-  
wstążeczności. 74
- Czy obowiązek może być większy lub mniej-  
szy. 75
- Wieloraki jest obowiązek. 76
- Co jest prawo w szczególności, albo prawo wzię-  
te za możność (facultas) 77

Czy



## R E J E S T R

<i>Czy jest taka różność między prawem a mo- cą fizyczną (vis)</i>	79
<i>Jaki z prawa wynika obowiązek.</i>	80
<i>Czy prawo i obowiązek mają z sobą wzai- emność.</i>	81
<i>W jakim czasie członków spóźniony jest do wie- nia prawa i obowiązku.</i>	82
<i>Wielorakie są prawa i obowiązki.</i>	83

## ROZDZIAŁ SZOSTY

### O Ustawach. Panowaniu i Poddaniu.

<i>Pytania. Czy ustawa powinna być regułą spraw członkowską, ponieważ ona z natury swojej jest podległym zwierzchności.</i>	87
<i>Co jest ustawa.</i>	89
<i>Czemu nazywamy ustawę regułą przepi- sową.</i>	90
<i>Co jest Pan, co panowanie, co prawo rozka- zowania.</i>	92
<i>Czy jest potrzebne panowanie i podl. itd.</i>	94
<i>Początkiem panowania nie jest nigdy siła mo- cy której się brzeć nie można.</i>	95
<i>Fundamentem wszelkiego panowania jest wola Bośka stosująca się do potrzeb naszych.</i>	98
<i>Jaka powinna być odpowiedzialność.</i>	101
<i>Czy to troszę zwierzę ludzkie przynależy mogą być od siebie rozdzielone.</i>	104
<i>Co są poddani, co poddanie.</i>	106
<i>Jakiej wagi jest obowiązek, który władza ustawa</i>	

## R Z E C Z Y.

<i>ustawa, i czy jest razem nagirzany i zewną- trony.</i>	107
<i>Jaka jest koniec praw tak względem podda- nych iko względem Pana.</i>	108
<i>Czy koniec ustaw jest tłumić i niewolić wol- ności.</i>	109

## ROZDZIAŁ SIODMY

O Rożn. śc. ustaw.

<i>Pytania. Jaka jest rożnica ustaw.</i>	112
<i>Czy są sprawy dopuszczone.</i>	113
<i>Jaka jest materya ustaw, albo choć czego owe ch. leg.</i>	115
<i>Jakie powinny być ustawy.</i>	115
<i>Czy może równą wagę i moc dać ustawie o- biecinica nagrody, iako i naznaczenie kary.</i>	118
<i>Kterzy są obowiązani ustawy chować, a ktorzy im nie podlegają.</i>	120
<i>Jak długo ustawy trwać mają i iakim się spo- sobem znoszą.</i>	121
<i>Wieloraki są ustawy.</i>	123

## ROZDZIAŁ OSMY

O Dobroci i złości spraw uważonych wzglę-  
dem ustaw.

<i>Pytania. Na czym zależy dobroć lub złość spraw ludzkich uważonych względem u- staw.</i>	125
<i>Jakie są sprawy ludzkie</i>	126
<i>O sprawach dopuszczonych.</i>	127
	Co są

# REGISTER

Co się sprawy wio unie dawe albo sprawie dli-	
me, mianach się alie nie sprawie dli-	129
Żale się kora, że żale się sprawy dliż dobra.	129
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	131
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	132
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	135
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	135
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	136
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	137
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	139
Żale się sprawy dli i nie sprawie dli-	140

## CZĘŚĆ DRUGA.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O pewności ośław natura'nych zaśladowcy na tej  
prawdzie: że Bog jest, i że ma wicekłą wła-  
dzc nad nami.

Pytania. Co są ustawy naturalne, Prawo na-	
turalne i nauka Prawa naturalnego.	144
Czy są jakie ustawy nam wzbronione.	145
Ktoś i dowodził okazujemy że Bóg jest,	146
Czy Bóg ma prawo ludziom prawa przepi-	
szywać.	162
Czy mógł Bóg włożyć swójce przepisywać pra-	
wa ludziom i wyznając od nich onychże	
zachowania.	165

ROZ

## R Z E C Z Y. ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalnej.

- Pytania. Czy instynkt i sumienie są pierwszymi środkami do poznania złego i dobrego. 173
- Zkąd porządek bierze ten instynkt. 174
- Czy i jest ten instynkt pożyteczny i rzeczywisty. 175
- Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozstrzygnięcia zła od dobrego. 177
- Przez co rozum i rozsądek najmieszcy jest nad instynkt. 178

## ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki Prawa naturalnego.

- Pytania. Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i jakie ich własności. 180
- Czy może człowiek przyjąć do poznania praw naturalnych nie uważając siły natury, swego postanowienia lub siły i swego stanu. 183

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach Człowieka.

- Pytania. Czy zawierają trzy stany człowieka, w których go możemy uważać, mianowicie: jego powinności tak względem Boga, i względem jego samego; iako też względem bliźnich, i czy są zasadą i fundamentem tychże wszystkich obowiązków. 185
- Które obowiązki tak powszechne iako szczególne z społeczności i towarzystwa ludzi na nas się składają. 191

## R E J E S T R

110. Też po przysiędze mamy przykład nie z umiarem.	196
120. Albo tworzyć ma być powstanie chwa.	197
130. Również między nami jest powstanie się zalewa.	197
140. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół my; wolno jest poprawić ich, ale nie sforować ich; nie, że z zemsty szukać nie godzi się.	198
15. Czym uagane są nauki Pufendorfa wzglę- dem prawa naturalnego.	201

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

### O związku naszych powinności.

Pytanie. Jaki zachodzi związek między na- szymi powinnościami, i ile one są czasem są one przetrwane.	202
Czy jest prawo naturalne obowiązujące, co prawo naturalne dozwolające, prawo pier- wsze, prawo drugie.	206

## ROZDZIAŁ SZOSTY.

### O jasności prawa naturalnego.

Pytanie. Czy wyraźnie i otworzyć prawa naturalne ludziom się okazuje.	209
Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiej dobroci.	210
Czy prawa naturalne zafadza się na wol- nym użyciu.	211

Kłose



## R Z E C Z Y,

*Ktore są przynależne praw naturalnych, jeśli one powinny być prawideł praw naszych, jeśli obowiązują w stosunkach ludzi, czy są nieobowiązkowe i t. d.*

218

## ROZDZIAŁ SIODMY.

**Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwo się wkładają.**

Pytania- Jak się towarzystwo lub się społeczeńści ludzkie składają.	219
Towarzystwo cywilne czy psuje towarzystwo naturalne, czy zaś go wydoskonala.	220
Co to jest właściwie towarzystwo cywilne.	221
Czy można uważać takiż u ludzi ciążem byt towarzystwo.	222
Co jest prawo narodów.	223
Na czym się zasadza prawo tego prawa.	223
Na czym się zasadza prawo narodów.	224
Co są rzędy i do czego zmierzają.	224
Co jest interes Państwa.	226
Czy jest naganne zdanie Grocyusza względem prawa naturalnego.	227
Nawiele się części dzieli prawo narodów.	229
Co za pożytek możemy mieć z umiarkowania po- czątku i natury prawa narodów.	230

## ROZDZIAŁ OSMY.

**O sprawach ludzkich.**

Pytania. Czy znayduje się dobroć lub złość w sprawach ludzkich, i obowiązków mimo praw natu-	
--	--

## REJESTR

- naturalnych i woli Prawodawcy. 232  
Co jest sprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przystość. 244

### ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

- Pytania. Co jest przystosowanie prawa naturalnego do spraw ludzkich. 250  
Co jest sumnienie i czy zasada się na znajomości prawa. 251  
Co jest sąd, czy wyciąga znajomości prawa i uczynkom. 261

### ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

- Pytanie. Co jest moc i powaga praw naturalnych. 262

### ROZDZIAŁ JEDENASTY.

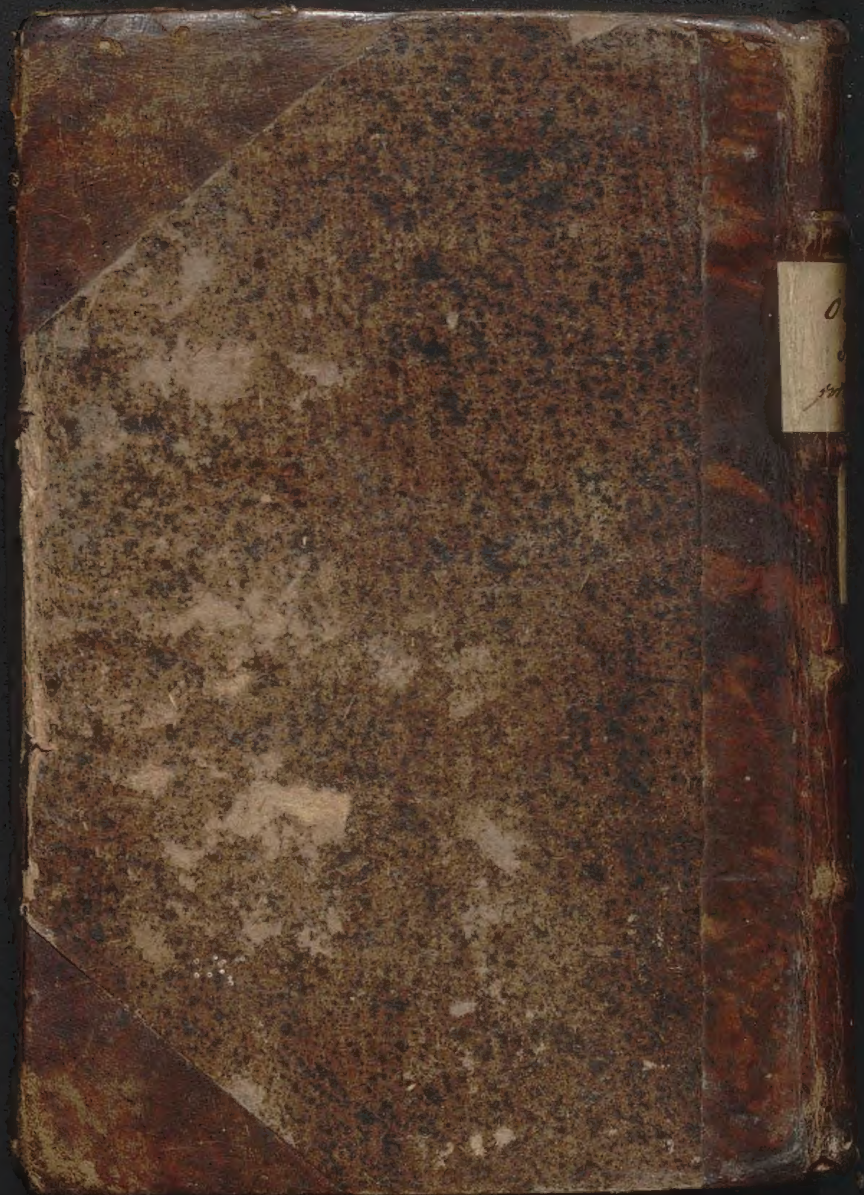
O nieśmiertelności duszy.

- Pytania. Czy sam rozum i aśnie i niezawodnie upewnia nie tylko o nadgradach i karach w przyszłym życiu, ale też o nieśmiertelności duszy, i które dowody z historyi i natury ludzkiej wyigte to potwierdzają. 272  
Czy dowody które przywiedliśmy na pokazanie nieśmiertelności duszy ludzkiej są jasne, przekonujące i pewne. 301











O Poratku  
Prawa  
w Xyrodzon

31  
67

